

JAN AMOS KOMEŃSKI



DZIS I JUTRO

LESZNO, 1992 R.

Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne
Wydział Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego
w Lesznie
Zarząd Miasta Leszna
Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki
Polskiej Akademii Nauk

JAN AMOS
KOMEŃSKI
DZIS I JUTRO

Materiały z sesji naukowej
w 400-lecie urodzin J.A. Komeńskiego
pod redakcją Alojzego Koniora
Leszno, dnia 20-21 listopada 1992 roku

Leszno, 1992 r.

Opracowanie plastyczne: Jerzy Konieczny
Redakcja techniczna: Barbara Głowinkowska

Inform. Bibliogr.



Inf. 37R

155.224

37.091:928A(2)(06)

ISBN 83-900781-0-4

Druk: Drukarska Spółdzielnia Pracy w Lesznie
Nakład: 300 egzemplarzy

D. 42/93

WSTĘP

W 1992 roku przypada 400-lecie urodzin Jana Amosa Komeńskiego, przedstawiciela narodu czeskiego uznawanego za twórcę nowożytnej pedagogiki.

Jubileusz czterech wieków przyniósł bogaty plon edytorskich wysiłków, których inspiracją stały się postać i działalność Jana Amosa Komeńskiego: pedagoga, filozofa, teologa, językoznawcy, teoretyka literatury, historyka i polityka. Ta wielostronna działalność uczonego - teoretyczna i praktyczna - stanowiła uzasadnienie dla UNESCO, które rok 1992 ogłosiło rokiem Komeńskiego.

Dorobek naukowy Komeńskiego był widoczny w kręgach uczonej Europy już za jego życia. Jego twórczość naukowa i rozległość zainteresowań przypadają na okres, w którym poszczególne nauki formowały się w samodzielne dyscypliny naukowe siedemnastowiecznej Europy. Wspomnieć też warto, że mistrz należał do tych osobowości, które nie pozostawiają w swoim kręgu ludzi obojętnych, toteż miał wokół siebie zarówno naśladowców i osoby życzliwe, jak również przyjaciół i przeciwników.

Leszno, w którym Komeński żył i ambitnie pracował przez 28 lat z przerwami na podróże i pobyt w Anglii, Szwecji, Elblągu i Sarospataku nawiązywało wówczas do swych chlubnych tradycji z pierwszej połowy XVII wieku, kiedy to pełniło ogólnonarodową rolę i zwano je Nowymi Atenami Europy.

Komeński w Lesznie przeszedł olbrzymią ewolucję osobowościową. Ze skromnego ministra Jednoty braci czeskich stał się wybitnym uczonym, znanym w całej Europie. Pracował jako nauczyciel, a później rektor starej humanistycznej szkoły leszczyńskiej, typowej dla Europy Zachodniej. Tu w Lesznie nadał swym planom reformatorskim charakter europejski, a nawet ogólnoludzki.

Leszno - dzięki mecenatowi Leszczyńskich - stało się kolebką wszystkich przedsięwzięć reformatorskich i publikacji Komeńskiego. Aktywny okres życia i naukowej twórczości uczonego w Lesznie bywa jednak często w różnych opracowaniach nie doceniany i jest

zbyt mało eksponowany na sympozjach i konferencjach komeniologicznych.

Stąd inicjatywa wydania publikacji zatytułowanej "Jan Amos Komeński dziś i jutro", której ambicją jest wykroczenie poza cel doraźny i okolicznościowy, jakim jest - niewątpliwie również ważne - upamiętnienie jubileuszu 400-lecia urodzin uczonego. Wydawca wyraża nadzieję, że książka ta będzie miała również znaczenie naukowe oraz stanowić będzie kolejny wkład środowiska leszczyńskiego w rozwój komeniologii.

Znaczenie naukowe tego wydawnictwa ma charakter trwały ponieważ zawiera poglądy i opinie historyków dotyczące dzieła Jana Amosa Komeńskiego i nakreślające postulaty dla dalszych badań. Tytuł tomu "Jan Amos Komeński dziś i jutro" odpowiada treści zamieszczonych w nim opracowań i samemu przesłaniu publikacji, która mogłaby zapoczątkować nowy etap badań komeniologicznych u schyłku XX i na początku XXI stulecia.

Zamieszczone artykuły są rezultatem badań i analiz historyków, pedagogów i filozofów, choć trzeba powiedzieć z naciskiem, że Komeński interesował autorów opracowań przede wszystkim jako pedagog. Stąd też przesłanie Bogdana Suchodolskiego zatytułowane "Komeński dziś" wskazuje na konieczność zmiany przyszłego ukie-runkowania rozważań i badań Komeńskiego jako filozofa. Odczuwamy potrzebę "wielkiej naprawy wszystkich spraw ludzkich" ("De rerum humanarum emendatione"). Ta myśl Komeńskiego winna stać się inspiracją i motywem do badań jego myśli filozoficznej.

Jolanta Dworzaczkowa w opracowaniu pt. "Czarna legenda Komeńskiego a rzeczywistość historyczna" wyjaśnia zarzuty i wątpliwości, z jakimi spotykamy się nadal w związku z niektórymi aspektami działalności politycznej wielkiego Czecha. Umieć ukazać racje nasze, a także innych, to moralna powinność historyka. Przemilczanie zarzutu zdrady wysuwanego wobec Komeńskiego dało między innymi ten efekt, że nadal utrzymuje się w pewnych kręgach społeczności polskiej o skrajnej orientacji narodowej przekonanie o antypolskim działaniu uczonego na rzecz Szwecji. Zaprezentowane w referacie wyniki badań autorki i obiektywna interpretacja faktów są przekonujące i wnoszą nowe, niewysuwane dotąd, argumenty pozwalające na nieco inną ocenę politycznej działalności Komeńskiego.

Artykuł Adama Koniora pt. "Pedagogika Komeńskiego w interpretacjach historyków zawiera próbę spojrzenia na czworaką rzeczywistość bytu (według Komeńskiego), na którą składają się: Bóg, przyroda, społeczeństwo i człowiek. Autor wskazał tu na naturę,

cele i plany jako wyznaczniki wyposażenia człowieka i wartości jego charakteru. Uzasadnił także myśl Komeńskiego o bycie jednostki i bycie społecznym, na gruncie których powstaje obraz jednostki ludzkiej i społeczeństwa. Referat zamyka pytanie Komeńskiego o właściwą drogę życiową dla ówczesnych ludzi, a odpowiedź staje się aktualna także dziś.

Referat Jana Hellwiga pt. "Tradycje komeniologiczne w świecie współczesnym (w świetle międzynarodowej konferencji historyków wychowania - Praga 1990)" ma charakter sprawozdawczo-eseistyczny. Autor podejmuje w nim trzy zasadnicze kwestie: ogólnoswiatowe zainteresowanie badawcze J.A.Komeńskim, analizę myśli Komeńskiego podczas obrad Kongresu Historyków Wychowania w Pradze w 1990 roku i konsekwencje metodologiczne dla badań historyczno-pedagogicznych w państwach realnego socjalizmu na przykładzie Polski. Potwierdza, że Jan Amos Komeński jest postacią będącą w centrum nieustannego zainteresowania badawczego w świecie, a nawiązywanie do jego wielostronnej twórczości wynika z wielu prac innowacyjnych podejmowanych nad reformowaniem szkolnictwa w świecie. Również doroczny, XII Międzynarodowy Kongres Historyków Wychowania, miał w swym programie zagadnienia związane z osobą Komeńskiego.

Ostatnia część opracowania Jana Hellwiga dotyczy konsekwencji metodologicznych dla badań historyczno-pedagogicznych w krajach realnego socjalizmu Europy Środkowej i Wschodniej. Autor podejmuje się krytyki doktryn politycznych przyjmowanych w badaniach dziejów myśli i wychowania w Polsce, na przykładzie dwóch podręczników akademickich do historii wychowania. Prezentuje przykłady zastosowanych doktryn, które przyczyniły się do uszczerbku etosu polskich historyków wychowania w minionym okresie.

Z kolei opracowanie Doroty Żołądź pt. "Jan Amos Komeński w polskich podręcznikach historii wychowania po drugiej wojnie światowej" koresponduje w zakresie oceny fragmentów dotyczących percepcji Komeńskiego w podręcznikach z poglądami prezentowanymi w poprzednim referacie. Autorka przedstawia zakres informacji komeniologicznych zawartych w trzech akademickich podręcznikach z zakresu historii wychowania. Z różnych przyczyn, uzasadnionych przez autorkę, zachodzi konieczność opracowania nowego podręcznika prezentującego dzieje polskiej i nie tylko polskiej edukacji. Oprócz autorki referatu taką potrzebę uzasadniał artykuł zamieszczony w t. 34 (1991 r., s.5-14) "Rozpraw z dziejów oświaty".

Opracowanie Adama Matuszewskiego pt. "W kręgu oddziaływania Jana Amosa Komeńskiego" stanowi wartościowy - z różnych względów - przegląd problematyki zainteresowań intelektualnych środowiska leszczyńskiego z czasów około połowy XVII wieku. Autor dokonał szczegółowego przeglądu istniejących opracowań, przypomniał i podsumował rozproszone dotąd informacje. Pośrednio z opracowania wynika, że temat "Leszno w dobie Komeńskiego" oczekuje nadal na pełne opracowanie i np. mógłby być uwzględniony w roku 450-lecia nadania Lesznu praw miejskich. Tym bardziej, że biografie żyjących wówczas Jana Jonstona, Davida Vechnera, Henryka Martinusa, Adama Samuela Hartliba i Andrzeja Węgierskiego są częściowo w środowisku leszczyńskim opracowane.

Referat Lecha Mokrzeckiego pt. "Komeński a Prusy Królewskie. Wskół recepcji i dyskusji" przynosi wnikliwą charakterystykę sytuacji społeczno-gospodarczej i kulturalnej Prus Królewskich w XVI i XVII stuleciu. Autor wskazał na potrzeby zmian edukacyjnych tamtejszej społeczności, dał też opis szkół średnich i gimnazjów akademickich Gdańska, Torunia i Elbląga - ośrodków skupiających wielu uczonych mających swój własny dorobek naukowy. Ośrodki te posiadały również doskonałą bazę wydawniczą. Na tak zarysowanym tle autor pokazał wpływy osobiste i naukowe Jana Amosa Komeńskiego w Prusach Królewskich. Te pierwsze wynikały z kontaktów osobistych pedagoga z uczonymi Gdańska, Torunia i Elbląga. Drugie przyniosły bogaty plon korespondencji, a w niej m.in. wymianę opinii między Komeńskim, a uczonymi Prus Królewskich.

L. Mokrzecki wskazał też, że z dorobku nauk pedagogicznych Komeńskiego korzystało głównie szkolnictwo protestanckie, a dopiero w XVIII wieku - wzorem pijarów - zaczęło korzystać z nich także szkolnictwo katolickie. Jako znany badacz recepcji myśli i dzieł Komeńskiego przedstawił część wyników swych dotychczasowych badań.

Podzielone na tezy opracowanie Jurija Bibileiszwili pt. "Jan Amos Komeński o funkcjach nauczania" informuje, że komeniologia gruzińska ma już swą wiekową tradycję badawczą. Dominuje w niej tematyka związana z życiem szkoły i wymaganiami, jakie stawia jej rozwój cywilizacji. Autor przedstawia niektóre wyniki badań uzasadniających zjawisko tzw. "funkcjonalnego analfabetyzmu i zawodowej niekompetencji", a prowadzonych w USA, Gruzji oraz innych państwach Wspólnoty. Zastanawia się i próbuje odpowiedzieć na pytania: czy przyczyną niedomagań szkoły jest tylko jej system klasowo-lekcyjny i czy ideał człowieka opuszczającego mury szkoły

skonstruowany w XVII wieku odpowiada w pełni wymaganiom współczesnego życia.

Referat Ewy Kręglewskiej-Foksowicz pt. "Architektura Leszna w czasach Komeńskiego" to podsumowanie, a zarazem korekta, wyników wieloletnich badań nad architekturą miasta. Korekta dotyczy pałacu Leszczyńskich i po części - jak stwierdza autorka - ratusza. Wiedzę o architekturze Leszna wzbogacają odnalezione niedawno pomiary fortyfikacji i Bramy Kościańskiej. Opis zabytkowych kamienic, kościołów i synagogi, które były dziełem mecenatu mieszczan leszczyńskich wzbogaca wiedzę o tym mieście. Ciekawość wzbudza panegiryk Samuela Twardowskiego opisujący rezydencję Leszczyńskich. Pożar miasta w 1656 roku zniszczył jego wspaniałą architekturę, która - zdaniem autorki - już nigdy nie doczekała się takiego rozkwitu.

Opracowanie Tadeusza Bieńkowskiego pt. "Nowe badania nad Komeńskim - perspektywy i możliwości", należy do tematyki zawartej w drugiej części tematu sesji, a dotyczącej jutra. Autor dokonał pełnej charakterystyki wydawnictwa Instytutu Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN pt. "Znajomość dzieł Jana Amosa Komeńskiego na ziemiach czeskich, słowackich i polskich od połowy XVII w. do czasów obecnych", Warszawa 1991.

Autor twierdzi, że nowe badania komeniologiczne to te, które powstaną lub będą kontynuowane po jubileuszu 400-lecia. Uważa je za wyraz konsekwencji naukowej i dowód, że twórczość wielkiego myśliciela nie jest materiałem tylko archiwalnym. Ukazuje dwa główne kierunki badań, na które składają się: komentowanie ważnych dla pedagogiki dzieł Komeńskiego i ich publikowanie w polskim przekładzie oraz badania działalności Komeńskiego w Polsce. Te ostatnie - zdaniem autora - objąć winny również skutki oddziaływania jego pism i idei. Autor wskazuje także trudności, na jakie badacz może napotkać przy tego typu pracy.

Badania nad działalnością Komeńskiego w Polsce powinny skupić się nad dziejami szkół w Lesznie i Sierakowie. Kolejna sugestia to konieczność opracowania dorobku Komeńskiego w pedagogice, myśli o kulturze, cywilizacji i przyrodzie. Pozwoli to na pełniejsze scharakteryzowanie uczonego, również jako przyrodnika i kulturoznawcę.

Tom zamyka referat napisany przez autora wstępu pt. "Tradycje i dorobek środowiska leszczyńskiego w zakresie komeniologii". Autor dokonał w nim przeglądu wydawnictw leszczyńskich związanych z Komeńskim i gimnazjum leszczyńskim. Scharakteryzował sesje naukowe podejmujące tematykę komeniologiczną od 1957 ro-

ku. Stanowią one znaczny dorobek komeniologiczny nauczycieli - regionalistów i działaczy skupionych w Leszczyńskim Towarzystwie Kulturalnym. Należy nadmienić, że działalność komeniologiczna możliwa była i jest przy aktywnej współpracy z ośrodkami naukowymi kraju i sąsiadów z Czech i Słowacji. Swój wkład wniosły muzea, archiwa i biblioteki.

Tom niniejszy mógł się ukazać dzięki dużej życzliwości pracowników nauki Warszawy, Poznania i Gdańska przejawianej w stosunku do inicjatywy Leszczyńskiego Towarzystwa Kulturalnego dotyczącej organizacji sesji naukowej. Chcielibyśmy w tym miejscu złożyć im podziękowanie. Szczególne słowa wdzięczności kierujemy do prof. dr. hab. Tadeusza Bieńkowskiego z Instytutu Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN za życzliwą recenzję materiałów. Wiele jego uwag i wskazań zostało zamieszczonych we wstępie.

Publikacja ukazać się mogła także dzięki finansowemu wsparciu Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie i Zarządu Miasta Leszna, za które sponsorom serdecznie dziękujemy.

Alojzy Konior

Komeński dziś

W ciągu ostatnich dziesięcioleci zmienił się zasadniczo nasz stosunek do działalności Komeńskiego. Gdy dawniej traktowano go jako pedagoga zainteresowanego wyłącznie problemami doskonalenia dydaktycznego w zakresie nauczania języków obcych, a zwłaszcza łaciny, dziś odslaniamy coraz szersze perspektywy filozoficzne czeskiego pedagoga.

W tłumaczonej na wiele języków obrazkowej encyklopedii, nazwanej przez autora *Orbis Pictus*, pojawiła się problematyka poznawania świata i trudne problemy drogi wiodącej od rzeczy do słów i od słów do rzeczy.

Jednak szczególne znaczenie miała wielka koncepcja pansoficzna ogarniająca filozoficznym spojrzeniem czworaką rzeczywistość bytu: Boga, przyrody, społeczeństwa i człowieka. Ogromne tomy wykładu pansofii pozostawały jednak w rękopisie i w naszych czasach dopiero były wydawane. W tej wielkiej syntezie znajdowało się miejsce dla wychowania i pedagogiki nieoczekiwanie bogate i odważnie wyznaczone. Wychowanie nie miało być adaptacją do istniejących warunków, lecz podjąć miało trud przygotowywania młodego pokolenia do "wielkiej naprawy wszystkich spraw ludzkich". "De rerum humanarum emendatione" - oto dumny program Komeńskiego, obejmujący przebudowę życia społecznego i szkoły, głęboko pokrewny naszym zamiarom i nadziejom w trudnych czasach kryzysu cywilizacji. Ten program wymagał obrony pokoju, wymagał odbudowy ludzkiej wspólnoty. Rozumna droga światłości prowadzić miała ludzi, którzy systematycznie troszczyć się powinni o to, by "mniej było ciemnoty, zamieszania i niezgody, a więcej światła, porządku i ciszy".

Ten program działania miał mobilizować wszystkich i rozbudowywać wielką tradycję demokratycznego działania. Równocześnie wychowawcy budować powinni drugi nurt tradycji, nurt humanizmu określający treści i wartości życia. Człowiek w ujęciu Komeńskiego powinien realizować swoje człowieczeństwo. Szkoła powinna go do tego zadania przygotować. Komeński przekonywał z całą ufnością, że wielką jest rola wychowania i szkoły. Komeński pisał: "jeśli co roku i z każdej szkoły wyjdą zastępy ludzi chlubnie wy-

kształconych, to można się słusznie spodziewać, że świat przestanie wreszcie być tępy, bezsensowny, nękanym zamętami". Pampaedia ukazywała to życie nieustannie kształcone właśnie tak, jak to dziś rozumiemy, formułując program edukacji permanentnej, mającej doprowadzić wszystkich ludzi do człowieczeństwa, właśnie tak jak tego chciał Komeński.

“Czarna legenda” Komeńskiego a rzeczywistość historyczna

W XVII w. polityczne interesy Polaków i Czechów nie były zbieżne. Głównym wrogiem Czechów była monarchia austriacka, która zdusiła powstanie 1618 r. i odebrała Królestwu Czeskiemu resztki samodzielności. Czescy emigranci, którzy schronili się zagranicą, słusznie przeczuwali, że panowanie Habsburgów zagrozi wręcz narodowej tożsamości. Liczyli bardzo na to, że Szwecja, która w czasie wojny 30-letniej walczyła z Habsburgami, umożliwi im odzyskanie wolności. Jednocześnie ta sama Szwecja dążyła do opanowania wszystkich wybrzeży Bałtyku, co równało się odebraniu Rzeczypospolitej Polskiej dostępu do morza. Z tej sprzeczności nie było wyjścia.

Jakie stanowisko powinien w takiej sytuacji zająć historyk? Pozwolę sobie zacytować dwa fragmenty z eseju prof. S.Kieniewicza “O etyce zawodu historyka”. “Idzie więc o to, aby pisząc o konfliktach minionych stuleci umieć ukazywać racje nie tylko nasze, ale i dawnych naszych przeciwników”. (...) “Czy powinniśmy rozmyślnie przemilczać lub przeinaczać fakty historyczne dlatego, że mogłyby zaszkodzić naszym dzisiejszym sojusznikom? I w tym wypadku sądzę, że szczerowość lepiej służy przyjaźni między narodami niż kłamanie”¹.

Już współcześni zarzucali Komeńskiemu, że spowodował zgubę Leszna, gdyż wywołał gniew Polaków pisząc panegiryk ku czci Karola Gustawa, a mieszkańców nakłonił, by stawili opór wojskom polskim. Polska historiografia przez długi czas zupełnie się tą sprawą nie zajmowała. U J.Łukaszewicza znajdujemy krótką wzmiankę, że lesznianie zdecydowali się bronić “z namowy sławnego Komeniusza”². Dopiero Kazimierz Jarochoński, który ze względu na udział elektora brandenburskiego w tej wojnie oraz na dużą ilość Niemców w armii Karola Gustawa, uznał “potop” za epizod odwiecznej walki między Niemcami a Słowiańszczyzną, podszedł do tej kwestii w sposób bardzo emocjonalny. Napisał: “Nieunikniony a zasłużony los spotkał za tę zdradę przენiewiercze sprawie narodowej miasto (...) Komeniusz (...) szerzył wszędzie kłamliwe wieści o okrucieństwie Polaków, zapominając że jeśli była z ich strony zemsta, to wywołana czarną niewdzięcznością i zdradą, jakiej przykła-

du nie znają może dzieje ludzkości”³. (Że dzieje ludzkości obfitują w nieporównanie gorsze wydarzenia nie warto dowodzić.) W opracowaniach zarówno szczegółowych, jak syntetycznych pojawiało się twierdzenie, że Komeński nakłonił Leszno do oporu i nieraz padało określenie “zdrada”; wyliczanie ich nie miałoby celu.

Po ostatniej wojnie bardzo wzrosło zainteresowanie Komeńskim. Nie było jednak łatwo wyważyć sąd o jego postawie w czasie “potopu”. Obowiązywał bowiem podział na zjawiska postępowe i wsteczne. Ponieważ Komeński rzeczywiście dokonał ogromnego postępu w dydaktyce, za postępowe należało uznać wszystko, co robił. Nie sposób zaś było potępiać walkę narodu polskiego ze szwedzkim najazdem. Ł. Kurdybacha, autor najobszerniejszej, jak dotąd, polskiej monografii o Komeńskim⁴, starał się usprawiedliwić postępowanie swego bohatera właśnie postępowością jego poglądów społecznych i politycznych. Zarazem jednak, chcąc czy nie chcąc, zwrócił uwagę uczonych polskich na jego działalność w służbie Siedmiogrodu.

Nieco później, i niezależnie od książki Kurdybachy, na emigracji ukazała się inna. Aby zrozumieć jej genezę, trzeba się cofnąć do dwudziestolecia międzywojennego. Wówczas to publicyści reprezentujący skrajną orientację narodową rozwijali to, co nazywamy spiskową teorią historii. Wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na Polskę w ostatnich trzech wiekach, miały być rezultatem spisków masonskich, czy też żydo-masonskich, które m.in. doprowadziły do rozbiorów. Zaborcami przy tem kierowały nie względy geo-polityczne, ale chęć zniszczenia Polski, jako filaru katolicyzmu. Znalazł się nawet historyk, który próbował ubrać tę teorię w formę pracy naukowej. Była to książka K.M. Morawskiego “Źródło rozbiorów Polski”, Poznań 1935, dotycząca czasów saskich i stanisławowskich. Władysław Konopczyński (czynny członek Narodowej Demokracji i poseł na sejm z ramienia Związku Ludowo Narodowego) napisał wówczas druzgocącą recenzję, stwierdzając, że koncepcja Morawskiego, to “drwiny z przyczynowości”, że autor nie uzasadnia swoich twierdzeń, że można u niego znaleźć mało dowodów i logicznego rozumowania, a wiele aluzji, sugestii i wmawiań. Na szczególną uwagę zasługuje uwaga tego najznakomitszego znawcy XVII i XVIII w., że jeśli kogoś widok mapy dolnego dorzecza Wisły nie przekonuje, skąd się brały zaborcze tendencje Prus, to wszelka dyskusja jest beznadziejna⁵. Jest zrozumiałe, że teorie Morawskiego nadawały się znakomicie do pewnego typu propagandy politycznej. Jędrzej Giertych napisał obszerną pracę pt. “U źródeł katastrofy dziejowej Polski. Jan Amos Komeński”, Londyn 1964. (Miała to być rozprawa doktorska, ale została, jako nienaukowa, odrzucona przez

Polski Uniwersytet na Obczyźnie). Autor uznał, że już w I połowie XVII w. istniał rozgałęziony spisek, którego duszą był Komeński, a który miał na celu zniszczenie Polski, jako filaru katolicyzmu. Należeli do niego członkowie premasońskiej organizacji różokrzyżowców, władcy państw protestanckich, intelektualiści dążący do zjednoczenia wyznań ewangelickich, Żydzi, polscy dysydenci, a zwłaszcza arianie, niektórzy polscy magnaci. Dowodem przynależności do tej ogromnej siatki, mającej wspólny cel polityczny może być to, że ktoś kogoś znał, był czyimś krewnym⁶, miał z kimś kontakt osobisty lub listowny, nie wiadomo, czy się z nim kiedykolwiek spotkał, ale mógł się spotkać bo przebywał w tym samym mieście, a jeśli nie ma żadnych śladów tych kontaktów i to nie szkodzi, bo mogły być ściśle tajne. Można by powtórzyć niemal wszystko, co Konopczyński napisał o Morawskim, z tą różnicą, że Morawski był w każdym razie historykiem i dobrze znał okres, o którym pisał.

Co konkretnie wiemy o poruszonych powyżej problemach? W Europie XVII w. istniały tajne stowarzyszenia, które można określić jako premasońskie. Należeli do nich różokrzyżowcy, którzy zajmowali się okultyzmem, magią, alchemią, a jednocześnie mieli utopijną wizję państwa przyszłości, stanowiącego urzeczywistnienie Królestwa Chrystusowego na ziemi. Było im daleko od znaczenia, jakie osiągnęła w następnym stuleciu masoneria, a kwestia ich wpływów politycznych mieści się w sferze domysłów, jeśli nie fantazji. Natomiast bardzo szeroki zasięg miała idea przymierza wszystkich państw protestanckich przeciw wspólnemu wrogowi, jakim było papieżstwo i obie monarchie habsburskie: hiszpańska i austriacka. Rzeczpospolita była do połowy XVII w. uznawana raczej za "azyl heretyków", niż główny filar katolicyzmu i brano ją pod uwagę jako ewentualnego nieprzyjaciela lub sprzymierzeńca, w zależności od jej stosunku do Habsburgów, który bynajmniej nie był jednoznaczny. W kręgach intelektualistów łączyły się z tym plany zjednoczenia wszystkich, mocno nieraz skłóconych, wyznań ewangelickich. W roli wodza, który powiedzie ewangelików całej Europy do zwycięstwa, widziano Gustawa Adolfa, a później bądź Olivera Cromwella, bądź Karola Gustawa. Oczywiście, politycy traktowali wszystkie te pomysły jako dogodne narzędzie propagandowe, ale żaden władca (nawet Cromwell, dla którego obowiązek walki o wiarę nie był pustym frazesem) nie zamierzał poświęcać dla nich żywotnych interesów swego państwa. Przynależność do jednego z różnych wyznań ewangelickich nie mogła przekreślić sprzeczności interesów między Anglią a Holandią, Danią a Szwecją, Szwecją a Brandenburgią.

Przyczyny, jakie doprowadziły do wojny 1655-1660, są zupełnie przejrzyste i dla ich zrozumienia nie są potrzebni różokrzyżowcy, lecz tak zalecane przez Konopczyńskiego spojrzenie na mapę. Polityka zagraniczna Szwecji ukształtowała się wcześniej niż główni aktorzy dramatu, zwanego "potopem", przyszli na świat. Zagroziła państwu mającym dostęp do Bałtyku: Danii, państwu brandenbursko-pruskiemu i Rzeczypospolitej, a także Rosji, która ten dostęp pragnęła uzyskać oraz Holandii, która opanowała handel bałtycki. Natomiast Szwecja mogła liczyć na życzliwość Anglii, która chętnie wyparłaby szwedzkimi rękami Holendrów z Bałtyku. Póki Szwecja nie zrezygnowała ze swoich planów opanowania wybrzeży Bałtyku, konflikty zbrojne między nią, a Rzeczypospolitą musiały się odnawiać. Od zakończenia wojny trzydziestoletniej szwedzka rada królewska zastanawiała się, na kogo najpierw uderzyć: na Danię, Rzeczypospolitą, czy na Rosję? Czy dążyć do sojuszu z Rosją przeciw Rzeczypospolitej, czy z Rzeczypospolitą przeciw Rosji? Czy możliwe jest utworzenie przez Rzeczypospolitą koalicji antyszwedzkiej z Brandenburgią, Danią i Holandią? Jednym słowem rozważano różne możliwości, ale nie solidarne działanie państw niekatolickich przeciw katolickiej Polsce; najpoważniejsi historycy są zgodni co do tego, że agresja Karola Gustawa na Polskę nie miała motywów ideologicznych.

Co do samego Komeńskiego, to wiadomo, że interesował się różokrzyżowcami. Z pism ich założyciela J.V.Andreae zaczerpnął niektóre poglądy teologiczne i pansofistyczne⁷. Ale jego postawa w kwestiach politycznych zdominowana była przez pragnienie wyzwolenia Czech i Moraw spod panowania habsburskiego. Marzył więc o wielkiej ogólnoeuropejskiej akcji antyhabsburskiej. W zasadzie pacyfista, uznawał jednak taką wojnę za słuszną i sprawiedliwą; po niej dopiero miał nastąpić okres powszechnego pokoju. Był ministrem, a w końcu biskupem Jednoty czeskiej na emigracji, która była czymś znacznie więcej, niż organizacją kościelną. Choć od 1628 do 1656 r. siedziba jej władz znajdowała się w Lesznie, zachowała ona odrębność od polskiej Jednoty tego samego wyznania i stanowiła ośrodek czeskich dążeń niepodległościowych, utrzymując stałe kontakty z wychodźcami na Węgrzech, w Siedmiogrodzie, w krajach niemieckich i innych.

Sprawa prawnego statusu Komeńskiego - emigranta w Polsce nie jest rzeczą prostą. Szlachcic, który osiadł w Polsce, mógł starać się o indygenat i, jeśli go otrzymał, brał na siebie wszystkie prawa i obowiązki szlachcica polskiego. Mieszczanin i chłop uzyskiwał określone miejsce w ówczesnym, stanowym społeczeństwie, jeśli był czy-

imś poddanym. Można przyjąć, że Komeński (nie wiadomo dokładnie kiedy) uzyskał prawo miejskie w Lesznie i w tym sensie stał się poddanym Leszczyńskich, ale to miasto miało szerokie przywileje i jego mieszkańcy byli ludźmi wolnymi. Ten, kto przyjmował prawo w mieście prywatnym, składał przysięgę wierności tylko samemu dziedzicowi. Nie znaczy to, aby nie oczekiwano od niego lojalności wobec króla i Rzeczypospolitej. Niemniej Komeński z pewnością nie znalazł się w takiej sytuacji, aby musiał złożyć formalną przysięgę wierności królowi polskiemu. Zresztą zachowanie Komeńskiego w Polsce było nietypowe. Zwykle emigrant, za cały majątek posiadający wiedzę i talent, starał się dostać na dwór jakiegoś możnego pana, nie mówiąc już o królewskim. Tymczasem Komeński starał się zachować niezależność. Nie związał się na stałe nawet z Leszczyńskimi. Trudno się dziwić, że propozycja przejścia na służbę Władysława IV, złożona mu w 1643 r. przez B.Nigrina, była dla niego nie do przyjęcia. Ale odrzucił również bardzo korzystną ofertę Janusza Radziwiłła. W tym czasie bowiem pracował dla Szwecji.

Ten epizod w życiu Komeńskiego nie jest w pełni wyjaśniony. W latach 1642-48 przebywał w Elblągu, by tam przygotowywać podręczniki szkolne dla Szwecji. Szwedzi istotnie planowali wówczas reformę szkolną, ale trudno oprzeć się podejrzeniu, że chodziło o coś więcej. Czy tylko o informację o przygotowaniach Colloquium Charitativum? Nie sądzę jednak, by ta sprawa miała istotne znaczenie dla oceny postawy Komeńskiego. Na pewno bardzo mu zależało na życzliwości Szwecji. Wojna trzydziestoletnia zbliżała się do końca i rzeczą najwyższej wagi było nakłonienie Szwedów, by reprezentowali interesy czeskie na kongresie pokojowym. Z drugiej strony widoczne jest, że jakichkolwiek usług spodziewali się Szwedzi ze strony Komeńskiego, to ocenili je niewysoko - płacili mało i nieregularnie. Wkrótce po powrocie Komeńskiego do Leszna zawarto pokój westfalski, który przyniósł Czechom straszliwe rozczarowanie. Wbrew wszelkim mglistym obietnicom, Szwedzi zgodzili się na pozostawienie ziem Korony Czeskiej Habsburgom i w niedługim czasie nastąpiło tam bardzo brutalne prześladowanie ewangelików. Komeński napisał wówczas do szwedzkiego kanclerza Oxenstierny list z gorzkimi wyrzutami. Poczucie beznadziejności wśród czeskich emigrantów było wówczas tak silne, że na zjeździe, który odbył się w 1650 r. w Lesznie, zastanawiano się, czy nie rozwiązać Jednoty. Nie doszło do tego m.in. wskutek sprzeciwu braci, którzy osiedli na Węgrzech. Oni nie utracili nadziei. Wiązali ją z panującą wówczas w Siedmiogrodzie kalwińską dynastią Rakoczych.

Siedmiogród (Transsylwania) był lennym księstwem Turcji, cieszącym się jednak dużą samodzielnością, a jego książęta, wywodzący się z magnackich rodów węgierskich, byli naturalnymi przeciwnikami Habsburgów. Walczyli przeciw nim w wojnie trzydziestoletniej; z Siedmiogrodu też wyszło kilkakrotnie zarzewie antyhabsburskich powstań na Węgrzech. Trudno więc przyjąć, aby powołanie Komeńskiego w 1650 r. na rektora szkoły w Sárospatak, dziedzicznej posiadłości Rakoczyc na Węgrzech, było pozbawione politycznego podtekstu. W tym czasie w Siedmiogrodzie panował Jerzy II Rakoczy, a jego brat Zygmunt był w czasie elekcji 1648 r. jednym z kandydatów do korony polskiej. Szans nie miał, choć poparł go Janusz Radziwiłł. Odtąd plany detronizacji Jana Kazimierza i wprowadzenia na tron jednego z Rakoczyc były mniej lub więcej aktualne, w zależności od tego, czy stosunki między królem a Radziwiłłem układały się źle, czy bardzo źle. Czescy emigranci snuli nieco inne projekty. Spodziewając się rychłej śmierci schorowanego cesarza uważali, że Zygmunt Rakoczy powinien podnieść swoje pretensje do tronu węgierskiego. W tym kierunku działał też minister Jednoty, Mikołaj Drabik, który uważał się za proroka. Namówił on Komeńskiego, żeby doręczył Zygmuntowi przepowiednie, że zostanie królem, a jednocześnie grożące mu karą bożą, jeśli nie podejmie wojny z cesarzem. Zygmunt nie miał na to najmniejszej ochoty, ale w wyobraźni Komeńskiego rysował się już plan wielkiego sojuszu ludów słowiańskich: Czechów, Morawian, Ślązaków, Polaków, Rusinów, którzy wraz z Węgrami wystąpią przeciw Habsburgom.

Śmierć Zygmunta w 1652 r. zdawała się niweczyć te nadzieje. Ale Jerzy Rakoczy nie rezygnował z marzeń o koronie polskiej. Na przełomie 1653 i 1654 r. dojrzał spisek Janusza Radziwiłła, który w porozumieniu z kilkoma innymi magnatami chciał zrzucić z tronu Jana Kazimierza. Mimo, iż w polskiej historiografii niejednokrotnie wracano do tego tematu⁸, nie wiadomo dokładnie, jakie osoby brały w tym udział i w co były wtajemniczone. O Komeńskim tyle wiemy, że posiadał jakieś informacje o tej sprawie i że przepowiednie Drabika podsuwał z kolei Jerzemu Rakoczemu. Tymczasem wybuchła wojna między Rzeczpospolitą a Moskwą, w której broniącemu Litwy Radziwiłłowi powodziło się tak źle, że najważniejszą dla niego sprawą stało się porozumienie ze Szwecją.

Emigranci czescy już od dłuższego czasu byli przekonani, że Szwecja, prędzej czy później, zaatakuje Rzeczpospolitą i widzieli w tym szansę wznowienia wojny z Habsburgami. Sądziło się, że albo cesarz udzieli bezpośrednio pomocy Polsce, albo dądzie do sojuszu między Szwecją a Rakoczem, na co Austria będzie musiała zareago-

wać. Postanowili utworzyć własny oddział zbrojny, który w odpowiednim momencie mógłby wtargnąć do Czech i wzniecić tam powstanie. Liczyli, że pieniądze na ten cel uzyskają w Anglii. Prawdopodobnie dlatego Komeński zrezygnował z rektorstwa w Sarospataku i w połowie 1654 r. wrócił do Leszna, skąd było mu łatwiej korespondować ze swymi przyjaciółmi w Anglii. W jego wyobraźni wielka koalicja antyhabsburska stawała się rzeczywistością; sądził, że wkrótce dojdzie do przymierza Szwecji z Siedmiogrodem, a może i Moskwą, wybuchnie powstanie w Czechach i Austrii, flota angielska i niderlandzka zaatakuje na Morzu Śródziemnym posiadłości hiszpańskie i papieskie. Był ogromnie rozczarowany, gdy przekonał się w początku 1655 r., że Anglia nie zamierza rozpoczynać działań wojennych. Natomiast Karol Gustaw już przed atakiem na Polskę przyrzekł zapewnić bezpieczeństwo czeskim uchodźcom, a Wacław Sadowski, szlachcic od dawna osiadły w Wielkopolsce, otrzymał upragniony patent na werbunek żołnierzy.

W pierwszym okresie wojny można było uważać, że podbój Polski przez Karola Gustawa jest rzeczą przesądzoną. Jednocześnie jednak stawało się widoczne, że Karol Gustaw i cesarz nie chcą walczyć ze sobą i starannie unikają wzajemnych prowokacji. Komeński nie mógł się też doczekać jakiejś akcji ze strony Rakoczego. Kontaktował się z posłem księcia, Konstantym Schaumem, który jeździł do króla szwedzkiego, udzielał mu rad, na własny koszt wysyłał co miesiąc gońca do Siedmiogrodu. Najwyraźniej nie rewanżowano mu się informacjami i nie wiedział, że w tym samym czasie Rakoczy pertraktuje z Jerzym Lubomirskim o to, by Jan Kazimierz dopuścił go do współrządów lub adoptował jego syna.

W Polsce panowały nastroje głębokiego zwątpienia. Niewielu ludzi wierzyło w możliwość pokonania Szwedów, ale i wśród tych, bardzo licznych, którzy się poddali Karolowi Gustawowi, tacy, którzy byli gotowi bezwarunko służyć Szwedom, stanowili margines. Dość rozpowszechnione było przekonanie, że ucieczka Jana Kazimierza z kraju jest równoznaczna z abdykacją i jedyne wyjście, to uznanie Karola Gustawa za króla, ale pod warunkiem, że pozwoli na przeprowadzenie formalnej elekcji i zobowiąże się zachować prawa i przywileje szlachty i Kościoła. W pozyskaniu szerszych warstw społeczeństwa dla tej koncepcji przeszkadzały gwałty i rabunki dokonywane przez wojska szwedzkie. Jak wiadomo w Wielkopolsce już w kilka tygodni po wkroczeniu Szwedów pojawiły się oznaki żywiołowego oporu. Wkrótce przekształciły się w poważny ruch partyzancki, na czele którego stanął Krzysztof Żegocki. Wskutek działalności partyzantów Sadowski musiał przerwać werbunek i za-

miast planowanego regimentu rajtarskiego powstał oddział liczący około 200 ludzi.

Tu dochodzimy do panegiryku ku czci Karola Gustawa. Sprawę tę referowałam wstępnie w Lesznie w 1978 r., a później zajęłam się nią szczegółowo. Wbrew tytułowi nie był to panegryk, ale manifest tej orientacji politycznej, która godziła się na osadzenie Karola Gustawa na tronie polskim. Był to apel do króla szwedzkiego, by uszanował tradycyjną wolność, gdyż bez tego nie można rządzić Polakami i by powstrzymał nadużycia swoich wojsk. Pomysł napisania tego utworu, choć całkowicie zgodnego z poglądami Komeńskiego, wyszedł od Bogusława Leszczyńskiego i sędziego ziemskiego wschowskiego Jana Jerzego Szlichtynga⁹.

Ze strony polskiej projekt elekcji traktowany był bardzo poważnie, nawet przez biskupa poznańskiego, Wojciecha Tolibowskiego. Natomiast wątpliwe jest, czy szwedzki monarcha naprawdę miał zamiar sięgnąć po koronę polską, czy raczej tylko zwodził swoich stronników¹⁰. W każdym razie, gdy stany Prus Królewskich oddały się pod protekcję elektora brandenburskiego, Karol Gustaw natychmiast porzucił pomysły zwołania sejmku, elekcji, koronacji i pospieszył na północ, by opanować tę dzielnicę Rzeczypospolitej, na której mu najbardziej zależało.

Jan Kazimierz wrócił do kraju i rozpoczęła się ogólnonarodowa walka z najeźdźcą. Komeński widział szwedzkie łupieństwa i rozumiał, że muszą one wywołać opór. Ciągłe jednak uważał, że można to naprawić i zrealizować "wielki plan" wprowadzenia Karola Gustawa na tron polski. Zarzucał Polakom brak rozsądku, a Bogusława Leszczyńskiego do końca życia uważał za mądrego człowieka, którego dobre rady zapobiegłyby wielu nieszczęściom. W początku 1656 r. napisał odezwę "Evigila Polonia" (niezachowaną), w której przekonywał Polaków, że dotknęła ich kara Boża za "zduszenie ziarna ewangelii" i wzywał ich, by porzucili "błędy papieskie i socyniańskie"¹¹. Oczywiście była to już czysta fantazja, zwłaszcza w czasie gdy prawie cały kraj ogarnięty był powstaniem pod hasłem obrony wiary katolickiej.

Tymczasem coraz ciemniejsze chmury gromadziły się nad Lesznem. Mieszkańcy już jesienią 1655 r. czuli się zagrożeni przez partyzanckie wypadki ze Śląska. Istnieją ślady propagandy wychodzącej zapewne z kręgów katolickiego duchowieństwa, a skierowanej specjalnie przeciw Lesznu, jako "gniazdu herezji". Wśród wiernych stronników Jana Kazimierza nie było zgody, co do tego, jak postąpić z ludźmi, którzy złożyli hołd szwedzkiemu monarsze. Na ogół przeważało przekonanie, że należy ich zjednać obietnicą przebaczenia,

ale byli i zwolennicy surowych kar, zwłaszcza wobec różnowierców i cudzoziemców. Takie poglądy reprezentował Krzysztof Żegocki, a groźnym memento był pogrom Niemców w Wieluniu, jakiego dokonał jego oddział w styczniu 1656 r. Leszczyńscy mieszczenie nie wiedzieli, jak mają się zachować wobec wojsk polskich i wcale nie byli pewni, czy ewentualna kapitulacja ich uratuje. Prawdopodobnie mógłby ich ocalić właściciel miasta, gdyby cieszył się dużym autorytetem w polskim obozie. Ale Bogusław Leszczyński, który dotąd lawirował, nie opowiadając się wyraźnie po żadnej ze stron, a walkę zbrojną ze Szwedami uważał za beznadziejną, w styczniu 1656 r. udał się do Prus, aby skłonić Karola Gustawa do dotrzymania obietnic. Wówczas Jan Kazimierz uznał go za zdrajcę. Krewni jego, Leszczyńscy, chcąc go usprawiedliwić, usiłowali całą winę zrzucić na sędziego Szlichtynga, jako złego doradcę. Kiedy w marcu 1656 r. zawiązała się konfederacja wielkopolska, jej uczestnicy zapowiedzieli, że zniszczą dobra każdego, kto się do nich nie przyłączy. Tymczasem Bogusław zwlekał. Na wszelki wypadek zostawił w rękach Szlichtynga zapieczętowany list, zawierający rozkaz do rady miejskiej, aby poddała Leszno. Dopiero gdy się okazało, że powstańcy reprezentują znaczną siłę, Bogusław zawiadomił ich, że przystępuje do konfederacji, a Leszno nie będzie się broniło. Gdy jednak wojsko polskie zbliżyło się do miasta Szlichtyng, który miał powody, by czuć się szczególnie zagrożony, uciekł, nie ujawniając rozkazu Bogusława. Przerażeni i zdezorientowani mieszczenie, pozostając zresztą pod presją szwedzkiej załogi, postanowili się bronić. Niespodziewany opór wywołał ogromne oburzenie Polaków. Wiele jednak wskazuje na to, że w polskim obozie do ostatniej chwili nie było jednomyślności co do tego, jak postąpić z miastem. Ostatecznie zostało obrabowane i spalone¹².

Lesznianin i duchowny braci czeskich, Mikołaj Arnold, oskarżał Komeńskiego, że nakłonił mieszczan do oporu, rozpowszechniając przepowiednie, wedle których Szwedzi mieli zwyciężyć, a Leszno zostać ocalone. Komeński twierdził, że niewielu ludzi znało te przepowiednie, a jeszcze mniej w nie wierzyło. To pierwsze nie jest prawdopodobne; w okresach niebezpieczeństw i napięć wszelkie przepowiednie szerzą się ze zdumiewającą szybkością. Natomiast trudno przypuszczać, aby mieszczenie kierowali się nimi w sprawach decydujących o życiu i śmierci. Zapewne Komeński rzeczywiście uważał, że miasto powinno się bronić. Nie można jednak przeceniać jego wpływu na ludzi spoza kręgu rodaków i współwyznawców. W sumie znacznie trafniejsza wydaje się współczesna opinia, przypisująca winę Szlichtyngowi. Zasluguje też na uwagę, że spalo-

ne również zostały dwa miasteczka: Rydzyna i Zaborowo, które na pewno się nie broniły, ale stanowiły własność Bogusława Leszczyńskiego.

Tragiczną ucieczką z Leszna zakończył się długoletni pobyt Komeńskiego w Polsce. Już z zagranicy patrzył na żalorny koniec swoich wielkich planów. Rakoczy zawarł w końcu przymierze z Karolem Gustawem (traktat rozbiorowy w Radnot 6.XII.1656 r.) i wtargnął do Rzeczypospolitej. Jego wojska spustoszyły i tak już wyniszczony kraj, ale ostatecznie poniosły zupełną klęskę. Sułtan turecki złożył Rakoczego z tronu, jako nieposłusznego lennika. Wprawdzie akcja siedmiogrodzkiego księcia sprawiła, że Austria zdecydowała się udzielić Rzeczypospolitej pomocy, ale wówczas wojna była już dla Szwedów przegrana. Nie tylko nie przyniosła nic sprawie wyzwolenia Czech, ale spowodowała zniszczenie najsilniejszego, zorganizowanego ośrodka emigracji, jaki znajdował się w Lesznie.

Co więc Komeński chciał uczynić, co rzeczywiście uczynił i jak mamy to oceniać? W sprawie zniszczenia Leszna obecność Komeńskiego mogła mieć pewien wpływ na postawę mieszczan, ale trudno to uznać za czynnik decydujący. Splot okoliczności, jaki złożył się na zagładę Leszna był tak fatalny, że nie wiadomo, czy to miasto uniknęłoby swego losu, gdyby Komeńskiego i Czechów w ogóle w nim nie było. Na politykę szwedzką Komeński wpływu nie miał. Nie można z równą pewnością twierdzić tego w odniesieniu do Siedmiogrodu. W każdym razie emigranci czescy oddali temu, leżącemu na peryferiach Europy, państwu konkretne usługi przy nawiązywaniu kontaktów ze Szwecją i Anglią. W rezultacie jednak działania Rakoczego poszły nie w tym kierunku, jakiego sobie najbardziej życzyli. Czesi, jak się to często dzieje z emigrantami, bywali wykorzystywani i bez skrupułów porzucani. Faktem jest jednak, że Komeński, w miarę swych, raczej skromnych możliwości, popierał działania, które były dla Rzeczypospolitej groźne. Wojna 1655-60 r., w razie sukcesu Szwedów, mogła doprowadzić w najlepszym razie do odcięcia Polski od Bałtyku, a w najgorszym do rozbioru. Zdradą nie można tego nazywać, gdyż to słowo oznacza złamanie jakiegoś zobowiązania, a Komeński starannie unikał wszelkich zobowiązań, które by mu przeszkodziły służyć sprawie własnej ojczyzny.

Wszystko to nie miało nic wspólnego z zimną kalkulacją polityka. Komeński był głęboko przekonany, że możliwe jest stworzenie w Europie nowego ładu, który doprowadzi do pokoju i przyjaźni między narodami i zapewni im szanse materialnego i duchowego rozwoju. Za niezbędny warunek uważał zniszczenie habsburskich mo-

narchii oraz papieżstwa. W Polsce pragnął widzieć sprzymierzeńca w walce o ten szczytny cel. Uważał, że przyjęcie panującego - ewangelika czy to będzie Rakoczy, czy Karol Gustaw otworzy przed Rzeczpospolitą ogromne perspektywy. Nie rozumiał, że było to zupełnie nierealne. Rzeczywistych antagonizmów między państwami i narodami nie dostrzegał lub usiłował je bagatelizować.

Jaka więc musi być ostateczna ocena? Chyba najtrafniejszą dał już bardzo dawno, bo w recenzji książki Kurdybacy, prof. Janusz Tazbir: "Autor Wielkiej Dydaktyki nie potrzebuje zarówno sławy wytrawnego polityka, jak i laurów radykała społecznego (...) Nielojalna postawa Komeńskiego w czasie najazdu szwedzkiego, jego nietolerancyjność, wątpliwe walory jako polityka, nie obniżają oczywiście w najmniejszym stopniu wiekopomnych zasług dydaktycznych tego genialnego pedagoga"¹³.

We wszystkich cywilizowanych krajach świata czci się zasługi Komeńskiego, "nauczyciela narodów". Czesi ponadto zawsze będą o nim pamiętali, jako o wielkim patriocie. A dla nas jest to próba, czy naprawdę udało nam się przewyciężyć totalitarne metody myślenia i wartościowania. Okres, kiedy ocena dorobku naukowego lub artystycznego ludzi, zarówno w teraźniejszości, jak w przeszłości, zależała od tego, czy ich poglądy i działania uznano się za politycznie słuszne, przeminął. Oby na zawsze!

Przypisy

1. Kwartalnik Historyczny, t. 81, 1974, nr 3 s. 524.
2. J.Łukaszewicz, O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce, Poznań 1835, s. 229.
3. K.Jarochowski, Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, Poznań 1864, s. 61.
4. Ł.Kurdybacy, Działalność J.A.Komeńskiego w Polsce, Warszawa 1957.
5. W.Konopczyński, Wolnomularstwo a rozbiór Polski. Kwartalnik Historyczny, t. 50, 1936.
6. Np. autor widzi związek między faktem, że Jan Sobieski (wraz z całym wojskiem kwarcianym, w którym służył) złożył w 1655 r. hołd Karolowi Gustawowi, a tym, że siostra jego dziadka wyszła za arianina, s. 136.
7. Materiały kollokwium: Erazmus Rotterdamský, Johann Valentin Andreae a Jan Amos Komenský, *Studia Comeniana et Historica*, XVIII, 1988.

8. T.V. Silewski, Zdrada Janusza Radziwiłła w 1655 r. i jej wyznaczkowe motywy. *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, XVIII, 19, s. 129, 130.
9. J.L. Dworzaczkowa, "Panegyricus Carolo Gustavo" i jego tło polityczne. *Odrodzenie i Reformacja*, XXVII, 1982.
10. A. Kersten, Hieronim Radziejowski, Warszawa 1988, s. 444, 453, 460.
11. A. Škarka, Komenského výzva Evigila Polonia! *Studia poświęcone stosunkom literackim polsko - czeskim i polsko - słowackim*, Wrocław 1969.
12. J. Dworzaczkowa, Zniszczenie Leszna w roku 1656, *Rocznik Leszczyński*, t. 5, 1981.
13. *Pamiętnik Słowiański*, t. 8, 1958, s. 146, 147.

Z bogatej literatury poświęconej Komeńskiemu najwięcej zaczerpnięto z monografii M. Blekastad, *Comenius*, Oslo-Praha, 1969.

Pedagogika Komeńskiego w interpretacjach historyków

Jeden z tradycyjnych poglądów na historię myśli pedagogicznej dopatruje się prawidłowości historycznych w związku szkolnictwa i oświaty z rozwojem sił wytwórczych i etapami walki klasowej (zob. S. Wołoszyn, 1964, s.15). Z tego punktu widzenia system pedagogiczny J.A.Komeńskiego traktowany jest jako "pedagogika walki z ustrojem feudalnym" (tamże, s.148), a sam jej autor uważany jest za prekursora budowy ideologicznych podstaw kapitalizmu (zob. Ł.Kurdybacha red., 1964, s.491). Idee Komeńskiego mogą być jednak ujęte z odmiennej perspektywy badawczej, a podstaw do takiej interpretacji dostarcza sam autor.

Istota natury ludzkiej

Komeński twierdzi, że naturę ludzką tworzą trzy pragnienia, tj. pragnienie mądrości, pragnienie panowania i pragnienie szczęścia. Mają one podstawę w duszy ludzkiej. Składa się ona z poznania rzeczy, czyli rozumu, ze swobodnego sądu o rzeczach, czyli woli, oraz z uzdolnienia do działania. W ten sposób rozum, wola i zdolność do czynu tworzą człowieka.

Z tych trzech składników wyrastają następnie odpowiednie dziedziny. Z pragnienia prawdy wyrasta filozofia, z tęsknoty za dobrem wywodzi się religia, a z pędu do ustalania rzeczy według swobodnego wyboru rodzi się polityka. Rezultatem ludzkich poszukiwań w ramach wspomnianych dziedzin stają się z kolei odpowiednie efekty. I tak: filozofia dąży do mądrości, polityka do pokoju, a religia przynosi łaskę Najwyższego. W ten sposób Komeński owym potrójnym teoretycznym wysiłkom przypisuje trzy rodzaje praktyki (por. J.A.Komeński, 1979, s.85). Praktyka nie jest więc dla Komeńskiego zewnętrzną formą działania narzuconą człowiekowi przez warunki życia, ale jest następstwem - "owocem" jak pisze - duchowego wyposażenia człowieka.

Stanowisko Komeńskiego może więc być rozumiane jako pewna forma objaśnienia sytuacji życiowej człowieka w kontekście celów i dążeń ludzkich. Komeński uważa, jak większość ówczesnych myśli-

cieli, że ludzkość pobłądziła i potrzebuje naprawy. Jest ona możliwa, gdyż choć uzdolnienia człowieka schodzą niekiedy na błędne drogi, to jednak są żywotne i można je wykorzystywać w dziele budowy nowego świata. Trzeba tylko ukazać człowiekowi w prawdziwym świetle jego dobro. Aby to uzyskać należy, zdaniem Komeńskiego, sprowadzić świat z powrotem do jedności (tamże, s. 92). Jest to możliwe ponieważ "wszyscy ludzie (...) mają jedną i tę samą naturę" (tamże, s.93). Dzięki temu można wkroczyć na drogę jedności, prostoty i dobrowolności. Ludzkość winna bowiem z wielkości, do której doszła przez rozproszenie, powrócić do jedności, tj. "do jedynej wspólnej troski o powszechne dobro". Następnie należy powrócić do prostoty w rozpatrywaniu ludzkich spraw. I trzeba wreszcie porzucić przymus i przejść do wrodzonej ludziom wolności (tamże, s. 96). Trzeba więc - jak pisze Komeński- wrócić do samych początków.

Powszechna dyskusja

Droga naprawy jest możliwa, jednakże nieznana. Dlatego Komeński uważa, że aby ją odnaleźć, należy podjąć dyskusję nad planami naprawy ludzkości i jej spraw. Dodajmy: dyskusję powszechną i pokojową, gdyż wszyscy powinni wiedzieć to, co dotyczy wszystkich (tamże, s.111-112). Dyskusja ta opierać się ma na jedności planów, swobodzie wypowiedzi i pewności decyzji, co oznacza, że nie zakończy się ona na określeniu celów, ale wskaże odpowiednie środki do ich realizacji. Natomiast swoboda wypowiedzi gwarantuje, że nie będzie się z góry niczego przesądzało. Pewność podjętej w takich warunkach decyzji będzie umocniona jeszcze tym, że wrodzone ludziom władze poznania, pragnienia i działania są nienaruszalnym kodeksem tkwiącej w człowieku mądrości Bożej (zob. tamże, s. 112-113). W tej dyskusji mają wziąć udział wszystkie narody, języki i sekty. Jej celem ma być wzajemne porozumienie się, uważane za coś najlepszego. A jeśli nie znajdzie się czegoś doskonałego, to należy poszukiwać coś doskonalszego od tego niż jest obecnie. Komeński określa jeszcze na jakich warunkach owa dyskusja ma się odbyć. Wymienia ich siedem (zob. tamże, s. 119).

Projekt powszechnej dyskusji ulega instytucjonalizacji - jak można powiedzieć - na kartach Drogi światłości. Komeński kreśli tam plan uniwersalnego kolegium skupiającego uczonych z wielu krajów. Ich zadaniem jest informowanie się o efektach własnych badań i szerzenie oświaty. Korespondencja między uczonymi ma być formą powszechnej dyskusji o sprawach ludzkich. Nie ma mieć ona

charakteru dogmatycznego. Komeński bowiem zakłada powstanie dyscypliny zwanej przez niego Pandogmatią. Jej przedmiotem ma być gromadzenie i analizowanie poglądów i dogmatów naukowych bez względu na ich faktyczną wartość. Poznanie zaś pomyłek i błędów innych ludzi służyć ma za gwarancję prawdy (J.A.Komeński, 1964, s. 583). Podobną rolę przypisuje filozofii M.Horkheimer. Sądzi on, że wyjaśnienie dawniejszych przekonań nie oznacza ich potępienia i tłumaczenia, ale pozwala filozofii przejąć funkcję pamięci i sumienia ludzkości (por. M.Horkheimer, 1987, s. 412).

Do projektu dyskusji jako formy działalności komunikacyjnej odwołuje się także J.Habermas. Według niego dyskurs służy do uzasadnienia roszczeń do ważności poglądów i norm. Jest on taką formą komunikacji, która szuka argumentów i uzasadnień. Mogłaby ona dotyczyć racjonalnie i zobowiązująco ustanowionego związku między społecznym potencjałem technicznej wiedzy i umiejętności, a naszą praktyczną wiedzą i wolą. Służyłaby zaś sprawie oświecenia politycznie działających ludzi w kwestii określonego przez tradycję samorozumienia ich interesów, uwzględniając to, co jest technicznie możliwe i daje się realizować. Jednocześnie politycznie działający ludzie mogliby osądzić, w jakim kierunku i w jakim stopniu chcą w przyszłości rozwijać wiedzę techniczną (J.Habermas, 1983, s. 368).

Dla Habermasa niezbędna jest jednak konsensowna teoria, w której trzeba by uzasadnić, dlaczego nie można sensownie postulować niezależnego od dyskursu kryterium prawdy. Wyjaśniałaby ona również strukturę dyskursu w oparciu o założenie sytuacji idealnej rozmowy. Wówczas można by zrekonstruować idealizację czystego działania komunikacyjnego (tamże, s. 43). Komeński natomiast wierzy w możliwość uzgodnienia niezależnego od dyskursu kryterium prawdy. Kryterium to ma być dane naturze ludzkiej mocą bożego ustanowienia. Nie dopuszcza jednak rozwiązań arbitralnych i dogmatycznych. Przyjmuje tylko naturalne wyposażenie duszy ludzkiej jako punkt wyjścia naprawy ludzkości. A do realizacji tego zamierzenia niezbędna jest powszechna narada i plany. Plany, które podejmą to, co bezwzględnie wszystkim wydaje się niewątpliwie godne pożądanego i jednocześnie, co wszyscy ludzie mogą sami zrozumieć (J.A.Komeński, 1979, s. 116).

Komeński nie traktuje człowieka jako przedmiotu. Jakkolwiek opowiada się za Baconowską doktryną wzywającą do zdobycia władzy nad naturą, to jednak wyklucza możliwość zdobycia władzy nad człowiekiem. Opowiada się za dobrowolnością w poznaniu i działaniu. Nawiązując do rozważań R.Maya, można powiedzieć, że rów-

niez dla Komeńskiego celem nauczania jest rozszerzenie i pogłębienie świadomości. Dla człowieka bowiem istotne jest to, aby umiał on dostrzec znaczenie i sens. A posługując się wyobraźnią może on - jak to podkreśla też Komeński - sporządzać plany i wybierać cele (zob. R.May, 1989, s. 60).

Hermeneutyczny punkt widzenia na dzieło Komeńskiego

Jeśli przyjąć za przykładem hermeneutyki, że głównym problemem humanistyki nie jest problem metody, ale problem bycia, wtedy przedmiot pedagogiki uzyska inną wykładnię. Refleksja humanistyczna oznaczać wtedy będzie eksplikację podstaw ontologicznych, na których można budować nauki humanistyczne (zob. P.Ricoeur, 1989, s. 210). Wówczas, moim zdaniem, poszukiwania i interpretacje w ramach pedagogiki inspirowane hermeneutyką mogą polegać na odkrywaniu zapośredniczeń człowieka w jego środowisku społecznym, czyli tego, co Husserl określał mianem "Lebensweltu", a Heidegger nazywał "byciem-w-świecie". Biorąc taki punkt wyjścia, zadanie edukacji upatruję we wprowadzeniu jednostki w zastany świat instytucji społecznych, aby mogła ona wybrać odpowiednią dla siebie rolę społeczną.

Taka perspektywa jest również obecna w dziele Komeńskiego. Jego projekt powszechnych szkół miał objąć wszystkich od wczesnego dzieciństwa. Jednocześnie zwraca on uwagę, że w szkołach należy uczyć tylko tego, co może mieć zastosowanie w tym lub przyszłym życiu (J.A.Komeński, 1979, s. 191). Komeński widzi też potrzebę dostosowania nauczanego materiału do umiejętności i zdolności uczniów. Podkreśla, że kształcić należy każdego bez wyjątku (tamże, s. 171). Jest wreszcie w dziele Komeńskiego zamysł, aby "każdy właściwie ukształtowany człowiek był na wskroś przesiąknięty kulturą" (tamże, s. 242). Na tym też polega jego projekt Pampaedii, która ma być sztuką przeszczepiania mądrości do umysłów wszystkich ludzi (tamże, s. 245).

Jest więc dzieło Komeńskiego próbą określenia miejsca człowieka w społeczeństwie i w przyrodzie (zob. P.Floss, 1968 i J.Cervenka, 1978), ukazania go w splocie zapośredniczeń i przeróżnych determinacji. I jednocześnie jest ono próbą naprawy człowieka i spraw ludzkich, czyli wytyczenia drogi naprawy świata. Zamysł ten widoczny jest najbardziej w Pampaedii, która jest również "wytknięciem dokładnie opisanej drogi wszechwiedzącego światła poprzez umysły, mowę i działania". Jest to więc także określenie planów i celów rozwoju człowieka i społeczeństwa.

Komeński stawia zatem pytania dotyczące ludzkiego bytu i rozważa je biorąc pod uwagę istniejące realia. Negatywnie ocenia ówczesny stan społeczeństwa twierdząc, że kultura i wykształcenie są tylko maską (J.A.Komeński, 1979, s. 268, zob. też P.Floss, 1968, s. 36), pod którą ukrywa się zepsucie świata. Chce, aby ludzie zaczęli się zastanawiać, po co istnieją (J.A.Komeński, 1979, s. 250). Zaś odpowiedzią ma być przysposobienie człowieka do celów, jakim ma służyć. Są one zawarte w naturalnych skłonnościach duszy ludzkiej. Niemniej każdy człowiek powinien określić cel dla siebie (tamże, s. 292), a przede wszystkim, wybrać odpowiedni dla siebie zawód, "w którym służąc Bogu i społeczności ludzkiej będzie spędzał czas w sposób użyteczny"(tamże, s. 288). Mamy więc tutaj do czynienia z określeniem roli społecznej jednostki w zgodzie ze sobą i społeczeństwem.

Generalnie zaś celem edukacji, według Komeńskiego, ma być "mądre zarządzanie sprawami życia". Jako środek służący realizacji tego zamierzenia mają być wykorzystane "księgi boże" i inne dzieła. Zaś metoda ma polegać na poważnym, tj. praktycznym i pożytecznym, zastosowaniu wszystkiego (tamże, s. 283, por. też D.Čapková, 1977, s. 47). Dla Komeńskiego edukacja jest więc raczej środkiem realizacji nadrzędnych społecznie celów niż tylko samym oświecaniem ludzkich umysłów. Podobnie, jak uważał J.Dewey, można o systemie poglądów Komeńskiego powiedzieć, że także uznaje się w nim, iż "wychowanie jest podstawową metodą dokonywania postępu społecznego i reform" (J.Dewey, 1967, s. 14).

W tym znaczeniu można upatrywać w dziele Komeńskiego próbę nadania sensu ludzkiemu życiu. Sensu, który określa się w danych historycznie warunkach społecznych i ekonomicznych. Wielki pedagog daje więc odpowiedź na pytanie o odpowiednią drogę życia ówczesnym ludziom. Odpowiedź ta jest w wielu aspektach aktualna i dzisiaj. Ukierunkowuje ona jednostki i pomaga im w odnalezieniu własnej drogi życiowej tak, aby mogły one być przydatne społeczeństwu, a społeczeństwo mogło być dla nich miejscem realizacji założonych celów i planów (por. D.Čapková, 1982, s. 66-67). Dzieło Komeńskiego wykracza zatem poza ramy pedagogiki i określa cele światopoglądowe. Stanowi przykład, w jaki sposób pedagogika łączy się ze światopoglądem filozoficznym i religijnym (por. D.Čapková, 1977, s.45). I jednocześnie dowodzi, że same działania wychowawcze i pedagogiczne nie są w stanie uzdrowić społeczeństwa, są tylko fragmentem szerszego systemu ukierunkowanego na ogólniejsze wartości światopoglądowe (zob. A.Konior, 1987, s. 55).

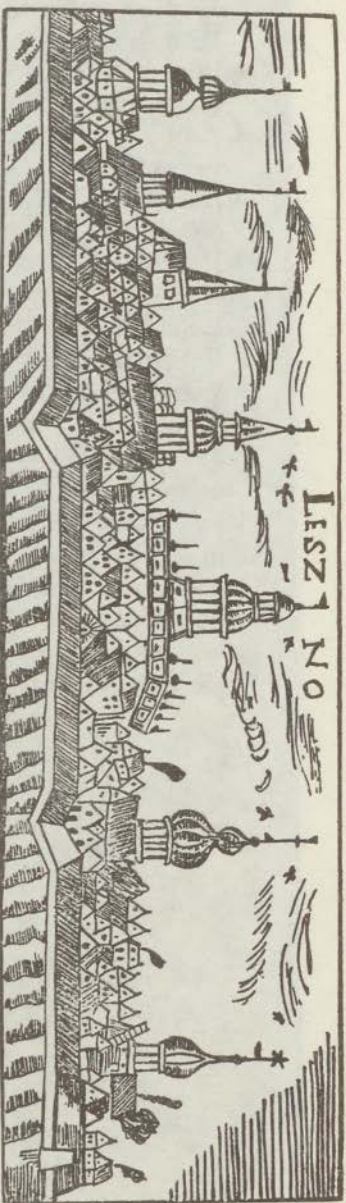
Okazuje się więc, że punktem wyjścia w określeniu kondycji ludzkiej w świecie życia są wedle Komeńskiego podstawowe pragnienia natury ludzkiej. To przez nie ujawniają się ludzkie cele i plany. One wreszcie stanowią fundamentalne wyposażenie człowieka, określając charakter wartości, na jakie będzie skierowane jako działanie. Człowiek jest "rzucany" w świat życia. Jednak nie jest "czystą tablicą", czy też bytem zdeterminowanym przez warunki zewnętrzne, ale jest świadomą jednostką potrafiącą wybierać cele właściwe dla siebie. Aby jednak tak się stało, człowiek musi nauczyć się odnajdywać siebie. Musi potrafić odpowiedzieć sobie na pytanie o to, kim jest. Odpowiedzi tej ma mu dostarczyć zawarta w nim część boskiego stworzenia. Człowiek musi więc zagłębiać się w siebie i opowiedzieć się za odpowiednią drogą życia. Wybór ten nie jest zdeterminowany przez naturę ludzką. Człowiek ma bowiem możliwość zdobycia wiedzy i na gruncie tej wiedzy powinien dopiero rozstrzygać o swoim losie. Stąd u Komeńskiego nacisk na uczenie wszystkich wszystkiego. Dopiero wówczas bowiem ludzie będą mogli całkowicie świadomie podjąć odpowiedni wybór.

Wybór ten nie określają tylko czynniki wewnętrzne, ale Komeński bierze pod uwagę również szersze cele społeczne, którym jednostka powinna się nie tyle podporządkować, co zaakceptować je i traktować jak własne. Będzie to możliwe po odpowiednim wyedukowaniu ludzi i przedstawieniu im zasad bytu społecznego. Jednostka winna więc wybierać takie cele społeczne, które są zgodne z jej przekonaniami i celami społecznymi. Cele te zaś mają być - jak pisze Komeński - określone w powszechnej dyskusji. Widać więc, że na pierwszym miejscu Komeński stawia problem bytu, a więc kwestię bytu jednostki i bytu społecznego. Dopiero na tym gruncie buduje obraz jednostki i społeczeństwa. Pedagogika Komeńskiego sytuuje się więc pomiędzy naturą ludzką wrodzoną jednostce, a bytem społecznym właściwym cywilizowanym narodom. W tym zapośredniczeniu Komeński upatruje - jak sądzę - dwa bieguny określające postępowanie i cele edukacji.

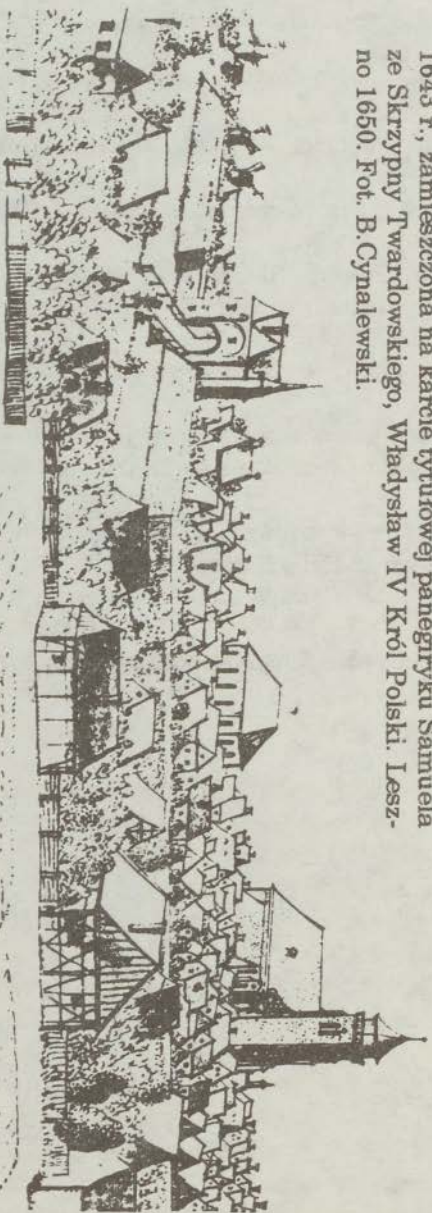
Literatura cytowana

1. Čapková D., Některé základní principy pedagogického myšlení J.A.Komenského, w: T.Bieńkowski (red.), Komeński a współczesność, Ossolineum, 1977.

2. Čapková D., Komenský o citové výchově, w: *Studia Comeniana et Historica* 24/XII, 1982, s. 67-75.
3. Červenka J., Principy Komenského přírodní filosofie, w: *J.A.Komenský ve vývoji evropského myšlení 17.století*, Praha 1978, s. 7-35.
4. Dewey J., Wybór pism pedagogicznych, oprac. J.Pieter, Ossolineum, 1967.
5. Floss P., Příroda, člověk a společnost v díle J.A.Komenského, Přerov 1968.
6. Habermas J., Teoria i praktyka. Wybór pism, oprac. Z.Krasnodębski, Warszawa 1983.
7. Horkheimer M., Społeczna funkcja filozofii, Warszawa 1987.
8. Komeński J.A., Pisma wybrane, przekł. K.Remerowa, wybór B.Suchodolski, Ossolineum 1964.
9. Komeński J.A., Wybór pism, w: B.Suchodolski, Komeński, Warszawa 1979.
10. Konior A., Aksjologiczne założenia koncepcji wychowania J.A.Komeńskiego, w: *Studia Comeniana et Historica* 17, č.33, priloha, 1987.
11. Kudrybacha Ł., red., *Historia wychowania*, Warszawa 1964.
12. May R., *Psychologia i dylemat ludzki*, Warszawa 1989.
13. Ricoeur P., *Język, tekst, interpretacja*, przekł. P.Graff i K.Rosner, Warszawa 1989.
14. Wołoszyn S., *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964.



1. Panorama Leszna według ryciny Dawida Tscheringa z 1643 r., zamieszczona na karcie tytułowej panegiryku Samuela ze Skrzypny Twardowskiego, Władysław IV Król Polski. Leszno 1650. Fot. B. Cynałowski.



2. Wycinek z panoramy Leszna F. B. Wernera z ok. 1740. Fot. w archiwum WKZ Poznań.

Tradycje komeńologiczne w świecie współczesnym w świetle międzynarodowej konferencji historyków wychowania w Pradze, sierpień 1990 r.

W niniejszym tekście pragnąłbym zaakcentować trzy następujące kwestie:

1. Zainteresowanie badawcze J.A.Komeńskim w świecie.
2. Myśl Komeńskiego na kongresie International Standing Conference for the History of Education (ISCHE) w Pradze w 1990 r.
3. Konsekwencje metodologiczne dla badań historyczno - pedagogicznych w państwach postkomunistycznych (na przykładzie Polski).

1. Zainteresowanie badawcze J.A.Komeńskim w świecie¹

Jan Amos Komeński jako klasyk pedagogiki jest obiektem nieustannego zainteresowania w świecie. Stosunek badawczy do jego działalności i twórczości przejawiają nie tylko pedagodzy teoretycy i praktycy, ale także filozofowie, teologowie, psychologowie, politycy i inni.

W ramach prac innowacyjnych nad doskonaleniem szkolnictwa w wielu krajach następują stale retrospekcje do twórczości Komeńskiego, w szczególności do jego prac z zakresu dydaktyki, organizacji pracy szkolnej oraz zagadnień wychowawczych.

Komeńskiemu poświęcają wiele uwagi muzea pedagogiczne w świecie.² Archiwa wielu krajów europejskich, w szczególności te, które Komeński w czasie swoich peregrynacji naukowych po Europie odwiedzał, gromadzą materiały źródłowe związane z jego działalnością naukową, głównie pedagogiczną i religijną. Badacze nauk rozmaitych specjalności znajdują w zgromadzonych skarbnicach komeńianów interesujące materiały do swoich prac naukowych.

Liczne szkoły wyższe w świecie organizują otwarte seminaria dla studentów, związane z działalnością pedagogiczną i twórczością Komeńskiego. W wielu krajach prowadzi się wykłady, czy to monograficzne, czy kursowe, wprowadzające w problematykę pedagogicz-

nej, teologicznej i politycznej działalności Komeńskiego lub pogłębiające wiedzę słuchaczy oraz otwierające szerokie możliwości dyskusji i studiów nad twórczością i działalnością tego wielkiego myśliciela.

Podręczniki historii wychowania, od Ameryki począwszy i posuwając się na wschód na Japonii skończywszy, poświęcały zawsze wiele uwagi pracom, myślom i działalności Komeńskiego i czynią to nadal.

W latach rocznicowych związanych z Komeńskim organizuje się w wielu krajach świata przy współudziale naukowców wystawy, sesje naukowe i wydaje z nimi związane materiały, stanowiące często efekt żmudnych badań naukowych³.

2. Myśl Komeńskiego na kongresie International Standing Conference for the History of Education (ISCHE) w Pradze w 1990 r.

Jak można się było spodziewać, doroczny, XII już międzynarodowy kongres historyków wychowania w Pradze (23-26.08.1990 r.) w Czesko - Słowackiej Republice Federacyjnej zorganizowany przez International Standing Conference for the History of Education (ISCHE), zdominowała problematyka historyczna (ale nie tylko) związana z klasykiem pedagogiki światowej Janem Amosem Komeńskim, który - co warto zaznaczyć - około 30 lat swego twórczego życia spędził w Polsce i na naszych ziemiach powstały najważniejsze dzieła jego życia⁴.

Kwestia owej dominacji tematycznej była zresztą zamierzona. Podczas XI kongresu w Oslo w 1989 r. bowiem za główny temat konferencji praskiej przyjęto: Educational reforms between reformation and Enlightenment, mając na uwadze wpływ J.A.Komeńskiego na dorobek pedagogiczny nie tylko tamtych okresów historycznych, ale także na ciągle zapładniające teorię i praktykę pedagogiczną współczesnych i przyszłych pedagogów myśli tego wielkiego teoretyka i praktyka.

Aula Magna w murach historycznego Carolinum (Uniwersytetu Karola w Pradze) była miejscem rozpoczęcia obrad kongresu. Uniwersytet założony został w 1348 r. przez króla czeskiego Karola IV. Piękna średniowieczna budowla z XIV w. należy do najstarszych zachowanych w Europie gmachów uniwersyteckich (aktualnie remontowana i restaurowana m.in. przy udziale polskich konserwatorów i robotników).

Obrady zainaugurowano według przyjętego w Carolinum ceremoniału z wejściem rektora w otoczeniu orszaku i członków Komitetu (zarządu) ISCHE przy dźwiękach muzyki organowej.

Obrady otworzył rektor Carolinum i jednocześnie lokalny prezydent XII kongresu prof. dr sc. Zdeněk Koláry. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na nową epokę, która otwiera się przed ludzkością i wielką w niej rolę wychowania człowieka oraz w związku z tym badań w dziedzinie historii wychowania. Wspominając o nowej epoce zapoczątkowanej w 1980 r., nie nawiązał jednak do tego, gdzie był jej początek.

Prezydent ISCHE prof. dr Jurgen Herbst (USA) w przemówieniu inauguracyjnym stwierdził, iż terenem prac badawczych uczestników kongresu są szeroko pojęte procesy wychowania, instrumentem zaś dla ich osiągnięcia jest historia i metody badawcze tej dyscypliny.

Inauguracyjny wykład wprowadzający w problematykę obrad wokół tematu reformy wychowania od reformacji do oświecenia wygłosiła prof. dr Dagmara Capkova z Instytutu Komeńskiego w Pradze.

Obrady w specjalistycznych grupach tematycznych przeplatane były wykładami plenarnymi, które wygłosili m.in. prof. prof. Aharon F. Kleinberg (Izrael), Peter-Franz Hager (Szwajcaria), Jeroen J.H. Dekker (Holandia), Leendert F. Gronendijk (Holandia).

Pracowały następujące grupy specjalistyczne: Educational reforms during humanism and reformation (19 referatów); Jesuit schooling and Catholic reforms (21 referatów); J.A. Komeński (21 referatów); From Komeński to the enlightenment (24 referaty).

Dzięki działaniu naukowych grup roboczych stworzone zostały bardzo dobre warunki dla szczegółowego omówienia poszczególnych problemów, a także wnikliwego ich przedyskutowania.

XII kongres ISCHE zgromadził ponad 500 uczestników wraz z osobami towarzyszącymi, w tym ponad 400 osób zainteresowanych bezpośrednio problematyką obrad z: Australii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Kanady, Czesko-Słowackiej Republiki Federacyjnej, Danii, Finlandii, Hiszpanii, Jugosławii, Francji, Holandii, Irlandii, Izraela, Japonii, Meksyku, Norwegii, NRD, RFN, Polski, Republiki Rumunii, Republiki Węgierskiej, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Włoch i ZSRR (28 państw).

Cieszyła duża liczba osób młodych, które po raz pierwszy znalazły się na kongresie. Ich udział świadczy o zainteresowaniu nowych grup uczonych problematyką historyczno - pedagogiczną.

Jak zwykle, w kongresie uczestniczyli nie tylko ci uczeni, którzy tylko i wyłącznie podejmują prace badawcze w dziedzinie historii wychowania, ale także przedstawiciele zbliżonych dyscyplin i subdyscyplin mieszczących się w szeroko pojętych ramach humanistyki.

Podobnie rzecz się miała z uczestnikami polskimi, którzy mimo licznych kłopotów finansowych i trudności innej natury, wzięli udział w kongresie. Prawie wszyscy Polacy uczestniczyli czynnie w obradach, wygłaszając własne referaty oraz biorąc udział w dyskusjach, a uprzednio także w przygotowaniach do kongresu.

Spośród polskich historyków wychowania referaty wygłosili: prof. dr hab. Jan Hellwig (UAM) nt.: *Tradition of Comenius in contemporary Poland* oraz prof. dr hab. Lech Mokrzycki (UG) - *Teaching of history in Jesuits colleges and protestant grammar schools in Poland (XVI-XVII th c.) Comparative remarks.*

Z grona pedagogów polskich doc. dr hab. Włodzimierz Goriszowski (WSP Kielce) wystąpił z referatem nt.: *The role of reading scientific literature in the process of education and self-education*, doc. dr hab. Adam Zych z tematem: *The significance of works of Jan Amos Komensky for the creation of educational gerontology*, a doc. dr hab. Bogusław Chmielowski (Oddział Kształcenia Nauczycieli w Katowicach) z referatem: *L'apport des Jesuites a l'oeuvre de la Commission de L'Education Nationale (1773-1794) en Pologne.* W kongresie uczestniczył także prof. dr hab. Czesław Majorek (WSP Kraków).

Obradom kongresu towarzyszyły posiedzenia stałych naukowych grup roboczych ISCHE. W Pradze obradowała równolegle także grupa zajmująca się historią wychowania przedszkolnego oraz nowo powstały zespół badający dzieje edukacji dziewcząt.

W pierwszym z tych zespołów uczestniczyły także przedstawicielki Polski: dr Maria Dunin-Wąsowicz (z polskiej sekcji Międzynarodowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego - OMEP) oraz dr Ewa Korczak (UŚ), która wygłosiła referat związany tematycznie z obradami tej grupy. Szczegółowe sprawozdanie z prac tego zespołu zobowiązała się przygotować dr Dunin-Wąsowicz dla opublikowania w czasopiśmie *Wychowanie w Przedszkolu*.

Jak na wstępie wspomniano, kongres zdominowała problematyka związana z Komeńskim, która zdaniem badaczy tych zagadnień staje się niezwykle ważna właśnie obecnie, w dobie zmian politycznych w Europie i poza jej granicami. Dotyczy to m.in. sposobu rozumienia ludzi, a w szczególności reformowania szkolnictwa, które zwłaszcza w krajach postkomunistycznych (ale nie tylko w nich) zmierzać będzie ku oparciu o realne zasady wynikające także z

ski. Obok poruszanej problematyki reform wychowania w okresie od reformacji do oświecenia, z zaakcentowaniem roli i znaczenia wpływów Komeńskiego, aż do współczesności, dyskutowano na temat permanentnej aktualności idei pedagogicznych tego myśliciela. W refleksjach bardziej o charakterze współczesnym i przyszłościowym, a nie tylko historycznym, szukano odpowiedzi dotyczącej edukacji człowieka w przyszłej jednocześnie zdeintegrowanej i zjednoczonej Europie. Nie zawsze pamiętano jednak o tym, że Komeński prawie 30 lat swego aktywnego życia naukowego spędził na polskiej ziemi i że tu powstały najważniejsze dzieła jego życia. Trudne jest też uświadomienie współczesnym badaczom przeszłości oświatowej faktu, iż to właśnie w Polsce powstało pierwsze na świecie ministerstwo edukacji, jakim była Komisja Edukacji Narodowej. Te kwestie wymagają ze strony przedstawicieli Polski nieustannej czujności i aktywności w kierunku prostowania, uzupełniania, a nawet energicznych replik. Spowodowane jest to m.in. faktem, iż o sprawach polskich, w tym o dziejach polskiej oświaty, nie można prawie nic przeczytać w językach kongresowych. Nie wydajemy bowiem książek ani podręczników w języku angielskim i ta sytuacja budzi zdziwienie i niezrozumienie naszych stosunków wśród uczonych innych krajów. Zamyka nam drogę do Europy.

Dotychczasowe kongresy ISCHE (a było ich już łącznie z praskim 12) cechowała zawsze wspaniała organizacja. To samo odnieść można do kongresu praskiego, w szczególności jego strony merytorycznej, której realizatorem był Komitet ISCHE. Były jednak i pewne niedogodności. Materiały z kongresów (teksty referatów, wykaz uczestników, itp.) były podczas poprzednich zjazdów wydawane głównie w formie książkowej i to w kilku woluminach lub chociaż jako Collection of abstracts (np. w Oslo). Czescy organizatorzy powielili jedynie teksty i rozdali je na luźnych (nie zszytych) kartkach. Indeks uczestników powielono przyjmując zasadę wpisu do niego osób zgłoszonych, a nie faktycznych uczestników. Wszystko to, a w szczególności rozproszenie powielonych tekstów, stwarza trudności dla faktycznej oceny naukowej strony kongresu. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi, na ile na kanwie prezentowanych materiałów badawczych można dostrzec innowacje metodologiczne w dziedzinie historii wychowania.

3. Konsekwencje metodologiczne dla badań historyczno - pedagogicznych w państwach postkomunistycznych (na przykładzie Polski)

Po 1948 r. następowała, pod wpływem czynników politycznych, sukcesywna przemiana m.in. polskich badań nad historią i historią wychowania w kierunku wzorów narzuconych ze wschodu. Wyrażało się to np. zmianą metodologii prac badawczych⁵. Jako podstawę przyjmowano nie ciceronowskie "lumen veritatis", ale tzw. metodologię marksistowską. Jej główną przesłanką było rozpatrywanie wszelkich zagadnień społecznych z punktu widzenia walki klasowej, która według jej stalinowskiej wersji w miarę postępu stale się miała natężyć.

Takie stanowisko wobec badań przeszłości, wulgaryzowane przez subiektywnych badaczy i nie pozbawione ingerencji czynników politycznych, doprowadzało do z góry określonych, narzuconych często przez nieprofesjonalistów tez, a także pcmijania tych zdarzeń i zjawisk, które w danym okresie z określonych (głównie politycznych) względów, okazywały się niewygodne lub drażliwe⁶.

Ideologia marksistowska w zwulgaryzowanym wydaniu zalecała posługiwanie się w działaniu społecznym zasadą walki klas, co w praktyce oznaczało zgodę na posługiwanie się wobec człowieka nawet najbardziej brutalną przemocą. Wybitnie twórcze często jednostki, uznane za wrogów ludu, podlegały specyficznej dyskryminacji i eksterminacji, do pozbawienia życia włącznie. Najjaskrawiej wystąpił ten problem w ZSRR. Ostatecznym celem marksizmu miało być zbudowanie ustroju społecznego wolnego od własności prywatnej - rzekomego źródła wszelkiego zła społecznego. Obalenie własności prywatnej, dokonane w imię wzniosłych haseł, okazało się jednak kolejnym środkiem do zniewolenia człowieka, czyli poddania go władzy tych, którzy stali się dysponentami środków produkcji⁷.

Doktryna wzmagającej się walki klasowej i klasowego podejścia do rekonstrukcji historycznych stała się jednym z ważnych czynników tworzenia i rozniecania nienawiści pomiędzy grupami społecznymi i jednostkami ludzkimi. Powodowała narastające, niekorzystne społecznie, postawy u administracji państwowej i partyjnej traktujące społeczeństwo jako masy i państwo jako swoistą prywatną własność i takie manipulowanie tymi wartościami, by przynajmniej będąc u władzy, wynieść z niej jak największe korzyści dla siebie i koterii. Jednocześnie narzucała przekonania, że istniejąca władza w sensie ustroju jest wieczna. Nie jest zaś stała personalnie i może trwać krótko. Stąd w czasie jej sprawowania starano się odpowie-

dnio zabezpieczyć swe prywatne potrzeby dla terażniejszości i przyszłości. Najlepsze obrazy tego zjawiska są przedstawione w dyskusjach, wywiadach, a w szczególności w książkach - wywiadach z byłymi prominentami (rozmaite "rachunki sumienia", czy inne relacje z przeżyć własnych).

W ten sposób, oględnie mówiąc, podważony został, a w zasadzie zburzony etos polskiego historyka, w tym i historyka wychowania. Czeka nas praca nad odbudową tego etosu.

Refleksje te można z powodzeniem odnieść do polskich akademickich podręczników historii wychowania oraz do podejmowanej w niej problematyki związanej z interesującym nas w tych rozważaniach J.A.Komeńskim.

W okresie powojennym ukazały się w zasadzie dwa podręczniki uniwersyteckie traktujące m.in. o problematyce związanej z Komeńskim:

- podręcznik Stefana Wołoszyna: *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie* (Warszawa 1964),
- podręcznik, powstały w ostrej polemice z poprzednim⁸, będący pracą zbiorową zaplanowaną na trzy tomy (ukazały się dwa z powodu przedwczesnej śmierci redaktora naukowego) pt. *Historia wychowania*, pod redakcją Łukasza Kurdybachy.

W pierwszym z nich w ogólnych założeniach metodologicznych natrafiamy na stwierdzenie, iż historia wychowania w ujęciu marksistowskim akcentuje "szczególną rolę czynników społeczno - ekonomicznych w rozwoju historycznym oraz rolę mas i ich dążeń (...) szuka określonych prawidłowości historycznych rozwoju szkolnictwa i oświaty w powiązaniu z rozwojem sił produkcyjnych i etapami walki klasowej (...) jak w dziedzinie oświaty i wychowania przewijają się dążenia klas uciskanych i walka o postęp (...) dzieje myśli pedagogicznej ujmuje przede wszystkim w świetle walki tendencji materialistycznej z idealistycznymi (...) oraz szuka powiązań teorii pedagogicznych z historycznymi przemianami ideologii"⁹.

Stąd też poglądy J.A.Komeńskiego w tym podręczniku podporządkowane są powyższym dyrektywom i potraktowane jako "pedagogika walki z ustrojem feudalnym oraz kształtowania się i rozrastania gospodarki kapitalistycznej (...)" oraz jako element "fermentu (...) na polu oświaty (...) do przełamania monopolu oświatowego Kościoła"¹⁰. Zdaniem autora, poglądy Komeńskiego wyrażają liczne sprzeczności. Zalicza do nich zbyt częste powoływanie się na cytaty z Pisma Świętego i traktowanie ich jako źródło i nadmierne podporządkowanie wychowania sprawom przyrody, a nie warunkom życia społecznego¹¹.

W drugim podręczniku, przygotowanym przez zespół polskich i zagranicznych autorów pod kierunkiem Łukasza Kurdybacy, problematyce Komeńskiego poświęcono znacznie więcej miejsca. W ramach podrozdziału pt.: System pedagogiczny Jana Amosa Komeńskiego, autor omawia studia Komeńskiego, jego działalność w Polsce, cele Pansofii i Drzwi języków..., organizację i program wychowania, program szkoły ojczystego języka, szkołę średnią, dydaktykę Komeńskiego i inne jego prace.¹²

W przedmowie stwierdza się wyraźnie, iż w odróżnieniu od przedwojennego podręcznika Stanisława Kota, który jest idealistyczny¹³, książka Kurdybacy oparta została "(...) na metodzie materializmu historycznego (...)", co "(...) ułatwia wskazanie klasowego charakteru wychowania, (...) umożliwia ocenę wszystkich zjawisk historyczno - oświatowych z postępowych, marksistowskich pozycji". Baczna też uwagę zwrócono w podręczniku na wszelkie przejawy laickiej, opartej na racjonalizmie i potrzebach życiowych myśli pedagogicznej, na jej dążenie do wyzwolenia wychowania i szkoły od hamujących je wpływów religijnych, na "stały wzrost świeckiego wychowania moralnego i racjonalistycznych kierunków wiedzy w nauczaniu"¹⁴. Komeński i w tym podręczniku (w podrozdziale pióra Ł. Kurdybacy) traktowany jest jako przedstawiciel "(...) dążeń i marzeń okresu budowy (...) podwalin kapitalizmu (...)"¹⁵.

Stąd też problematyka Komeńskiego i jego epoki wymaga dalszych żmudnych badań i opracowań opartych na nowych przesłankach metodologicznych zmierzających ku realizacji ciceronowskiej tezy "historia magistra vitae est", ale także, a może głównie, do obiektywnego poszukiwania prawdy o przeszłości. Ten aspekt rekonstrukcji minionej rzeczywistości podkreślał zresztą i Ciceron łącząc nauczycielską rolę historii dla teraźniejszości i przyszłości z dążeniem do owego "lumen veritatis".¹⁶

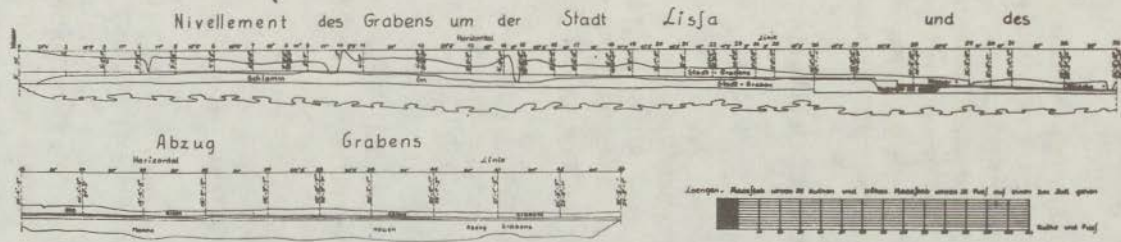
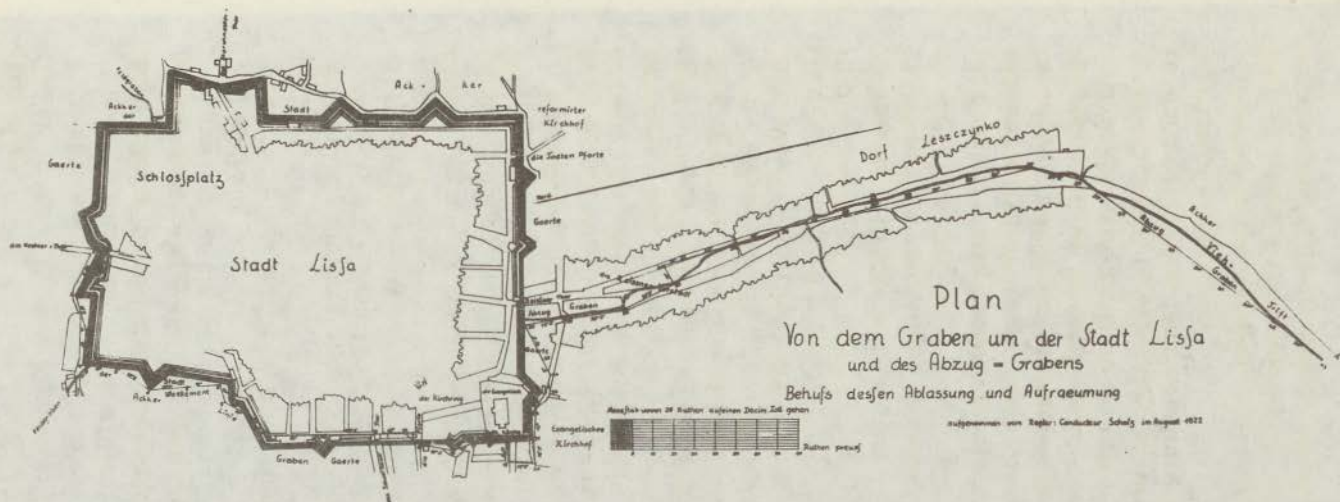
Tak więc zarówno kongres praski, jak i aktualne obchody 400 rocznicy urodzin J.A. Komeńskiego, mają znacznie szerszy wymiar. Skłaniają one historyków różnych nauk do nowych badań i rekonstrukcji przeszłości opartych na poszukiwaniu prawdy.

Takie podejście starał się zapoczątkować kongres praski.

Przypisy

1. Por. m.in. przedstawienie tego zagadnienia na przykładzie Polski - Tradition of Comenius in contemporary Poland, referat wygłoszony na XII kongresie historyków wychowania w Pra-

- dze. Opublikowany w Collection of Abstracts. Prague 1990, s.31.
2. Por. m.in. History of Education Museums and Collections. International Directory 1990. Blackwell History of Education Research Collection. Northern Illinois University USA.
 3. W 1992 r. przewiduje się z okazji 400 lecia urodzin zorganizowanie wielkiej międzynarodowej konferencji i wystawy poświęconej Komeńskiemu z udziałem 5000 osób.
 4. J.Hellwig, XII Międzynarodowy Kongres Historyków Wychowania, Praga 23-26.08.1990. Nauka Polska 1990, nr 5, s.144-147.
 5. Por. m.in. interesującą dyskusję nad polskim podręcznikiem historii z lat 1950-1956. Wybrane pozycje z literatury, patrz: B.Miśkiewicz, Wstęp do badań historycznych. Poznań - Warszawa 1973, s.221.
 6. J.Hellwig, Z problematyki metodologii historii wychowania w Polsce Ludowej. Przegląd Humanistyczny 1988, nr 4/5, s.59-73; tenże, Badania nad współczesną historią wychowania w Polsce. Życie Szkoły Wyższej 1990, nr 6., s.121-127.
 7. Z listu Episkopatu Polski, O chrześcijańskim etosie pracy. Podają za Tygodnikiem Powszechnym nr 9(2173) z 3 marca 1991, s.1.
 8. Por. m.in. recenzję: Ł.Kurdybacha, J.Miąso, K.Poznański; S.Wołoszyn, Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie, Warszawa 1964. Nowa Szkoła 1964, nr 7/8.
 9. S.Wołoszyn, Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie, Warszawa 1964, s.15.
 10. Ibidem, s.148.
 11. Ibidem, s.159.
 12. Historia wychowania. Red. Ł.Kurdybacha, Warszawa 1965, s.491.
 13. S.Kot, Historia wychowania, Zarys podręcznikowy, Warszawa.
 14. Historia wychowania. Red. Ł.Kurdybacha ..., s.7-8.
 15. Ibidem, s.491; por. też interesujące studium na temat polskich podręczników historii wychowania pióra Andrzeja Meissnera, Polskie podręczniki do historii wychowania, Rozprawy z Dziejów Oświaty, t. XXXII, 1989, s.155-167.
 16. J.Topolski, Metodologia historii, Warszawa 1973, s.73 i n.



3. Pomiar fortyfikacji Leszna z 1822. Światłokopia w archiwum
 WKZ Leszno. Przerys D. Buczowskiej, fot. B. Cynałewski.

Jan Amos Komeński w polskich podręcznikach historii wychowania (po drugiej wojnie światowej)

Po drugiej wojnie światowej wzrastają na ziemiach polskich zainteresowania badawcze twórczością Jana Amosa Komeńskiego. Obok opracowań ściśle naukowych poświęconych jego działalności i poglądom, pojawiają się prace popularyzatorskie i podręcznikowe, a przede wszystkim, co jest niezwykle ważne, kolejno wydawane są dzieła Komeńskiego i polski czytelnik bezpośrednio może się zapoznać z poglądami tego wybitnego pedagoga. Wszystko to sprzyja, rzecz jasna, popularyzowaniu i przybliżaniu postaci i twórczości Komeńskiego na ziemiach polskich.¹

Po nieudanych próbach wznowienia przedwojennego podręcznika Stanisława Kota w latach 1956-1964 (H. Barycz, J. Hulewicz, S. Tync)² do opracowania zgodnego z wymaganiami stawianymi przez ideologię marksistowską podręcznika przystąpił Stefan Wołoszyn. Pierwszym zarysem historii wychowania była praca "Historyczny rozwój wychowania i pedagogiki" wydana w zbiorze "Elementy nauk pedagogicznych"³. Ostatecznym rezultatem pracy Wołoszyna była, przewidziana jako podręcznik akademicki, praca "Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie"⁴ uzupełniona trzysłownikami "Źródłami do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej"⁵

Kolejny podręcznik to opracowana przez historyków polskich i radzieckich pod kierunkiem Łukasza Kurdybachy "Historia wychowania"⁶. Tom pierwszy objął okres do Rewolucji Francuskiej.

Wreszcie w latach osiemdziesiątych opublikowany został podręcznik Ryszarda Wroczyńskiego "Dzieje oświaty polskiej"⁷. Obok wymienionych pozycji ukazało się w okresie powojennym kilka innych, mniejszych prac pretendujących do miana podręczników historii wychowania przeznaczonych głównie dla studentów kierunków pedagogicznych⁸. Omawiające ogólne zagadnienia prace uzupełniają inne, poświęcone np. dziejom wychowania przedszkolnego⁹, czy wychowania fizycznego¹⁰.

Podstawą analizy będą najważniejsze polskie powojenne podręczniki historii wychowania, tzn. wymienione wyżej opracowania S. Wołoszyna, Ł. Kurdybachy i R. Wroczyńskiego.

S. Wołoszyn scharakteryzował koncepcję Komeńskiego na początku rozdziału zatytułowanego "Wychowanie i pedagogika w czasach nowożytnych" i poświęcił jej 10 stron. Równoległe do tekstu zamieścił wiele materiału ikonograficznego; obok portretu Komeńskiego znalazły się tam między innymi strony tytułowe "Didactica opera omnia" z wydania pochodzącego z 1657 r., podręcznika "Janna linguarum reserata" wydanego w 1633 r., podręcznika "Orbis sensualium pictus" z wydania z 1685 r., oraz "Orbis visibilis". Ponadto umieścił też ilustracje pochodzące z dzieła "Orbis sensualium pictus" i schemat procesu poznania według Komeńskiego. Omówienie poglądów Komeńskiego rozpoczął od krótkiego przedstawienia jego życia, następnie wymienił jego najważniejsze dzieła, po czym przystąpił do charakterystyki jego pedagogiki. Ujął ją w kilku punktach, ilustrując niekiedy krótkimi fragmentami dzieł.

Po pierwsze więc Komeński "wierzy w moc wychowania i wykształcenia", po drugie "domaga się powszechnego nauczania i wychowania", po trzecie "opracowuje system jednolitego szkolnictwa dla całej ludności", po czwarte "opracowuje nowy program wykształcenia i nowy układ materiału programowego", po piąte "tworzy i uzasadnia podstawy organizacji pracy szkolnej w klasie systemem lekcyjnym" i po szóste wreszcie - "dokonuje dokładnej analizy procesu nauczania i formułuje nowe podstawowe zasady nauczania". I właśnie ostatnie sformułowanie zasad dydaktycznych uważa Wołoszyn za największą zasługę Komeńskiego w dziejach wychowania.

S. Wołoszyn, zgodnie z duchem czasu, podkreślił przede wszystkim fakt, że w poglądach Komeńskiego "znalazły odbicie dążenia mas ludowych do wiedzy i oświaty" i że jego system pedagogiczny był "prześiąknięty duchem prawdziwego demokratyzmu".

Komeński w swoich dziełach powołuje się często na Pismo Święte, stanowi ono dla niego największy autorytet i punkt odniesienia, jego koncepcje pedagogiczne i społeczne przesiąknięte są religią. Było to, rzecz jasna, nie do przyjęcia dla obowiązującej ideologii, stąd też autor podręcznika po omówieniu najważniejszych i najbardziej postępowych elementów koncepcji Komeńskiego, na koniec znalazł się chyba w kłopotliwej nieco sytuacji, bo wreszcie poglądy Komeńskiego mocno osadzone były w kontekście wiary. Cóż więc czyni Wołoszyn? W zakończeniu rozdziału poświęconego Komeńskiemu, umieszcza następujący akapit: "Nie znaczy to jednak, że wszystko w pedagogice Komeńskiego było postępowe i słuszne. Komeński żyje na przełomie **wieków średnich** i czasów nowych, jego światopogląd kształtowała epoka - nic dziwnego, że jest w nim wiele sprzeczności. Z jednej strony wierzy głęboko w możliwości nauki i

siłę rozumu ludzkiego oraz wzywa do poznawania rzeczy i zjawisk, z drugiej zaś strony - znajduje się jeszcze pod wpływem światopoglądu religijnego i księgi święte uważa za źródło wszelkiej mądrości. Sprzeczności te uwidaczniają się również w jego poglądach pedagogicznych. W uzasadnieniu ich zbyt często powołuje się na autorytet «Pisma Świętego», choć trzeźwa argumentacja prowadzi go nieraz do wniosków wręcz przeciwnych¹¹.

Następna chronologicznie praca to zbiorowe opracowanie dziejów wychowania pod redakcją Ł. Kurdybachy; on też opracował część zatytułowaną "Pedagogika rodzącej się burżuazji", w której omówione są poglądy Komeńskiego.

Jak zwykle, rozpocznę od krótkiego przedstawienia życiorysu pedagoga ze szczególnym naciskiem na przebieg jego nauki w Czechach i za granicą, głównie w Niemczech. Jak słusznie autor podkreśla, lata studiów i doświadczenia zdobyte w tym okresie, w znacznym stopniu wpłynęły na ukształtowanie się poglądów Komeńskiego. Następnie przedstawia jego działalność w Lesznie, pracę nauczycielską w tamtejszym gimnazjum, badania naukowe i wreszcie reformy szkoły leszczyńskiej.

W kolejnej części zajmuje się Kurdybacha "Pansofią", dziełem, które w zamierzeniu autora miało być syntezą całej dotychczasowej wiedzy ludzkości. Największym osiągnięciem zaś tego dzieła było "propagowanie bezwzględного demokratyzmu, opartego na absolutnej równości w dziedzinie oświaty"¹². Dalej przedstawia "Janua linguarum reserata" - podręcznik do nauki języków, który Kurdybacha określa mianem tylko podręcznika języka łacińskiego. W łacińskiej wersji faktycznie był to podręcznik do nauki tego języka, ale miał on o wiele szersze znaczenie i zastosowanie - był przeznaczony do nauki różnych języków. Słusznie natomiast podkreśla nowatorski charakter tego dzieła, które odrzuca "niemal zupełnie całą wiedzę filologiczno - gramatyczną (...), a na jej miejsce wprowadza naukę o świecie przede wszystkim fizycznym"¹³. W części poświęconej organizacji i programowi wychowania omówione są poglądy Komeńskiego dotyczące procesu wychowawczego, który powinien być zapoczątkowany zaraz po urodzeniu dziecka. Ten najwcześniejszy okres to właśnie "szkoła macierzyńska", której dodatkowych wskazówek udziela Komeński w dziele "Informatorium scholae maternae". Po okresie "szkoły macierzyńskiej" dziecko przechodzi na dalsze etapy edukacji - do szkoły języka ojczystego, a następnie średniej - łacińskiej. Szkoła elementarna to według Kurdybachy "najbardziej postępowe, nawet (...) rewolucyjne osiągnięcie", w przeciwieństwie do dotychczasowej tradycji, która uważała ją za instytucję kształcącą

tylko dzieci najbiedniejsze, Komeński czyni ją obowiązkową "dla wszystkich dzieci, zarówno dla biednych, jak i bogatych, dla chłopców i dziewcząt"¹⁴. Należałoby to uzupełnić - Komeński twierdzi bowiem, że nawet ci, którzy z "natury tępi i głupi" wydają się, powinni być przyjmowani do tych szkół, bo "im ktoś jest z natury bardziej ociężały i zły, tym bardziej potrzebuje pomocy, by - o ile możliwości - oswobodzić się ze zwierzęcej ociężałości i tępoty. A nie znajdziesz takiego ubóstwa umysłu, by wykształcenie nie przyniosło mu żadnej w ogóle poprawy"¹⁵

Program szkoły średniej Komeńskiego według Kurdybachy "nie był już tak postępowy jak szkoły elementarnej (...). Ulegając z jednej strony tradycji, a z drugiej zaś postulatami współczesnych mu działaczy politycznych oraz mieszczaństwa, usiłował Komeński w szkole średniej połączyć wiedzę filologiczno - retoryczną z naukami przyrodniczymi"¹⁶. Kurdybacha czyni z tego zarzut, ale dalej przedstawia program nauczania uwzględniający obok języków klasycznych - łaciny, greki i hebrajskiego - również język ojczysty. Przyczyną polecenia hebrajskiego było według Kurdybachy to, że Komeński był teologiem, a "wszyscy teologowie, zwłaszcza protestanczy", domagali się uczenia tego języka. Komeński w "Wielkiej dydaktyce" wyraźnie pisze - grecki i hebrajski "w miarę potrzeby"¹⁷, nie było to więc obligatoryjne dla wszystkich. Zarzut stawiany programowi szkoły średniej, że jest mniej postępowy, zważywszy jakie przedmioty uwzględniał ten program (obok klasycznych przedmiotów trivium i quadrivium jeszcze fizyka - rozumiana bardzo nowocześnie jako "budowa świata, siła elementów, odrębność stworzeń, właściwość roślin i metali, budowa ciała ludzkiego [czyli to], co wyczerpuje część zakresu medycyny, rolnictwa i innych sztuk czy umiejętności mechanicznych", geografia, chronologia, historia, etyka, teologia¹⁸) nie wydaje się słuszny.

Omawiając poszczególne etapy kształcenia - szkołę macierzyńską, elementarną, średnią i studia uniwersyteckie (te ostatnie tylko wspomina) - stwierdza Kurdybacha, że w systemie Komeńskiego "kształcenie umysłu (...) trwało 24 lata", a przecież Komeński wyraźnie podkreślał, że człowiek powinien kształcić się całe życie, pisał przecież o "szkole męczyzn" i "szkole starości"¹⁹. Podział życia na osiem okresów uwzględnia całe życie, zaczyna się od poczęcia i trwa aż do śmierci. Człowiek nie powinien nigdy rezygnować z rozwijania swojego umysłu.

Obok rozważań teoretycznych Komeński był również praktykiem - pracował nad zreformowaniem kilku szkół. Dla nas najważniejsza jest jego działalność w Polsce - w Lesznie, gdzie od 1635 r.

był rektorem gimnazjum i współpraca z Krzysztofem Opalińskim, który "skłonił go do opracowania programu dla (szkoły w Sierakowie) oraz przygotowania dla niej specjalnego wydania «Januy» i «Vestibulum»"²⁰.

Podobnie jak podręcznik Wołoszyna, również ta praca uzupełnia wiedzę o Komeńskim ilustracjami: portretem pedagoga, stronami tytułowymi jego dzieł, także polskojęzycznymi ich wydaniem oraz kilkoma ilustracjami z podręcznika "Orbis pictus". Te ostatnie są szczególnie interesujące dla współczesnego czytelnika, pokazują bowiem, w jaki sposób i przy wykorzystaniu jakich metod chciał Komeński wprowadzać dziecko w świat.

I wreszcie ostatni podręcznik - R. Wroczyńskiego "Dzieje oświaty polskiej do roku 1795". Tutaj Komeński umieszczony jest w rozdziale poświęconym wychowaniu i oświacie w Polsce w dobie reformacji i kontrreformacji. Komeńskiemu poświęconych jest zaledwie kilka stron (157-162) uzupełnionych charakterystyką gimnazjum w Lesznie i Sierakowie²¹.

Jest to więc bardzo skrócona charakterystyka poglądów pedagoga, ograniczona dodatkowo, jak zresztą sugeruje sam tytuł podręcznika, do polskiego okresu jego twórczości i działalności. Jak wiadomo, Komeński większą część swego aktywnego życia spędził w Polsce, stąd można przyjąć, że charakterystyka taka jest w miarę pełna.

Jak zwykle, na początku znajdują się uwagi o życiu, przebiegu nauki i mistrzach Komeńskiego. Wśród tych ostatnich wymienieni są W. Ratke i J. V. Andreae. Z koncepcji zawartych w "Wielkiej dydaktyce" przedstawia Wroczyński pierwsze etapy drabiny oświatowej - szkołę macierzyńską, elementarną, średnią jako drogę do studiów wyższych. Szczególnie mocno podkreślone są obserwacje natury, które według Komeńskiego powinny prowadzić do ulepszenia metod nauczania. Następnie kolejno omówione są najistotniejsze dzieła Komeńskiego: "Janua linguarum reserata", "Orbis sensualium pictus", "Via lucis vestigata et vestiganda", "De rerum humanarum consultatio catholica" oraz "Pampaedia". Wreszcie przedstawia Wroczyński kontakty Komeńskiego z polskim środowiskiem naukowym (M. Głoskowski) i politycznym (R. Leszczyński, K. Opaliński).

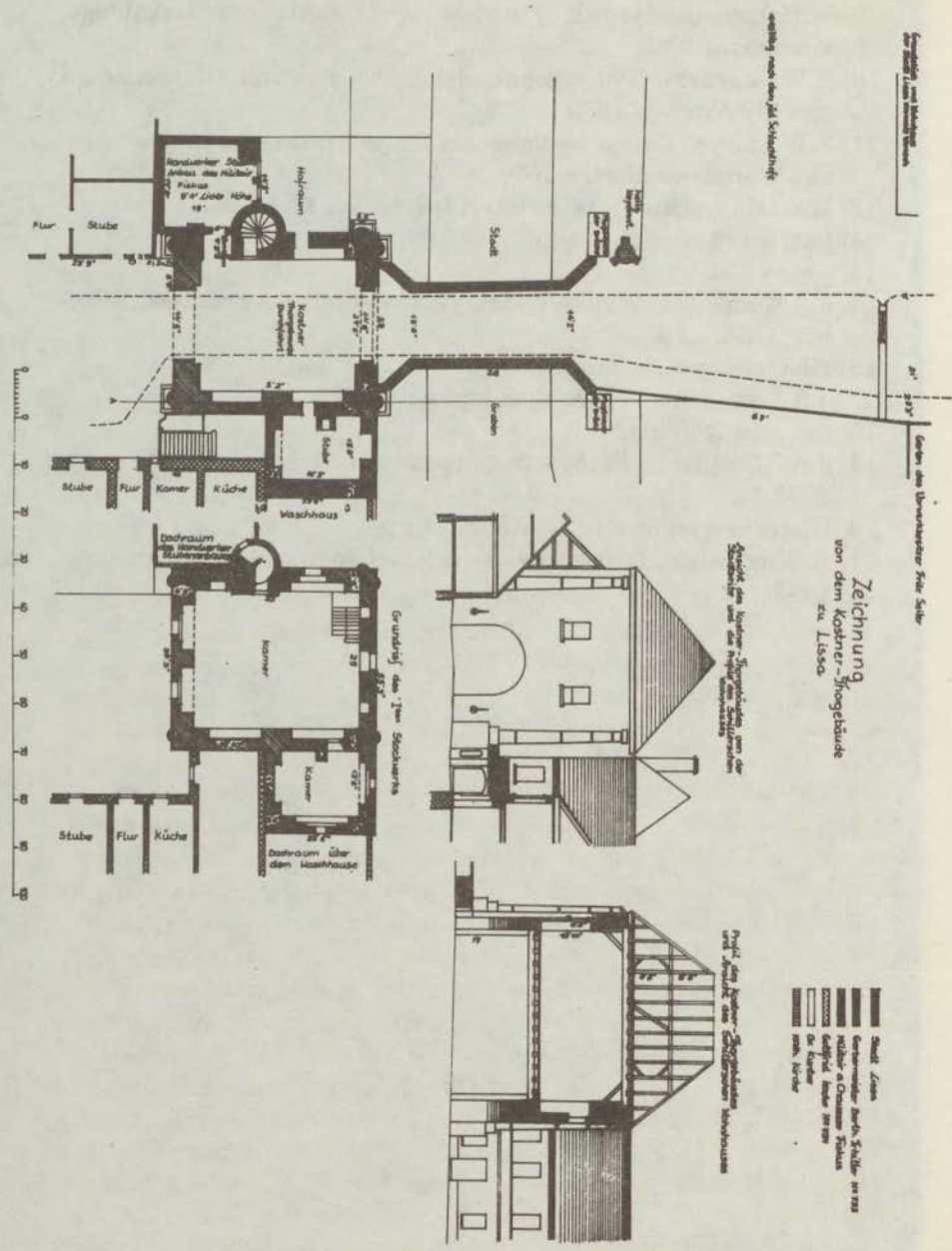
Kolejne dwa podrozdziały omawiają dzieje dwóch znanych i znaczących w tym okresie polskich szkół, których losy związane były z Komeńskim - gimnazjum w Lesznie i Sierakowie. Niestety, z uwagi na małą objętość podręcznika, część poświęcona Komeńskiemu jest również niewielka i zaledwie sygnalizuje najistotniejsze elementy koncepcji pedagogicznych, pomijając wiele równie istotnych.

Omówione powyżej trzy podręczniki są podstawowymi powojennymi podręcznikami historii wychowania, obejmującymi okres na który przypadła działalność Jana Amosa Komeńskiego. Był to bardzo ważny czas dla europejskiej myśli pedagogicznej, wtedy bowiem kształtowały się zręby nowoczesnej pedagogiki, a Komeński był jednym z jej twórców. Stąd też istotne wydaje się pełne i obiektywne przedstawienie jego poglądów na tle epoki i dominujących w niej prądów umysłowych. Żadne z omówionych dzieł nie wypełnia tego zadania w wystarczającym stopniu. Różne są tego przyczyny - ideologiczne, wynikające z niewielkiej objętości podręcznika skróty, nie uwzględnianie najnowszych wyników badań polskich i obcych, głównie czeskich komenologów i inne. W środowisku polskich historyków wychowania od jakiegoś czasu panuje zgodny pogląd, że czas już najwyższy na opracowanie nowego podręcznikowego przedstawienia dziejów polskiej - i nie tylko polskiej - edukacji. Podręcznikowego, co bynajmniej nie oznacza uproszczonego i pełnego skrótu. W takim podręczniku powinna się znajdować na nowo opracowana część poświęcona poglądom i działalności Komeńskiego.

Przypisy

1. T.Bieńkowski, *Recepcja i znajomość Komeńskiego w Polsce*, w: M.Bečkowa, T.Bieńkowski, D.Čapkova, *Znajomość dzieł Jana Amosa Komeńskiego na ziemiach czeskich, słowackich i polskich od połowy XVII w. do czasów obecnych*, Warszawa 1991, s.137-160.
2. A. Meissner, *Polskie podręczniki do historii wychowania*, *Rozprawy z Dziejów Oświaty*, 32, 1989, s.163.
3. wyd. Warszawa 1955.
4. wyd. Warszawa 1964.
5. wyd. Warszawa 1965-1966.
6. wydanie I - Warszawa 1965-1967, II - Warszawa 1967-1968.
7. t.I - Warszawa 1983, t.II - Warszawa 1980.
8. P.Guz, *Zarys historii wychowania*, Opole 1961 (powielony); Z.Marciniak, *Zarys historii wychowania*, Warszawa 1978; E.Podgórska, K.Kotłowski, *Materiały do historii wychowania*, Łódź 1956 (powielony); J.Szelejewski, *Historia wychowania w zarysie* (skrypt); T.Wieczorek, *Historia wychowania i myśli pedagogicznej*, *Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1969; S.Rutkowski, W.Lisowski, Z.Doroba, *Wybrane zagadnienia z dziejów wychowania w Polsce*, Warszawa.

9. W. Bobrowska-Nowak, Historia wychowania przedszkolnego, Warszawa 1983.
10. R. Wroczyński, Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu, Wrocław 1979.
11. S. Wołoszyn, Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie, Warszawa 1964, s. 159.
12. Historia wychowania, red. Ł. Kurdybacha, t. I, s. 496.
13. j.w., s. 499.
14. j.w., s. 504.
15. J. A. Komeński, Wielka dydaktyka, wstęp B. Suchodolski, Wrocław 1956, s. 73.
16. Historia wychowania ..., s. 505.
17. J. A. Komeński, Wielka dydaktyka ..., s. 297.
18. j.w. ..., s. 297-298.
19. J. A. Komeński, Pampaedia, oprac. B. Suchodolski, Wrocław 1973.
20. Historia wychowania ..., s. 513.
21. R. Wroczyński, Dzieje oświaty polskiej do roku 1795, Warszawa 1983.



4. Pomiar bramy Kościańskiej, zapewne z 1822. Światłokopia w archiwum WKZ Leszno. Przerys D.Buczowska, fot. B.Cynalewski.

W kręgu oddziaływania Jana Amosa Komeńskiego

Działalność naukowa i pedagogiczna Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie jest już dosyć znana. Znacznie mniej natomiast uwagi, w dotychczasowych badaniach komeniologicznych, poświęcano wzajemnym relacjom Komeńskiego z innymi wybitnymi przedstawicielami ówczesnego leszczyńskiego środowiska naukowego. Ci zaś badacze, którzy w swoich opracowaniach próbowali zwrócić uwagę na wyżej wymienioną problematykę, skupiali przeważnie swoje zainteresowania na kontaktach Komeńskiego tylko z jednym przedstawicielem tego środowiska - Janem Jonstonem.

Pierwsze monografie poświęcone pracy Jonstona w Lesznie opublikowali, w latach 1931-1965, Tadeusz Bilikiewicz¹ i Bronisław Świdorski². Po raz kolejny sylwetka naukowa tego uczonego została przypomniana w 1975 r., w wydanej przez Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne pracy zbiorowej³ oraz w serii referatów wygłoszonych w dniach 6-8 czerwca 1975 r. na międzynarodowej sesji naukowej, zorganizowanej dla uczczenia trzysetnej rocznicy śmierci Jonstona. Materiały zostały opublikowane w zeszycie 28 serii B "Studiów i Materiałów z Dziejów Nauki Polskiej"⁴. Działalności Jana Jonstona w Lesznie oraz jego współpracy z Komeńskim został poświęcony także mój artykuł, zamieszczony w zeszycie 39 "Studiów Comeniana et Historica" z 1989 r.⁵

Bardzo niewiele natomiast dotychczas pisano o innych, działających w Lesznie, wybitnych XVII - wiecznych uczonych oraz o ich kontaktach z Komeńskim. Na problem ten wskazywali bowiem do tej pory jedynie Henryk Barycz⁶ i Aleksander Piwoń⁷. W swoich opracowaniach ograniczają się oni jednak tylko do wymienienia działających w Lesznie uczonych i wydanych przez nich w tym mieście prac, bez wnikania w ich treść. Nie uwzględniają też ocen, jakie zyskały omawiane publikacje w oczach ich współczesnych. Dlatego też wiele opinii wyżej wymienionych autorów wymaga sprostowania.

W swoim wystąpieniu chciałbym więc, poprzez krótkie przypomnienie dotychczasowych wiadomości na temat działalności w Lesznie Jana Jonstona i jego kontaktów z Komeńskim oraz omówienie nie analizowanego dotychczas całościowo dorobku innych, wybit-

nych przedstawiciele leszczyńskiego środowiska naukowego, wykazać błędność funkcjonującego przekonania, iż "nie wносиło ono twórczego wkładu do skarbnicy wiedzy"⁸ oraz, że "odkrycia naukowe przyswajało sobie (jedynie) mechanicznie, łącząc je z tradycyjną wiedzą"⁹. Postaram się także wskazać na wzajemne inspiracje twórcze, zachodzące między tym środowiskiem, a Janem Amosem Komeńskim.

Niewątpliwie najwybitniejszym, obok Komeńskiego, przedstawicielem omawianego środowiska był bliski przyjaciel i współpracownik Komeńskiego, wybitny lekarz, biolog, historyk i filozof - Jan Jonston. Jest on, między innymi, twórcą jednych z pierwszych w Europie encyklopedii przyrodniczych, będących kompendiami całej, ówczesnej wiedzy na temat przyrody nieożywionej (gwiazd, planet, ognia, powietrza, minerałów)¹⁰ oraz ożywionej (roślin¹¹ i zwierząt¹²), a także encyklopedycznego podręcznika z zakresu medycyny¹³, w którym, obok objawów poszczególnych chorób, przedstawił ich przyczyny, różnice pomiędzy nimi występujące, wreszcie ich leczenie. Przeprowadzoną we wspomnianych opracowaniach systematyką roślin i zwierząt Jonston znacznie przewyższył dotychczasowe klasyfikacje Arystotelesa, Konrada von Gesnera i Ulissesa Androvandiego oraz stworzył podstawę do opracowania w XVIII w. przez Karola Linneusza, nowożytnej, do dziś obowiązującej systematyki¹⁴. Dynamicznym natomiast ujęciem choroby, zdaniem Macieja Hłowieckiego, omawiany autor znacznie wyprzedził sławnego lekarza angielskiego, Thomasa Sydenhama¹⁵.

Duże uznanie zyskała sobie wśród XVII-wiecznych uczonych, opublikowana w Lesznie w 1642 r., rozprawa Jonstona "Ad Theriacae Andromachi singularia Schediasma"¹⁶, w której stara się on odtworzyć składniki znanego i cenionego w starożytności, lecz obecnie zapomnianego, leku słynnego lekarza greckiego - Andromacha przeciwko epidemiom.

Na uwagę zasługują również, opracowane przez tego autora dla szkoły leszczyńskiej, dwa podręczniki historii powszechnej, w których została przedstawiona historia ważniejszych państw od początku świata, aż do roku 1639. W wyżej wymienionych opracowaniach, oprócz najważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce w sześćdziesięciu omówionych tutaj państwach, Jonston przedstawił także historię religii i wyznań oraz podał wiadomości biograficzne na temat najwybitniejszych uczonych.

Dla nas najważniejszy jest jednak fakt, że to właśnie Jonston był współautorem i współrealizatorem, lansowanej przez Komeńskiego, idei "pansofii" (wszechwiedzy). Marta Bečkova¹⁸ i Stefan Ziemiński¹⁹

jako pierwsi zwrócili uwagę, że w przedmowie do wydanej w 1667 r. pracy "Polymathiae philologicae" sam Jonston przyznaje, iż to on przywiózł w 1627 r. z Niemiec, opracowaną przez zakonników hiszpańskich i wydaną w Salamance w 1611 r., hiszpańsko - łacińską "Januę linguarum", na której oparł się Komeński przy opracowywaniu swojej własnej "Januy"²⁰.

W zasadzie niemal wszystkie encyklopedyczne prace Jonstona (z wyjątkiem prac ściśle medycznych) są rozwinięciem "pansoficznych" prac Komeńskiego. Komeński bowiem starał się podać uczniom wiadomości podstawowe o wszystkich zjawiskach, zachodzących w otaczającym ich świecie. Jonston natomiast zamierzał przedstawić całokształt ówczesnej wiedzy na ich temat. Sam Komeński w przedmowie dołączonej do wydania gdańskiego swojej "Januy" z 1637 r., skierowanej do Bogusława Leszczyńskiego pisze, iż rozszerzenia podanych w tym podręczniku wiadomości należy szukać w pracach Jonstona²¹. Jonston natomiast w 1666 r. wydał, wzorowany na "Janule" Komeńskiego, swój własny podręcznik - "Polymathiae philologicae"²², w którym - podobnie jak Komeński - przy pomocy definicji 12 tysięcy wyrazów łacińskich przedstawił encyklopedyczny system wiedzy, podzielonej na trzy działy: wiedza o przyrodzie, wiedza o człowieku, wiedza o społeczeństwie. W przedmowie, wyjaśniając powód opracowania wyżej wymienionego podręcznika, autor informuje, że "Janua" Komeńskiego była przeznaczona dla uczniów nie znających, bądź słabo znających, język łaciński. Dlatego też zawiera ona jedynie podstawowy zasób słów oraz elementarne wiadomości o przyrodzie i społeczeństwie. On natomiast przeznacza swój podręcznik dla młodzieży starszej, mającej już oprowane początki łaciny oraz wiedzy o przyrodzie i społeczeństwie, przygotowującej się do studiów akademickich²³.

Należy także zwrócić uwagę na dużą zbieżność poglądów Jonstona i Komeńskiego. Obaj autorzy podkreślali bowiem bardzo mocno znaczenie higieny osobistej dla zdrowia człowieka. Obaj także dostrzegali, że każdy człowiek jest uzdolniony w jakiejś dziedzinie, lecz aby te zdolności się ujawniły, należy go kształcić²⁴. Wskazując na różnice, występujące pomiędzy omawianymi autorami, trzeba przyznać słusność Tadeuszowi Bieńkowskiemu, iż Jonston większy kładł nacisk na samą wiedzę książkową oraz nie domagał się tak stanowczo jak Komeński nauczania pogładowego, poznania empirycznego i działalności praktycznej w procesie kształcenia²⁵. Nie należy jednak z tego wnioskować, iż Jonston nie doceniał roli poznania empirycznego w procesie przyswajania sobie wiedzy. W swoim, opracowanym podczas pobytu w Cambridge, traktacie filo-

zoficznym "Die naturae constantia" (w którym przeciwstawia się, rozpowszechnianym przez chiliastów, poglądom, jakoby świat ulegał stopniowej degeneracji i chylił się ku upadkowi) stwierdza bowiem wyraźnie, iż poznanie przyrody powinno opierać się na przeprowadzaniu doświadczeń²⁶. O tym, że swoją wiedzę przyrodniczą czerpał Jonston nie tylko z książek, lecz również z bezpośrednich empirycznych obserwacji, świadczy także wzmiankowany przez Witolda Włodzimierza Głowackiego fakt, iż w 1638 r. kupił on od Rafała Leszczyńskiego ogród z budynkiem oraz pola graniczące z dworem i ogrodem Marcina Długosza²⁷. Z badań Głowackiego wynika także, iż w tym czasie w Lesznie przy zamku Leszczyńskich, na rozległym terenie wewnątrz murów miasta, znajdował się również inny, bardzo piękny ogród, który porównywany był z ogrodem w Berlinie²⁸. Fakt istnienia na terenie Leszna wyżej wymienionych ogrodów botanicznych jest wśród dotychczasowych badaczy leszczyńskiego środowiska naukowego bardzo mało znany i nie został przez nich dotychczas właściwie doceniony.

Bliskim współpracownikiem Komeńskiego w Lesznie był również David Vechner, który na bazie "Januy" Komeńskiego postanowił opracować swój własny podręcznik retoryki. Zamierzał w nim podać wzory rozmów, przemówień oraz listów na temat każdego ze stu, przedstawionych w "Janule" Komeńskiego, zagadnień. Podręcznik ten miał być zaopatrzony w łacińsko-niemieckie indeksy form podstawowych użytych w tekście słów, ich odmian oraz formuł listownych i retorycznych. Udało mu się jednak opracować w ten sposób tylko jeden z rozdziałów "Januy" - "O ogniu" ("Die igne")²⁹. Żaden egzemplarz pierwszego wydania tego dziełka nie zachował się. Po raz drugi opublikował je sam Komeński w tomie I swojego amsterdamskiego wydania "Opera didactica omnia" z 1657 r. Najnowsze zaś wydanie omawianego podręcznika zostało zamieszczone przez Danę Martinkową w 15 tomie nowej edycji "Opera omnia" Komeńskiego (1986 r.). Z badań wyżej wymienionej autorki wynika również, iż w 1633 r. Vechner był wysyłany przez Komeńskiego z Leszna do Londynu, do Samuela Hartliba³⁰.

Serdecznym przyjacielem Komeńskiego był także wybitny matematyk, geometra, kartograf i poeta polsko-łaciński - Maciej Głoskowski, który w czasach Komeńskiego pełnił w Lesznie obowiązki zastępcy pełnomocnika Rafała Leszczyńskiego. Dużą popularność w Europie zdobyła sobie zwłaszcza przypisywana Głoskowskiemu "Geometria peregrinans"³¹. Wprawdzie autor nie podał w tym dziele wyraźnie swojego imienia i nazwiska, lecz zawarł je w następującej anagramie:

"Auctoris Nomen Anagramaticum: Mathesis Gloriosa sic sat cela Virum, sic canis, SIC GLORIOSA SAT Mathesis, sic VIRUM CE-LAS fugentem sic est CANIS"³².

Anagram ten Karol Estreicher³³ oraz Jan Nepomucen Franke i Antoni Jakubowski³⁴ odczytują jako "Mathias Gloscovius, Camera-rius Calissiensis". Że Maciej Głokowski jest autorem tej pracy po-świadcza również następujące oświadczenie Andrzeja Węgierskiego: "Mathias Glosovius, Camerarius Terrae Calissiensis, poeta lati-no - polonus, oratione prosa latine, edidit Geometriam peregrinan-tem"³⁵. Sam wreszcie Głokowski przyznaje się do autorstwa oma-wianego dzieła w liście adresowanym do Jana Heweliusza, z 26 marca 1648 r.³⁶

W analizowanym druku nie podano ani miejsca, ani roku jego wydania. Jerzy Samuel Bandtkie przypuszcza, iż ukazał się on w Lubczu nad Niemnem, w oficynie luteranina Jana Langiusa³⁷. Alodia Kawecka-Gryczowa przypisuje go jednak leszczyńskiej drukarni Daniela Vettera³⁸. Czad jego powstania Jan Nepomucen Franke i Antoni Jakubowski lokalizują między rokiem 1643 a 1648³⁹.

Omawiane dzieło jest pisane w formie dialogu między dwoma siostami - Arytmetyką i Geometrią, które po opuszczeniu: pierwsza - Niemiec, druga - Belgii, spotkały się w Polsce. Arytmetyka opuści-ła Niemcy, bo używano ją tylko do liczenia pieniędzy. Obawia się jednak, że w Polsce również nie znajdzie zrozumienia. Szczególnie martwi ją, że tak mało miejsca poświęca się jej w szkołach. Oburza się także na Polaków, że nie potrafią docenić wartości prac Mikołaja Kopernika. Geometria natomiast jako cel swojego przybycia do Pol-ski podaje chęć przyjścia Polakom z pomocą w walce ze Szwedami. Uważa ona bowiem, iż niepowodzenia militarne Polaków związane są z tym, że nie znają ani technik wojennych, opartych na zasadach geometrycznych. Wsparła ją w tym postanowieniu również wiadomość, iż król Władysław IV zamierza założyć we Lwowie szkołę wojskową. Dalej rozmowa dwóch siostr toczy się na temat, spotka-nego w Polsce przez Geometrię, matematyka mieszkającego nieda-leko Kalisza, który metody geometryczne stosuje do wyznaczania granic miast, obserwacji astronomicznych oraz prac nad sporządze-niem mapy Wielkopolski. Skonstruował on również instrument słu-żący do wyznaczania długości geograficznej przy pomocy obserwacji zaćmień księżyca. Przystąpił także do opracowywania podręcznika "Geometrii praktycznej". Zapytana o nazwisko tego uczonego Geo-metria wyjawiała, że początkowa litera jego imienia jest dwunastą, a nazwiska siódmą literą alfabetu łacińskiego (czyli M. i G.). Pozwala to przypuszczać, iż Głokowski pisze tutaj sam o sobie. Główna

wartość naukowa tej pracy polega jednak na umieszczeniu przez autora w jej zakończeniu 21 zadań z miernictwa, dotyczących wyznaczania odległości od punktów w terenie niedostępnych. Szesnaście z nich, wraz z rozwiązaniami, opublikował ponownie w Lejdzie w 1656 r. wybitny matematyk holenderski - Franciszek van Schooten⁴⁰. W omawianej pracy Głóskowski, jako pierwszy, podał też prawidłową szerokość geograficzną Kalisza - 51°42'.

O prowadzonych przez Głóskowskiego pracach nad sporządzeniem mapy Wielkopolski świadczy również, odnaleziona przez Jana Nepomucena Frankego i Antoniego Jakubowskiego w Bibliotheque National w Paryżu, jego korespondencja z Janem Heweliuszem⁴¹. W liście z 26 marca 1648 r.⁴² prosi on bowiem gdańskiego astronoma o przysłanie mu teleskopu w celu dokończenia mapy Wielkopolski, nad którą od dawna pracuje i do której wiele już zebrał materiałów. Informuje jednocześnie Heweliusza, że za pośrednictwem Komeńskiego przesyła mu egzemplarz swojej "Geometrii peregrinans". Żaden egzemplarz sporządzonej przez Głóskowskiego mapy Wielkopolski nie zachował się jednak.

Wśród polskich utworów poetyckich Głóskowskiego na szczególną uwagę zasługują natomiast: wierszowany panegiryk "Pod szczęśliwym panowaniem Władysława IV"⁴³ oraz poemat "Griselida"⁴⁴. Pierwszy z wymienionych utworów został dołączony do przetłumaczonej przez Jana Dekana z języka niemieckiego na język polski i wydanej w Lesznie w 1643 r. pracy hiszpańskiego inżyniera wojskowego Diego Uffana: "Archelia albo Artilleria, to jest fundamentalna i doskonała nauka o strzelbie i o rzeczach do niej należących".

W omawianym wierszu Głóskowski, ubolewając nad upadkiem męstwa i ducha rycerskiego w narodzie stwierdza, że przyczyną wielu klęsk i niepowodzeń, które spadły w ostatnim czasie na Polskę była nie przewaga militarna nieprzyjaciół, lecz brak woli walki ze strony Polaków.

Drugi wspomniany poemat jest polskim, poetyckim, przekładem jednego z opowiadań, zawartych w "Dekameronie" Giovanniego Boccaccia.⁴⁵ Dotyczy ono małżeństwa bogatego, włoskiego szlachcica z córką biednego wieśniaka, której miłość zostaje poddana przez męża ciężkim próbom. Tak więc rozłącza on ją z dziećmi, udaje zdradę małżeńską, wypędza ją z domu itp. Gryselida znosi jednak cierpliwie wszystkie upokorzenia, czym zjednuje sobie miłość męża, który stwierdza, że żadna ze szlachcianek nie byłaby zdolna do tak wielkiej wierności. Głóskowski, za Boccaciem, wykazuje więc tu, że klasy niższe stoją niekiedy pod względem moralnym znacznie wyżej

od klas uprzywilejowanych. Pogląd ten wyróżnia Głoskowskiego bardzo pozytywnie na tle ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego.

Do ciekawszych łacińskich utworów poetyckich Głoskowskiego należy natomiast jego wiersz "Betula"⁴⁶, wychwalający piękno i zalety brzozy.

Stosunki łączące Komeńskiego z Głoskowskim były bardzo bliskie i serdeczne. Jak wynika z badań Łukasza Kurdybachi, Głoskowski był jednym z tych, którzy skłonili Komeńskiego do oddania na użytek szkoły leszczyńskiej jego "Wielkiej dydaktyki" oraz zreformowania wyżej wymienionej szkoły według zasad tam zawartych⁴⁷. Gorąco również zabiegał o sprowadzenie do Leszna drukarni, w której byłyby drukowane opracowywane przez Komeńskiego podręczniki⁴⁸. Poglądy Głoskowskiego i Komeńskiego w wielu punktach różniły się jednak od siebie. Wiemy na przykład, że Komeński nigdy nie uznał teorii Kopernika, Głoskowski natomiast był jej gorącym zwolennikiem. Dużo mniejszą także wagę, niż Głoskowski, przywiązywał Komeński do matematyki, mniej również interesowały go sprawy obronności naszych granic. Wspólny był im jednak pogląd, że kryterium wartościowania ludzi powinno opierać się nie na ich pochodzeniu społecznym, lecz na wartościach intelektualnych i moralnych, jakie sobą reprezentują. Dlatego też Komeński zaleca jednakowy system wykształcenia podstawowego dla wszystkich dzieci, niezależnie od płci i pochodzenia społecznego. Głoskowski natomiast uważa, że przy wyborze partnerki życia większą uwagę należy zwracać na wartości moralne przyszłej małżonki, niż na jej pochodzenie społeczne.

Znacznie mniej informacji mamy natomiast o kontaktach i wzajemnych inspiracjach twórczych łączących Komeńskiego z pozostałymi przedstawicielami ówczesnego, leszczyńskiego środowiska naukowego. Wśród nich należy przede wszystkim wymienić pracujących, obok Jonstona, w Lesznie innych wybitnych lekarzy i farmaceutów.

Jednym z nich jest Henryk Martinus, który opracował tutaj w 1645 r. pierwszą w Polsce rozprawę na temat analizy moczu, zatytułowaną: "Anatomia urinae Galeno - Spagyrica"⁴⁹. Dzięki tym chciał się Martinus przeciwstawić pogardzie współczesnych dla osiągnięć medycyny starożytnej. Szczególnie mocno ubolewał, że zostały już zapomniane prace Hipokratesa i Galena na temat składu moczu. Poza wyżej wymienionymi pisarzami uwzględnić także nowsze osiągnięcia w tej dziedzinie Theophrasta Paracelsusa i Leonharda Thunheisera. Wyniki ich badań uzupełnia swoimi własnymi obserwacjami, dokonanymi na pacjentach podczas praktyki le-

karskiej w Lesznie. W omawianej pracy Martinus, jako jeden z pierwszych, wskazał na użyteczność badania wyglądu i składu moczu dla określenia stanu zdrowia pacjenta. Z tego też względu rozprawę tę Jonston, w liście z 4 grudnia 1645 r., zaliczył do największych osiągnięć medycyny XVII-wiecznej, tej samej rangi co odkrycia: naczyń mlecznych (w 1623 r.) przez Gaspara Aseliusa, zastawek żylnych (w 1628 r.) przez Girolama Fabriciusa ab Aquapendente, trąbki macicznej przez Gabriela Fallopiusa, czy otworów przechodnych w sercu, odkrytych przez Cecilio Foliusa. Zachęcał też Martinusa, aby podjął się również zbadania innych płynów ciała ludzkiego⁵⁰. Bardzo pozytywną opinię o omawianym dziele wydał także Daniel Horstius w niedatowanym liście, skierowanym do wydawcy frankfurckiej edycji tej rozprawy z 1658 r. Grzegorza Fickwirta, w którym, zalecając ją Fickwirtowi, namawiał go równocześnie aby zachęcił Martinusa do dalszych badań w tym zakresie⁵¹.

Dużym powodzeniem cieszyła się również, wydana w Lesznie w 1653 r., praca lekarza poznańskiego Pawła Franciszka Lubieckiego: "Książka (I) bardzo potrzebna każdemu człowiekowi do uchronienia się morowego powietrza"⁵².

Bronisław Świdorski wspomina ponadto o dokonany w 1932 r. odkryciu archeologicznym, z którego wynikałoby, że przed 1656 rokiem - w Lesznie na terenie byłej dzielnicy żydowskiej - mieszkał także inny lekarz i biolog, prowadzący badania porównawcze anatomii ryb, ptactwa i ssaków⁵³. Świdorski przypuszcza, że uczonym tym mógł być lekarz mojżeszowego wyznania - Jakób Peretz⁵⁴.

Zdaniem Witolda Włodzimierza Głowackiego przez pewien czas na terenie Leszna przebywali również tacy lekarze, jak: Michał Libavius, Maciej Borbonius, Augustyn Stephani, Marek Eugeniusz Bonacinna oraz chirurg Szymon Dussing⁵⁵. Bliskie kontakty z Lesznem utrzymywał także lekarz wschowski Mateusz Vechner, który w 1626 r. został mianowany lekarzem królewskim. Z jego córką Jonston później się ożenił⁵⁶.

Wspomnieć też tutaj należy o dwóch znanych XVII-wiecznych aptekarzach leszczyńskich: Janie Kasprze Meliszu i Eliaszu Jacobim⁵⁷. Głowacki nadmienia, między innymi, że Jan Kasper Melisz, obok Komeńskiego i Jonstona, został 26 grudnia 1655 r. wybrany na jednego z ojców chrzestnych córki kaznodziei i ówczesnego rektora gimnazjum leszczyńskiego - Adama Samuela Hartliba⁵⁸. Jacobiemu natomiast przypisuje Głowacki autorstwo, wydanej w Lesznie około 1642 r. w języku polskim i niemieckim, reklamy aptekarskiej: "Dziwna moc i pożyteczność Dryakwie bardzo zacnej Pana

Pontiniana de la Haye, Cesarski kamień na ból zębów, Balsam francuski” itd.⁵⁹

Nie można także nie odnotować faktu istnienia w tym okresie, na terenie omawianego miasta, aż trzech szpitali. Pierwszy z nich, zdaniem Wacława Nawrockiego, został założony przed 1555 r. przez Rafała III Leszczyńskiego⁶⁰. W XVII w. natomiast, według zgodnej opinii Petera Voigta⁶¹, Mariana Grycza⁶² i Witolda Włodzimierza Głowackiego⁶³ jeden szpital znajdował się w mieście, drugi zaś na Przedmieściu Wschowskim. Własny szpital, według Głowackiego, prowadziła również gmina braci czeskich⁶⁴.

W dziedzinie geografii odznaczył się natomiast znany drukarz leszczyński Daniel Vetter. Jest on bowiem autorem wydanego przez siebie w Lesznie w 1638 r. pierwszego polskiego opisu Islandii⁶⁵. W dwa lata później Vetter wydał również wersję niemiecką swojego dzieła⁶⁶. Autor opisuje tutaj: źródłosłów nazwy Islandia, obrządek religijny obowiązujący w tym kraju, ustrój polityczny (informuje, że była ona w jego czasach kolonią duńską), organizację pracy i wypoczynku, zajęcia ludności, sposób odżywiania się oraz krajobraz Islandii.

Do grona zaś wybitnych historyków pracujących w omawianym przez nas okresie w Lesznie obok Jonstona i Głuskowskiego, zaliczyć jeszcze musimy sprawującego w latach 1629-1633 funkcję rektora gimnazjum leszczyńskiego, Andrzeja Węgierskiego. W 1652 r., pod pseudonimem Andreas Regenvolscius, opublikował on w Amsterdamie pierwszy zarys historii reformacji na ziemiach polskich. Dzieło to, zatytułowane „Systema historico - chronologicum ecclesiarum Slavonicarum”⁶⁷, zostało wydane w tym mieście ponownie, tym razem jednak pod nazwiskiem autora i zmienionym tytułem: „Libri quatuor Slavoniae Reformatae”⁶⁸.

W Lesznie drukował także swoje poematy historyczne Samuel ze Skrzypny Twardowski, który wydał tu między innymi: „Księcia Wiśniowieckiego Janusza, Ojczystą Muzę przypomniałego”⁶⁹, „Pobudkę wychodzącemu wojsku na Ołykę”⁷⁰, „Wojnę kozacką”⁷¹ i wreszcie - najdoskonalsze z tych dzieł - wierszowaną kronikę „Władysław IV”⁷².

W omawianym mieście w 1651 r. ukazała się również praca znanego kaliskiego astronoma Aleksandra Sylviusa, pt. „Lunae circulares periodi seu cycli”⁷³, dotycząca okresów księżycowych. W opracowaniu tym przedstawione zostały także różne rodzaje kalendarzy księżycowych, opracowywanych od starożytności do czasów współczesnych autorowi.

Podsumowując trzeba stwierdzić, iż Leszno w czasach Komeńskiego było prężnym ośrodkiem naukowym, skupiającym wielu wybitnych uczonych z różnych dziedzin oraz utrzymującym żywe kontakty z innymi znanymi centrami życia naukowego, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Jednocześnie musimy się stanowczo przeciwstawić przytoczonemu na początku naszych rozważań pogładowi Henryka Barycza⁷⁴ i Aleksandra Piwonii⁷⁵, iż nie wniosło ono twórczego wkładu do nauki. Przeczą temu zarówno ogromne zainteresowanie i powodzenie, jakimi cieszyły się prace Komeńskiego, Jonstona, Martinusa, Głuskowskiego i innych wybitnych przedstawicieli omawianego środowiska w całej ówczesnej Europie, jak również opinie wydawane o tym dorobku przez najwybitniejszych XVII-XVIII-wiecznych uczonych. Tak, na przykład, sam twórca nowożytnej, do dziś obowiązującej, klasyfikacji roślin i zwierząt Karol Linneusz, przytaczając w swoim dziele pracę Jonstona "Notitia regni mineralis", podaje zawartą tam klasyfikację i stwierdza, że była to w XVII w. klasyfikacja najlepsza⁷⁶. Wspominaliśmy już także o opinii Jana Jonstona i Daniela Horstiusa na temat opracowanej przez Henryka Martinusa "Anatomii moczu".

Nie możemy także zgodzić się ze stwierdzeniem A. Piwonii, iż badania przyrodnicze i medyczne odgrywały w środowisku leszczyńskim marginalną rolę⁷⁷. Wręcz przeciwnie. Obok prac dydaktyczno-podręcznikowych, które z zasady musiały mieć kompilacyjny charakter, był to jeden z podstawowych i najbardziej twórczych kierunków badań tutejszych uczonych. Wywarł on zresztą bardzo duży wpływ także i na Komeńskiego. Wiemy bowiem, że zakres wiedzy medycznej, jaki podaje on uczniom w swoich pansoficznych podręcznikach, jest bardzo duży. Witold Włodzimierz Głowacki wspomina ponadto o opracowanych w 1631 r. przez gminę braci czeskich, bardzo postępowych na owe czasy, przepisach podających sposoby zachowania się w czasie epidemii. Ich autorstwo przypisuje właśnie Komeńskiemu⁷⁸.

Powodem licznych błędnych ocen XVII-wiecznego leszczyńskiego środowiska naukowego przez wielu dotychczasowych badaczy było ograniczanie instytucjonalnej bazy jego rozwoju jedynie do gimnazjum, dwóch drukarni (Wiganda Funcka i Daniela Vettera) oraz dobrze zaopatrzonej biblioteki i archiwum. Nie doceniono natomiast, jak dotychczas, roli jaką odgrywały w tym zakresie istniejące na terenie omawianego miasta szpitale, apteki oraz ogrody botaniczne. A przecież to właśnie te instytucje sprawiały, że wiedza pracujących tutaj uczonych nie była tylko książkową, lecz mogła być korygowana bezpośrednio przy łóżku chorego, w bezpośrednim kon-

takcie z żywą przyrodą bądź też wypróbowywana przy sporządzaniu konkretnego lekarstwa.

Z tego co wyżej powiedzieliśmy wynika także, iż wzajemne stosunki Komeńskiego z leszczyńskim środowiskiem naukowym były bardzo bliskie i serdeczne. Wyraźnie można wskazać na silne inspiracje twórcze pomiędzy nim, a takimi wybitnymi przedstawicielami tego środowiska jak Jan Jonston, Dawid Vechner i Maciej Głoskowski. W innych przypadkach kontakty te są źródłowo słabiej udokumentowane. Niektóre zresztą z prac tutaj powstających jak np. "Anatomia urinae Galeno-Spagyrica" Henryka Martinusa, jako bardzo specjalistyczne, mogły być inspirowane i właściwie ocenione jedynie przez innego wybitnego specjalistę z danej dziedziny (w tym wypadku Jana Jonstona). Nie ulega jednak wątpliwości, iż większość powstałych w Lesznie encyklopedycznych podręczników Komeńskiego została oparta na wiedzy zdobytej nie tylko z książek, lecz także w trakcie bezpośrednich, twórczych kontaktów z wybitnymi przedstawicielami ówczesnego leszczyńskiego środowiska naukowego.

Przypisy

1. Tadeusz Bilikiewicz: Jan Jonston 1603-1675. Żywot i działalność lekarska. Warszawa 1931; T. Bilikiewicz: Henryk Martini i Jan Jonston. "Archiwum Historii i Filozofii Medycyny". T. 13; 1933, z. 1, s. 1-19; T. Bilikiewicz; Jonston Jan. (W): Polski słownik biograficzny. T. 11, z. 2. Wrocław 1965, s. 269-270.
2. Bronisław Świdorski: Dr Jan Jonston. Wybitny uczyony dawnego Leszna. Leszno 1935.
3. Jan Jonston 1603-1675. Red. Zdzisław Smoluchowski. Leszno 1974.
4. Jan Jonston. Lekarz i uczyony XVII w. Materiały Sympozjum Naukowego, Leszno - Lublin 6-8 czerwca 1975. "Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej". Ser. B.Z. 28: 1978.
5. Adam Matuszewski: Jan Jonston: Outstanding Scholar of the 17th Century. "Studia Comeniana et Historica". (T) 19: 1989, č. 39, p. 37-53.
6. Henryk Barycz: Rozwój nauki w Polsce w okresie Odrodzenia. Warszawa 1953, s. 42-43; H. Barycz: Barok. (W): Historia nauki polskiej. T. 2, Wrocław 1970, s. 79.

7. Aleksander Piwoń: Leszczyńskie środowisko naukowe i kulturalne w czasach Jonstona. "Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" Ser. B.Z. 28: 1978, s. 7-14.
8. H. Barycz: Rozwój nauki w Polsce w okresie Odrodzenia..., s. 42-43; A. Piwoń: Leszczyńskie środowisko naukowe w czasach Jonstona..., s. 10-11.
9. H. Barycz: Rozwój nauki w Polsce..., s.42-43; A. Piwoń: op. cit. s. 10-11.
10. Jan Jonston: *Thaumatographia naturalis in decem classes distincta*. Amsterodami 1630; *J. Jonston: Notitia regni mineralis, seu subterraneorum Catalogus. Cum praecipuis differentis*. Lipsiae 1661.
11. J. Jonston: *Syntagmatis dendrologici specimen*. Lesnae (1646).
12. J. Jonston: *Historiae naturalis. Libri I-VII*. Lesnae-Frankofurti 1650-1653.
13. J. Jonston: *Idea universae medicinae practicae. Libris VIII absoluta*. Amsterodami 1644.
14. Maciej Iłowiecki: *Dzieje nauki polskiej*. Warszawa 1981, s. 83-84.
15. Tamże, s. 82.
16. J. Jonston: *Ad Theriacae Andromachi singularia Schediasma*. Lesnae 1642.
17. J. Jonston: *Skeleton historiae universalis, civilis et ecclesiasticar. Res praecipuas ab orbe condito ad annum 1633 gestas brevissime exhibens. Concinnatum in usum gymnasii comitatu Lesnensis a I.I.S.P. Iugduni Batavorum 1633*; *J. Jonston: Horae subcisivae seu rerum toto orbe ab universi gestarum idea*. Lesnae 1639.
18. Marta Bečkova: Jan Jonston a Jan Amos Komenský. "Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej". Ser. B.Z. 28: 1978, s. 189.
19. Stefan Ziemiński: *Wstęp. (W): J. Jonston: O stałości natury. (Pol.tłum.): Marta Stokowa*. Warszawa 1960, s. IX.
20. J. Jonston: *Polymathiae philologicae, seu totius rerum Universitatis ad suos ordines revocatae adumbratic horis subsecivis*. Frankofurti - Lipsiae 1666 k. a₄r.
21. Jan Amos Komenský: *Janua linguarum reserata*. Dantisci 1637 k. a₂v.
22. J. Jonston: *Polymathiae philologicae...* Frankofurti-Lipsiae 1666.
23. J. Jonston: *Polymathiae...* k. a₄v.
24. J.A. Komeński: *Wielka dydaktyka*. (Wyd.): Bogdan Suchodolski. (Przekł. polski): Krystyna Remerowa. Warszawa 1956,

- s. 289. (i in.); J. Jonston: De naturae constantia seu diatribe in qua, per posteriorum temporum collectionem mundum, nec ratione sui totius, nec ratione partium, universaliter et perpetue in pojus ruere ostenditur. Amsterodami 1632, p. 70.
25. Tadeusz Bieńkowski: Aspekt dydaktyczny dzieł Jonstona. "Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej". Ser. B.Z. 28: 1978, s. 185-186.
26. J. Jonston: De naturae constantia... s. 80.
27. Witold Włodzimierz Głowacki: Wkład Jana Jonstona do literatury farmaceutycznej. "Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej". Ser. B.Z. 28..., s. 43.
28. Tamże.
29. David Vechner: De Astruendo Comenianae "Januae latininitatis" Templo. Epistola cum protoplasmate limitis Atrii oede adyti in titulo "De igne effermati". (W): J.A.Komenský: Opera didactica omnia. Vol. 1. Amsterodami 1657, s. 318-346. (Przedr. w): J.A. Komenský: Opera omnia. Vol. 15/1. Praha 1986, s. 323-351.
30. Dana Martinkova: In Davidis Vechneri "De Astruendo Comenianae Januae Latininitatis Templo Epistolam" Isagoge. (W): J.A.Komenský: Opera omnia. Vol 15/1. Praha 1986, s. 514.
31. (Maciej Głoskowski): Geometria peregrinans. B.m.r.
32. (M. Głoskowski): Geometria peregrinans... k.nlb. IV.
33. Karol Estreicher: Bibliografia polska. T. 17. Kraków 1899, s. 188.
34. Jan Nepomucen Franke, Antoni Jakubowski: Maciej Głoskowski - matematyk polski XVII-go wieku. "Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności". T. 5. Kraków 1878, s. 130.
35. Andrzej Węgierski: Libri quatuor Slavoniae Reformatatae. Amsterodami 1679, s. 454.
36. (List Macieja Głoskowskiego do Jana Heweliusza z 26 marca 1648 r.). Bibliothéque National w Paryżu. Rkp. 10347. (Streszcz.): J.N. Franke, A. Jakubowski: op.cit. s. 140.
37. Jerzy Samuel Bandtkie: Historia drukarni w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim. T.1. Kraków 1826, s. 348-349.
38. Alodia Kawecka Gryczowa: Leszno - ośrodek wydawniczy Jenoty. (W):A. Kawecka-Gryczowa: Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Wrocław 1975, s. 412 poz. 157.
39. J.N. Franke, A. Jakubowski: op.cit. s. 141.

40. Franciszek van Schooten: *Exercitationum mathematicarum. Lib. 2. De constructione problematum simplicium geometricarum.* Lugduni Batavorum 1656, s. 113-190.
41. J.N. Franke, A. Jakubowski: *op.cit.* s. 140.
42. (List Macieja Głóskowskiego do Jana Heweliusza z 26 marca 1648 r.) *Bibliothèque National w Paryżu. Rkp. 10347.* (Streszcz.): J.N. Franke, A. Jakubowski: *op.cit.* s. 140.
43. M. Głóskowski: *Pod szczęśliwym panowaniem Władysława IV. (W): Diego Uffan: Archelia albo Artilleria, to jest fundamentalna i doskonała informacja o strzelbie i o rzeczach do niej należących. (Przekł. polski): Jan Dekan. Leszno 1643, k.nlb 2v-5v.*
44. M. Głóskowski: *Griselida. Leszno 1641.*
45. Giovanni Boccaccio: *Dekameron. (Pol.przekł.): Edward Boye. T. 2. Warszawa 1983, s. 382-396.*
46. M. Głóskowski: *Betula. Lesnae (ok. 1638).*
47. Łukasz Kurdybacha: *Działalność Jana Amosa Komeńskiego w Polsce. Warszawa 1957, s. 47.*
48. Tamże.
49. Henryk Martinus: *Anatomia urinae Galeno - Spagyrica. Ex doctrina Hippocratis et Galeni, nec non recentiorum, in primis Theophrasti Paracelsi et Leonhardi Thunhenseri aliorumque Chymiatrorum Principum adornata. (Ed.1) Lesnae 1645; (Ed.2) Francofurti 1658 Sumpt. Georgii Fickwirti.*
50. (List J. Jonstona do H. Martinusa z 4 grudnia 1645 r.). (W): H. Martinus: *Anatomia... Lesnae 1645, k. nlb. 11v.-12r.* (Tłum.pol.): Tadeusz Bilikiewicz: *Henryk Martini i Jan Jonston. Fragment z dziejów kultury lekarskiej polskiego Leszna. "Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych". T. 13: 1933, s. 10-11.*
51. (List Daniela Horstiusa do Grzegorza Fickwirta b.d.) (W): H. Martinus: *op.cit. Francofurti 1658 k. nlb. 10v - 11 r.*
52. Paweł Franciszek Lubiecki: *Książka (!) bardzo potrzebna każdemu człowiekowi do uchronienia się morowego powietrza. Leszno 1653.*
53. Bronisław Świdorski: *Dr Jan Jonston. Wybitny uczony dawnego Leszna. Leszno 1935, s. 11-12.*
54. Tamże, s. 12.
55. W.W. Głowacki: *Wkład Jana Jonstona do literatury farmaceutycznej..., s. 44.*
56. Tadeusz Bilikiewicz: *Jonston Jan. (W): Polski słownik biograficzny. T. 11. Z. 2. Wrocław 1965, s. 269.*
57. W.W. Głowacki: *op.cit. s. 45-46.*

58. Tamże, s. 45.
59. (Elias Jacobus): Dziwna moc i pożyteczność Dryakwie bardzo zacnej Pana Pontiniana de la Haye, Cesarski kamień na ból zębów, Balsam francuski, itd. Leszno (ok. 1642); A. Kawecka-Gryczowa: Leszno - ośrodek wydawniczy Jednoty... s. 413, poz. 159; W.W. Głowacki: op.cit. s. 46.
60. Wacław Nawrocki: Leszno w dziejach polskich. Leszno (1647), s. 12.
61. Peter Voigt: Aus Lissas Blütezeit. Leszno 1905, s. 37.
62. Marian Grycz: Miasta od XVI do XVIII wieku. (W): Ziemia Leszczyńska. Poznań 1966, s. 95.
63. W.W. Głowacki: Wkład Jonstona do literatury farmaceutycznej..., s. 44.
64. Tamże.
65. Daniel Vetter: Islandia, albo krótkie opisanie wyspy Islandii. Leszno 1638.
66. D. Vetter: Islandia, oder kurtze Beschreibung der Insul Eysland. Lissa 1640.
67. Andreas Regenvolscius (Andrzej Węgierski): Systema historico - chronologicum ecclesiarum Slavonicarum. Amsterodami 1652.
68. Andrzej Węgierski: Libri quatuor Slavoniae Reformatae. Amsterodami 1679.
69. Samuel ze Skrzypny Twardowski: Książę Wiśniowiecki Janusz Ojczystą Mużą przypomniany. Leszno 1646.
70. S. Twardowski: Pobudka wychodzącemu wojsku na Ołykę. Leszno 1649.
71. S. Twardowski: Wojna kozacka późniejsza. Leszno b.r. (między 1651 a 1652).
72. S. Twardowski: Władysław IV - król polski i szwedzki. Leszno 1649, 1650.
73. Alexius Sylvius: Lunae circulares, periodi seu cyclici. Lesnae 1651.
74. H. Barycz: Rozwój nauki w Polsce w okresie Odrodzenia..., s. 42-43.
75. A. Piwoń: Leszczyńskie środowisko naukowe i kulturalne w czasach Jana Jonstona..., s. 11-12.
76. Linne Carl von: Vollständiges Natursystem des Mineralreiches. Wyd. Fr.Joh.Gmelin. Cz. 1. Nurenberg 1777, s. 95-98.
77. A. Piwoń: op.cit., s. 11.
78. W.W. Głowacki: Wkład Jana Jonstona do literatury farmaceutycznej..., s. 60.



5. Ratusz. Widok od północnego wschodu. Fot. R.S.Ulatowski ok. 1926 r.

Komeński a Prusy Królewskie. Wokół recepcji i dyskusji

W dziedzinie nauki, oświaty, a nawet całokształtu kultury umysłowej, Prusy Królewskie w okresie I Rzeczypospolitej zaliczały się do najbardziej otwartych dzielnic na różnorodne wpływy docierające z zagranicy. Główne centra na tym terytorium stanowiły miasta: Gdańsk, Toruń i Elbląg, gdzie pomyślnie rozwijający się handel i kultura, intensyfikacja studiów zagranicznych młodzieży, zatrudnianie znanych pedagogów i uczonych wywodzących się z głośniejszych ośrodków, wymiana książek, powstawanie nowych księgarń i oficyn wydawniczych, uświadamianie sobie potrzeb edukacyjnych ludności zatrudnionej w znacznej mierze w wymianie towarowej drogą morską, wymogi sądownictwa, administracji czy kościoła, sprzyjały życzliwemu nastawieniu władz i wielu mieszkańców miast do reform i unowocześnienia programu nauczania w istniejących placówkach oświatowych¹. Potwierdzenie zachodzących w omawianym okresie przemian przynoszą wyniki badań historyków zajmujących się szeroko rozumianą komunikacją społeczną, które są publikowane w Lüneburgu w wydawnictwach "Studienkreis für Kulturbeziehungen in Mittel- und Osteuropa".²

Istniejące zwłaszcza na terenie trzech największych miast Prus Królewskich szkoły średnie i gimnazja akademickie (typu półwzszego) stały się ważnymi ośrodkami skupiającymi wielu pedagogów prowadzących własne dociekania naukowe i korzystających z najnowszych publikacji. Ich dorobek cieszył się często dużym uznaniem w środowisku ludzi wykształconych zamieszkałych w Rzeczypospolitej i w innych państwach europejskich. Zwłaszcza Gdańsk i Toruń były szczególnie ważnymi centrami wydawniczymi, do których liczni autorzy nadsyłali swoje rękopisy w celu ich oceny i ewentualnej publikacji. Miejscowi profesorowie reprezentujący różnorodne dziedziny wiedzy, nierzadko absolwenci znakomitych uczelni zagranicznych, łatwiej uzyskiwali tu informacje o nowych wydawnictwach, a dzięki własnym osiągnięciom i zdobytemu rozgłosowi, otrzymywali niekiedy od innych autorów rzeczy do przeczytania i oceny jeszcze przed ich wydrukowaniem. I w tym kontekście należałoby chyba analizować relacje pomiędzy Komeńskim i jego

czytelnikami, krytykami lub kontynuatorami wywodzącymi się z terenu Prus Królewskich.

Otwarcie na różnorodne wpływy docierające tu z zewnątrz dobrze ilustruje chociażby działalność dziekana Wydziału Medycznego Uniwersytetu w Królewcu Jana Placotomusa, który z myślą o reformie oświaty gdańskiej przygotował kilka rozpraw odnoszących się do nowych założeń programowych. Z kolei w Toruniu umacniały się poglądy Melanchtona dzięki rektorowi M. Breu i kolejnemu prorektorowi U. Schoberowi, zaś w Elblągu - jako następstwo pracy Jana i Michała Myliusów³.

W wyniku dotychczasowych badań stwierdzono, że na przestrzeni XVI-XVII w., zwłaszcza w szkołach protestanckich Gdańska, Elbląga i Torunia, jak i w pracującym, nie bez trudności, gimnazjum katolickim w Chełmnie, dokonano licznych zmian w programie nauczania. Generalnie dostrzega się ścieranie dwóch tendencji. Pierwsza dążyła do przekształcenia szkół w ośrodki szerzące humanistyczną kulturę łacińską, druga zwracała większą uwagę na rozwój piśmiennictwa i języka niemieckiego. Realizacji tych celów były podporządkowane liczne propozycje zmian zgłaszane przez poszczególnych profesorów. Jednakże reprezentanci wszystkich nurtów kładli duży nacisk na wychowanie religijne i powiązanie procesu dydaktycznego z dominującym w kolejnych okresach wyznaniem. W XVI w. większe znaczenie odgrywali kalwini, w XVII - umacniał się szybko luteranizm. Należy podkreślić, że przekonania religijne reprezentowane przez profesorów decydowały z reguły o możliwości ich zatrudnienia w danym ośrodku.

W pierwszej połowie XVII w. nasilało się zainteresowanie społeczności miejskiej problematyką oświatową. Ilustrację tego stanowi w Toruniu dorobek naukowy i metodyczny K. Gräsera i H. Schaevego, w Gdańsku - J. Maukisch, w Elblągu - J. i M. Myliusów.

Kontakty J.A. Komeńskiego z mieszkańcami Prus Królewskich należy widzieć w dwóch płaszczyznach. Po pierwsze - w jego bezpośrednim udziale w życiu naukowym Elbląga, kiedy to zamieszkiwał w tym mieście oraz w krótszych pobytach w Gdańsku i Toruniu dla realizacji zadań naukowych, wyznaniowych i politycznych (np. współudział w colloquium charitativum). Po drugie - istniały trwałe i bardziej jeszcze znaczące kontakty pośrednie, polegające na korespondencyjnej a niekiedy bezpośredniej wymianie opinii w sprawach naukowych pomiędzy Komeńskim i uczonymi pracującymi w Prusach Królewskich⁴.

Wzajemne powiązania, relacje i recepcje poglądów także można rozpatrywać z różnych punktów odniesienia. Po pierwsze wyrażał

się w nich stosunek kierownictwa szkół do dzieł Komeńskiego i zakresu wyzyskiwania wynikających z nich inspiracji dla modyfikacji programów i reformowania placówek oświatowych. Widzimy to na przykład w akceptujących wypowiedziach i działaniach J. Maukische w Gdańsku, niechętnym stanowisku M. Myliususa w Elblągu i krytycznym H. Schaevego w Toruniu⁵. Po drugie - były to bezpośrednie kontakty Komeńskiego o charakterze organizacyjnym, kiedy to przyjeżdżał na przykład do Gdańska w 1641 r. w celu rozstrzygnięcia różnych spraw wynikających z działalności własnej gminy wyznaniowej i ułożenia w jej imieniu poprawnych więzi z kalwinami, związanych ze wspólnym użytkowaniem kościoła św. Piotra i Pawła. Po trzecie - jest to okres zamieszkiwania Komeńskiego od 1642 r. w Elblągu, połączony z pisaniem traktatów naukowych i podjęciem w 1644 r. pracy w gimnazjum akademickim⁶. Po czwarte - szczególnie znaczące są powiązania naukowe z uczonymi osiadłymi na terytorium Prus Królewskich. Można wysunąć uzasadnione przypuszczenie, że kierunek wymiany poglądów był obustronny - i chociaż zapewne więcej czerpali z dzieł Komeńskiego jego pomorscy dyskutanci, to jednak i on sam miał możliwość skonfrontować swoje przemyślenia z ich krytycznymi nieraz uwagami i spostrzeżeniami na temat własnych opracowań, jak również uzyskiwał ich pomoc w ostatecznej redakcji tekstu (J. Raue, J. Buno). W opublikowanych rozprawach uczeni pomorscy wielokrotnie nawiązywali do postulatów Komeńskiego, czasami wysuwali wobec nich sporo wątpliwości, co jednak nie podważało istoty cieszących się dużym autorytetem pism czeskiego pedagoga.

W ostatnich latach głównie K. Kubik i T. Bieńkowski poświęcili w swoich badaniach sporo miejsca recepcji Komeńskiego w Polsce (Bieńkowski) i w Gdańsku (Kubik)⁷. Z punktu widzenia chronologii słuszne jest rozróżnienie dwóch etapów tych powiązań: pierwszy sięgał roku 1641, a drugi obejmował lata późniejsze. Można powiedzieć, że w pierwszym etapie były to głównie kontakty naukowe, pozbawione bezpośredniej styczności, zaś w drugim istniały już liczne więzi wynikające nie tylko z krótkotrwałych spotkań, lecz przede wszystkim z przyjazdów do okolicznych miast i pobytu przez kilka lat w Elblągu.

Jak już wspomniano stosunek rektorów gimnazjów akademickich położonych w Prusach Królewskich do osoby i koncepcji Komeńskiego był niejednakowy. Możemy wyraźnie wyróżnić dwie metody postępowania widoczne w Elblągu i Gdańsku. W gimnazjum elbląskim syn i następca Jana Myliususa, Michał, wykazywał na stanowisku rektora niechęć głównie do osoby, mniej do poglądów Ko-

meńskiego. Organizacja i program nauczania pozostawały do śmierci ojca w 1630 r. bez zmian, lecz nie umiał on sobie poradzić z utrzymaniem odpowiedniego poziomu dydaktyki w zetknięciu z dużymi trudnościami materialnymi wynikającymi ze zmniejszenia pomocy finansowej ze strony rady miejskiej. Dlatego trudno się dziwić sędziemu brzesko-kujawskiemu P. Kochlewskiemu, iż pragnął pozyskać Komeńskiego na stanowisko nauczyciela dla swego syna uczącego się w gimnazjum, gdy stwierdził znaczne braki w jego wykształceniu. Ponieważ lekcji prywatnych mogli udzielać uczniom jedynie zatrudnieni oficjalnie pedagodzy, przeto rada miejska Elbląga nie godząc się na przekroczenie przepisów, a równocześnie nie chcąc zrażać sędziego, protegowanego przez K. Radziwiłła, powołała 15 lipca 1644 r. specjalną komisję, która po przeanalizowaniu programów stwierdziła nadmierny nacisk kładziony w dydaktyce na werbalizm, przy równoczesnym oderwaniu od wymogów życia. Na tej podstawie zwrócono się do Jana Amosa o objęcie w gimnazjum obowiązków profesora nadzwyczajnego filozofii w liczbie 8 godzin wykładów tygodniowo. Więszemu wymiarowi zajęć Komeński by nie podołał, gdyż koncentrował się przede wszystkim na pisaniu kolejnych dzieł, zwłaszcza "Pansofii" i doskonaleniu "Wielkiej Dydaktyki".

Trudno się więc dziwić, że osoba Komeńskiego spotkała się z niechętnym przyjęciem rektora⁸. Został on bowiem narzucony przez burmistrza z argumentacją wykazującą braki programowe, za które przecież Mylius był odpowiedzialny, a z drugiej strony pojawiał się w gronie kadry głośny już uczony, z którym należało się liczyć i starać przeprowadzić zmiany zgodnie z jego postulatami. Zatrudnienie przez rok Komeńskiego w gimnazjum elbląskim zilustrowało dobitnie potrzebę dokonania zmian w przestarzałej tematyce lekcji i równocześnie ułatwiło mu weryfikację w praktyce różnych założeń dydaktycznych, analizowanych dotąd głównie od strony teoretycznej. Zatem stosunek Muliusa mógł wynikać nie tyle z negacji koncepcji pedagogicznych i naukowych Komeńskiego, ile z formy jego zatrudnienia i towarzyszących temu okoliczności, które groziły nasileniem się krytycyzmu rady wobec gimnazjum.

Inaczej przedstawiała się sytuacja w Gdańsku. Wspomniano już, że myśl o potrzebie reformy oświaty rozwijała się pomyślnie od XVI w., zarówno dzięki życzliwemu stosunkowi pedagogów, jak i osób z grona elit rządzących. Pomimo propozycji J. Placotomusa i rektora A. Aurifabera, który był wychowankiem Melanchtona, zmiany nie zostały wprowadzone. Dalsze wysiłki w tej dziedzinie podejmował na przełomie XVI i XVII stulecia B. Keckermann, a kolejne,

w połowie wieku, są już związane z osobą Komeńskiego.⁹ Należy podkreślić bardzo przyjazny stosunek rady miejskiej i kolegium szkolnego do działalności naukowej Jana Amosa, co wyrażało się między innymi zatrudnieniem na etacie w gimnazjum gdańskim, w latach 1647-1649, profesora J. Rauego w katedrze greki i języków orientalnych; poświęcał on też dużo uwagi wykładom i lekturom tekstów z zakresu historii antycznej. Dodatkowym obowiązkiem, narzuconym przez radę, była pomoc Komeńskiemu przy redagowaniu "Pansofii", podobne czynności miał spełniać po paru latach profesor J. Buno, sprowadzony z uniwersytetu w Królewcu. Gruntownej reformy Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego na podstawie wytycznych Komeńskiego dokonał rektor J. Maukisch wydając 18-punktowe "Leges Gymnasii" i pisząc w 1653 r. "Kurtzer Begriff", poświęcony problematyce dydaktycznej¹⁰. Swoje poglądy opracował on z myślą o wszystkich placówkach oświatowych w Gdańsku, gdyż parafrazując dawne sugestie Modrzewskiego stwierdzał, iż od poziomu wykształcenia mieszkańców i posiadanej przez nich wiedzy zależy pomyślność miasta. Celem wychowania miało być prawidłowe ukształtowanie osobowości młodzieży i wyrobienie dodatnich cech charakteru, a mianowicie: pobożności, chęci do pracy i nauki, pilności w wykonywaniu wszelkich obowiązków, szacunku dla starszych, zaś celem nauczania - zapoznanie z realnie istniejącą rzeczywistością. J. Maukisch doceniał współdziałanie domu i szkoły w procesie wychowania jako czynnika gwarantującego właściwy kierunek oddziaływania.

Nawiązując do poglądów Komeńskiego postulował wzbogacenie nauczanych treści o informacje faktograficzne dotyczące otaczającego ludzi świata. Specjalnie uwydatniał etykę, politykę, historię, chociaż nie zaniedbywał też gramatyki, logiki i retoryki¹¹. Również do wskazań Jana Amosa odnosiły się jego zalecenia dotyczące metod i zasad dydaktycznych. Podkreślał, że od jakości pracy nauczyciela i od wyboru przez uczniów właściwego kierunku i specjalizacji zależy w znacznej mierze odniesienie sukcesu pedagogicznego¹².

Duży nacisk położył Maukisch na zasadę stopniowania trudności, przechodzenia od treści łatwiejszych do bardziej skomplikowanych oraz na działania zmierzające do większego zainteresowania uczniów wykładanymi przedmiotami, dzięki indywidualizacji procesu dydaktycznego. Nie pomijał obowiązku doskonalenia znajomości gramatyki i języka ojczystego poprzez porównywanie ich z łaciną i greką, oraz łącznego nauczania z wiedzą realną. Skorzystał z zaleceń odnoszących się do metod utrwalania wiadomości, kładąc nacisk na konieczność sporządzania notatek. Z kolei, uznając wagę

zasady pogładowości, zaakceptował potrzebę wykorzystywania nowych środków obrazowych, rozwijania wyobraźni uczniów i utrwalania podawanej im wiedzy poprzez dobór odpowiednich tablic. Kurtzer Begriff odegrał w Gdańsku poważną rolę w ukształtowaniu trwałego systemu dydaktycznego. Sformułowano w nim nakaz, aby "nikt nie odważył się w naszych szkołach, bez naszej wiedzy i woli zmienić opracowanej metody", pod którym podpisali się wszyscy rektorzy¹³.

Potwierdzenie zainteresowania twórczością naukową Jana Amosa Komeńskiego znajdujemy w licznych gdańskich edycjach jego dzieł, które były wykorzystywane zarówno na miejscu, jak i wysyłane do innych miejscowości; na tle praw wydawniczych dochodziło nawet do kontrowersji pomiędzy niektórymi oficynami.

Inną wspomnianą już formą współpracy naukowej były dyskusje poprzedzające ostateczną edycję niektórych dzieł. Trzeba wymienić rozmowy i korespondencję z M. Opitzem, wybitnym pisarzem i historiografem królewskim, zamieszkałym w Toruniu i Gdańsku w latach 1635-1639. Opitz w 1636 r. mieszkał w Gdańsku u B. Nigrinusa i Komeński miał wtedy okazję bezpośrednich z nim rozmów, gdy przyjeżdżał, aby rozwiązać konflikty i rozstrzygnąć różne sprawy swych współbraci. Zajeżdżał wtedy do W. Niclassiusa, którego przewidywano na następcę B. Nigrinusa, pełniącego obowiązki polskiego kaznodziei przy kościele św. Piotra i Pawła. Jednocześnie odwiedzał i inne domy przyjaźnie nastawionych do niego wyznawców arianizmu, starając się popularyzować zapatrywania braci czeskich i zabiegając o utworzenie specjalnego dla nich kierunku teologii na uniwersytecie we Frankfurcie n/Odrą, lub rekomendował ich do gimnazjów akademickich w miastach Prus Królewskich.

Z Opitzem dyskutował kilkakrotnie na temat treści i konstrukcji swoich dzieł łacińskich, słusznie widząc w nim wybitnego znawcę tej literatury. W czerwcu 1639 r. skierował na jego ręce rękopis "Wielkiej Dydaktyki", apelując, by po zapoznaniu się przekazał go profesorowi retoryki gimnazjum gdańskiego J. Mochingerowi z prośbą o ustosunkowanie się do wysuniętych propozycji.

Mochinger już wcześniej angażował się w konflikty o prawa edytorskie dzieł Komeńskiego pomiędzy oficynami Rhetego i Hünefelda, przetłumaczył na język niemiecki "Janua linguarum reserata", które wydano w Gdańsku w 1633 r. oraz dyskutował z miejscowymi profesorami nad posiadanymi w rękopisie wczesnymi wersjami "Wielkiej Dydaktyki", "Pansoffii" i "Physicae ad lumen divinum reformatae synopsis".

Spory pomiędzy drukarzami o prawo edycji dzieł Komeńskiego, wciągnięcie do nich profesorów i pastorów gdańskich czy toruńskich oraz odwoływanie się w tej kwestii do decyzji nie tylko rady miejskiej, lecz i dworu królewskiego, ogromnie spopularyzowały je na terenie Prus Królewskich i rozszerzyły krąg odbiorców. W dodatku publikowanie z równoczesnym tłumaczeniem na język niemiecki i polski ułatwiło zapoznanie się z nimi mniej wykształconych mieszkańców, nie znających łaciny a posługujących się mową ojczystą¹⁴. Jak wiadomo najwięcej wydań prac Komeńskiego w XVII w. ukazało się w oficynach gdańskich¹⁵. Z jednej strony potwierdza to istniejące zainteresowanie czytelników, a z drugiej chęć drukowania pozycji szybko się rozchodzących i przynoszących księgarzom spore dochody. Warto podkreślić, że w XVII stuleciu dzieła Komeńskiego były czytane, komentowane i stosowane w Polsce głównie w szkolnictwie protestanckim, natomiast nie korzystano z nich oficjalnie w placówkach katolickich, które dopiero w XVIII w., wzorem pijarów, zaczęły po nie sięgać.

Z analizy programów nauczania gimnazjów akademickich Prus Królewskich wynika, iż obok profesorów klas najwyższych, tzw. akademickich, po "Janua linguarum reserata", "Vestibulum" i "Orbis pictus", sięgali zwłaszcza nauczyciele zatrudnieni w najmłodszych oddziałach. Catalogi lectionum gimnazjum toruńskiego z lat 1660-tych ukazują, że uczniowie od oktawy do kwarty przerabiali "Orbis pictus" i "Vestibulum", a od seksty do tercji także "Janua linguarum". Do trudniejszych fragmentów tych podręczników powracali chętnie profesorowie szczebla akademickiego, analogicznie kształtowała się sytuacja w placówkach parafialnych¹⁶.

Z Komeńskim korespondowali i dyskutowali w Prusach Królewskich, na temat jego działalności i dorobku naukowego, przedstawiciele różnych orientacji i specjalności. Do najbardziej znanych można zaliczyć m.in. rektora Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego (od 1580 r.) J. Fabriciusa, profesora uczelni niderlandzkich J. Makowskiego oraz B. Ursinusa, M. Opitza, J. Pastoriusa i tłumacza na język polski C. Corvinusa. Nie tylko tematyka pedagogiczna i humanistyczna była przedmiotem rozmów, włączał się do niej często i matematyk W. Eichstad¹⁷.

Dotychczasowe badania wykazały, że jednym z bardziej krytycznie nastawionych do pism Komeńskiego uczonych był H. Schaeve, rektor gimnazjum toruńskiego, autor opublikowanych w 1661 r. "Dissertationes pansophicae ad methodum Januae aureae Comenii"¹⁸. Schaeve uznawał pansoficzne założenia Jana Amosa i jego dążenia zmierzające do nauczania całokształtu wiedzy wraz z rów-

noczesnym oddziaływaniem wychowawczym, jednakże akceptując szeroki zakres uwzględnionych w programie szkolnym przedmiotów pragnął oddzielić je od zadań wychowawczych. Poznanie wiedzy - w myśl H. Schaevego - miało być odrębnym procesem od kształtowania osobowości i światopoglądu jednostek i poprzez odpowiednie ich ukierunkowanie poprawianiem sytuacji ludzkości i całego świata. Cenił on wysoko układ metodyczny i treść "Janua linguarum" Komeńskiego. Wspominał, że sam też czerpał z nich wzorce polegające na w miarę równoległym nauczaniu języka, wiedzy o przyrodzie i społeczeństwie. Uważał jednak, że jest to zadanie niezwykle trudne, wymagające od młodzieży pewnego już przygotowania, gdyż w przeciwnym wypadku będzie ona skupiała swoją uwagę przede wszystkim na poznawaniu słów i nie potrafi powiązać ich ze studioowaniem wiedzy przyrodniczej, nie mówiąc już o aspektach wychowawczych. Dlatego uznawał "Janua linguarum" za zbyt trudny podręcznik, nie dający uczniom klas młodszych odpowiedniego przygotowania do retoryki, ze względu na zbyt skromny zestaw terminów i przykładów ilustrujących prawidłową budowę frazy. Słowem, język i realia zgromadzone przez Komeńskiego były cennym wzorcem, lecz wymagały jeszcze udoskonalenia.

W Gdańsku liczni profesorowie, reprezentujący różne dyscypliny, poznawali i upowszechniali prace Komeńskiego, zwłaszcza "Vestibulum", "Janua linguarum" i "Orbis pictus". Nie bez znaczenia były uwagi J. Mochingera w przedmowie do "Janui" z 1633 r., kiedy to pisał "hic enim libellus ut anud te breviter dicam meo animo proliwas multomim".

Sporo miejsca poświęcił Komeńskiemu w swoich rozważaniach metodycznych J. Pastorius, wybitny historyk XVII w. Publikując w 1653 r. w Elblągu "De iuventutis instituendae ratione diatribe" zalecał położyć większy nacisk na naukę języka ojczystego i wykorzystać przy tym publikacje Jana Amosa. Pisał: "nunc quoque Cl. Comenius multa in hac ipsa arte novis equidem, sed plerumque aptioribus et significantioribus vocabulis multa et ordine meliore expressit"²². Spostrzeżenia jego pokrywały się częściowo z innymi wypowiedziami, chociażby K. Gräsera, na temat dostępności "Vestibulum" i "Janua linguarum" dla uczniów. Uważał, że nie można wprowadzać ich zbyt wcześnie do dydaktyki, stają się bowiem zrozumiałe dopiero w starszych klasach, a czytane w pierwszym roku pobytu ucznia w szkole mogą go zniechęcić na przyszłość do przyswajania wiedzy.

Ciekawe są uwagi Pastoriusa na temat stopniowania trudności w kontekście poglądów Komeńskiego. Podkreślał, że zasada ta uła-

twi młodzieży realizację stawianych przed nią na lekcjach zadań i lepsze ich zrozumienie, czego się od niej wymaga i co stanowi podstawę sukcesu dydaktycznego. Akcentował, że ucznia "w początkach jego rozwoju umysłowego (...) prowadzimy nie po równi, lecz po stopniach, bez pośpiechu i obawy upadku"²³. Uznawał, że dzieła Komeńskiego są "pracowicie i misternie ułożone", lecz zbyt trudne dla początkujących. Dlatego w klasach III-V należy przerabiać "Vestibulum", w VI - elementy "Janua linguarum" i dopiero w dwóch najwyższych interpretować ich najtrudniejsze fragmenty.

Stosunek Pastoriusa do koncepcji czeskiego pedagoga był spokojny i wyważony, popierał on uniwersalizm w nauczaniu i sam propagował włączenie wielu nowych przedmiotów do programu zajęć. Daleki był też od jednostronności i w tym celu przypominał pisma metodyczne profesora uniwersytetu paryskiego C. Freya, który charakteryzował "viam ad scientiam" oraz nie odrzucał całkowicie gramatyki Donata.

Podobne poglądy głosił Pastorius podczas pracy w gimnazjum elbląskim i gdańskim, zaś po jego rezygnacji zajęcia z historii w Gdańsku objął samodzielnie K. Rosteuscher. Już wcześniej w okolicznościowej dyspacie "De professoribus" wygłoszonej w 1658 r. życzliwie nawiązał do metod nauczania propagowanych przez Komeńskiego i do zasady stopniowania trudności²⁴. Podobnie było 30 lat później, kiedy to w 1688 r. J. Schultz-Szulecki w wykładzie inauguracyjnym kilkakrotnie odwołał się do miejsca Komeńskiego w tradycjach oświatowych Prus Królewskich i podkreślił jego zasługi dla rozwoju pedagogiki.

Poglądy wymienionych profesorów prezentowane w ogłaszanych dysputach odzwierciedlały realizowany program, w którym znaczące miejsce zajmowały "Vestibulum" i "Janua"²⁵. W Komeńskim widziano jednakże przede wszystkim metodyka nauczania języków i autora wartościowych podręczników a nie twórcę systemu pansofistycznego. Pomimo polemicznych niekiedy wypowiedzi interesowano się jego dorobkiem, pisano na ten temat, czego przykładem jest chociażby praca J. Frisicha z Torunia, ogłoszona w 1681 r. pt. "Lingua Ludovicea seu universalis" i wzorowana całkowicie na jego podstawowych założeniach²⁶.

Można jednak stwierdzić, że nauczanie języków zgodnie z wytycznymi Komeńskiego nie było w Prusach Królewskich zbyt trwale i ograniczyło się głównie do XVII w. Ciągłe poszukiwno bowiem nowych inspiracji, chociaż utożsamiano Komeńskiego z nurtem ideologii protestanckiej²⁷. W XVII w. ugruntowana była pozycja jego podręczników w szkolnictwie protestanckim na terenie Prus Króle-

wskich, natomiast w XVIII w. znacznie zmniejszyła się liczba wydań. Jako ostatnie ukazały się w Gdańsku w 1716 "Vestibulum" i w 1735 "Janua", zaś kolejne drukowano już w oficynach położonych w innych częściach kraju²⁸. Stosunkowo duże zainteresowanie i uwagę okazali Komeńskiemu historycy pomorscy; byli wśród nich wspomniani już J. Pastorius, P. Oelhaf, K. Rosteuscher i J. Schultz-Szulecki. Ciekawe może być zatem zastanowienie się, chociażby w wielkim skrócie, jaki był udział Jana Amosa w upowszechnianiu historii jako przedmiotu nauczania. Dotychczasowi badacze omawiali przede wszystkim relacje pomiędzy dydaktyką historii a historiografią. D. Čapková podkreśliła, że Komeński uwydatniał zwłaszcza znaczenie aktywności ludzi dla udoskonalenia losów całej ludzkości w poszczególnych okresach oraz widział konieczność poznawania minionej rzeczywistości dla lepszego zrozumienia dróg postępu. T. Bieńkowski analizując założenia "Via lucis" i "Wielkiej Dydaktyki", wykazał jaką wagę przywiązywał ich autor do historii cywilizacji, wyróżniając w niej sześć kolejnych etapów. Kładł on również nacisk na pragmatyzm wynikający z uczenia się i nauczania historii oraz na więź dydaktyki tego przedmiotu z kształceniem moralnym człowieka²⁹.

Komeński planował napisać "Panhistorię", dzieło obejmujące całość kształtu wiedzy o okresie od czasów biblijnych do współczesności. Na tle ówczesnego stanu teorii historii wyraził w "Janua linguarum" (1633) dość ograniczony pogląd odnoszący się do zadań historiografii, niemniej wskazywał na znaczenie prawdy i opisywania faktów na tle szerszych ich uwarunkowań. Stwierdzał: "gdy się rzecz, która się stała opowiada, historia jest, gdy zmyślona - baśń. Owe historyk niech wylicza, tych (drugich-LM) do kronik pisać pod gardłem niech się nie waży. A żeby się pokazało, że są własne a nie podsuwane rzeczy, sprawę pospołu z okolicznościami do pamiętnych ksiąg niech wpisze"³⁰. Przewidywał jednak selekcję materiałów i ich staranny dobór z punktu widzenia uznawanych celów wychowawczych³¹.

Opracowując w "Wielkiej Dydaktyce" program dla sześcioklasowej szkoły napisał, że "znajomość historii stanowi najpiękniejszą część wykształcenia i jest niejako okiem całego życia". Dzieliąc materiał na poszczególne klasy przewidział: w pierwszej - skrót dziejów biblijnych, w trzeciej - historię sztuki, wynalazków, odkryć, w czwartej - historię etyki, w piątej - historię obyczajów, zaś w najwyższej - dzieje narodowe i powszechne³².

Wydaje się, że Komeński nie był oryginalny w swoich poglądach dotyczących nauczania historii. Wykorzystywał praktykę znaną już

w XVI w., kiedy to dzięki m. in. F. Melanchtonowi, Erazmowi, J.A.Viperano, F.Guicciardiniemu, F.Vidua, D.Chutraeusowi, J.Bodinowi, J. Sturmowi czy J.Vivesowi, wprowadzono ją do programu licznych placówek oświatowych różnych szczebli³³. Także postulat uwzględniania w dydaktyce historii cywilizacji i obyczajów nie był rzeczą wyjątkową. Analogiczne potrzeby głosili wcześniej na przykład R.Reineccius w Helmstedt, J.Bernaerts w Antwerpii, F.Vidua w Padwie czy Ch. Mylaeus w Lyonie.³⁴ Komeński mieszkając w Lesznie, Prusach Królewskich lub podczas swych podróży zagranicznych, miał okazję poznać zapatrywania licznych uczonych, sam zaś patrzył na historię poprzez pryzmat dziejów ludzkości widzianych w kontekście wielostronnych uwarunkowań. Postulaty jego w dziedzinie historii natrafiały w Prusach Królewskich na podatny grunt, niekiedy bowiem przypominały, innym zaś razem ugruntowywały znane i nieraz realizowane tu założenia.

Z naszych rozważań dotyczących recepcji i dyskusji wokół Komeńskiego wynika nieco bardziej różnorodny i wzbogacony od dotychczasowego obraz tych powiązań, które szczególnie intensywnie rozwijały się w XVII w., natomiast w kolejnym stuleciu poniekąd zamierały w wyniku odchodzenia od jego koncepcji na rzecz reprezentantów filozofii recentiorum.

Przypisy

1. Historia Pomorza, t. I-II, pod red. G.Labudy, Poznań 1969-1984 (por. zwłaszcza rozdziały napisane przez M.Bogucką i E.Cieślaka).
2. J.Wojtowicz, Problemy komunikacji społecznej we współczesnej nauce historycznej, "Przegląd Humanistyczny", nr 4, 1980, s. 152.
3. Zob. S.Tync, Dzieje gimnazjum toruńskiego, t. II, Toruń 1949; S.Salmonowicz, Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817, Poznań 1973; M.Pawlak, Dzieje Gimnazjum Elbąskiego w latach 1535-1772, Olsztyn 1972; Gdańskie Gimnazjum Akademickie, Gdynia 1959; K.Kubik, L. Mokrzecki, Trzy wieki nauki gdańskiej, Wrocław 1976 i in.
4. Najwięcej uwagi poświęcił w swojej książce powiązaniom Komeńskiego z Prusami Królewskimi Ł.Kurdybacha, por. tegoż, Działalność Jana Amosa Komeńskiego w Polsce, Warszawa 1957, s. 162 i n.

5. K.Kubik, Wpływ Jana Amosa Komeńskiego na wykształcenie się koncepcji dydaktyczno-wychowawczych na Pomorzu Gdańskim w XVII wieku, w: Jan Amos Komeński a problemy współczesnej pedagogiki, red. L.Leja, Poznań 1974, s. 16 i n.; T.Bieńkowski, Dyskusje nad podręcznikiem *Janua linguarum* Jana Amosa Komeńskiego, "Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", z. 2, 1978, s. 291 i n./ M.Bečková, T. Bieńkowski, D.Čapkova, Znajomość dzieł Jana Amosa Komeńskiego na ziemiach czeskich, słowackich i polskich od połowy XVII w. do czasów obecnych, Warszawa 1991, s. 139 i n.; M.Bečková, Das Werk J.A.Comenius im Druk des 17. Jahrhunderts, "Acta Comeniana", t. XXVIII, 4, 1979, s. 271 i n.
6. Ł.Kurdybacha, op.cit., s. 174; M.Pawlak, op.cit., s. 47.
7. Informacje bibliograficzne podaje T.Bieńkowski, por. tegoż, Recepcja i znajomość Komeńskiego w Polsce, w: M.Bečková, T.Bieńkowski, D.Čapkova, op.cit., s. 138 i n.
8. M. Pawlak, op.cit., s. 48.
9. K.Kubik, Komeński a Gdańsk, w: Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, t.III, z 2, 1957, s. 6 i n.; tegoż, Koncepcje dydaktyczno-wychowawcze w szkolnictwie gdańskim za czasów I Rzeczypospolitej, "Gdańskie Zeszyty Humanistyczne, Pedagogika, Psychologia - Historia wychowania", R. XI, nr 3, 1969, s. 108 i n.
10. L.Mokrzecki, Studium z dziejów nauczania historii, Gdańsk 1973, s. 118.
11. J.Maukisch, Kurtzer Begriff..., Danzig 1653, passim.
12. Catalogus lectionum... in Gymnasio Gedanensi, Anno 1658.
13. J.Maukisch, Kurtzer Begriff..., tłum. za: K.Kubik, Wpływ Jana Amosa..., s. 23.
14. J.Mochinger przetłumaczył tekst "*Janua linguarum*" na język niemiecki, zaś rektor gimnazjum w Lesznie A. Węgierski - na język polski.
15. T.Bieńkowski, Komeński w nauce i tradycji, Wrocław 1980, s. 90 i n.
16. Catalogus lectionum... in Gymnasio Thorunensi, Anno 1668. S.Tync, Dzieje gimnazjum..., t. II, s. 195.
17. L.Mokrzecki, K.Kubik, op.cit., s. 92. T.Bieńkowski błędnie zaliczył J.Vechnera, profesora z gimnazjum w Brzegu, do uczonych gdańskich.
18. T.Bieńkowski, Dyskusje nad podręcznikiem..., s. 294.
19. J.A.Comenii, *Janua linguarum reserata*, Dantisci 1633, przedmowa J.Mochingera.

20. J.A.Comenii, *Janua linguarum reserata seu seminarium linguarum quatuor...*, Dantisci 1643, przedmowa A.Hunefeldta.
21. L.Mokrzecki, *Studium z dziejów nauczania...*, s. 97.
22. J.Pastorius, *De iuventutis instituendae ratione diatribae*, Elbingae 1653, s. 9.
23. K.Kubik, *Joachim Pastorius gdański pedagog XVII wieku*, Gdańsk 1970, s. 147.
24. L.Mokrzecki, *Studium z dziejów nauczania...*, s. 153.
25. *Ibid.*, s. 175.
26. S.Tync, *op.cit.* s. 195; S.Salmonowicz, *op.cit.*, s. 101.
27. S.Salmonowicz, *op.cit.*, s. 116.
28. T.Bieńkowski, *Recepcja i znajomość Komeńskiego...*, s. 113.
29. T.Bieńkowski, *Komeński w nauce i tradycji...*, s. 12.
30. J.A.Comenii, *Janua linguarum...* 1633, s. 345. Tekst w tłumaczeniu na język polski A.Węgierskiego.
31. T.Bieńkowski, *op.cit.*, s. 16.
32. J.A.Komeński, *Wielka Dydaktyka*, tłum K.Remerowa, Wrocław 1956, s. 304.
33. L.Mokrzecki, *Z tradycji nauczania historii do końca XVI wieku. Wybrane kraje i problemy*, Gdańsk 1992 (zwłaszcza rozdział II).
34. Zob. W.Schmidt-Biggemann, *Topica universalis. Eine Modelgeschichte humanistischer und barocker Wissenschaft*, Hamburg 1983, s. 23 i n.; W.Voisé, *Początki nowożytnych nauk społecznych*, Warszawa 1962, s. 97 i n.; L.Mokrzecki, *op. cit.*, s. 76 i n.



6. Ratusz. Płyta z datą na elewacji wschodniej.

Fot. J. Wójcik.



7. Ratusz. Wyobrażenie "Iustizii" na elewacji wschodniej. Fot. J. Wójcik.

J.A.Komeński o funkcjach nauczania

1. Tradycje systematycznych badań komeńologicznych w Gruzji w jubileuszowym roku J.A.Komeńskiego sięgają 100 lat. Komeńologia gruzińska wyróżnia się różnorodnością problemów badawczych, związkiem komeńologicznej i ogólnej pedagogiki z życiem narodu, jego walką o narodowe wyzwolenie.
2. W ciągu swojego 100-letniego rozwoju gruzińska komeńologia osiągnęła widoczne rezultaty, wśród których szczególnie wyróżniają się jej żywotne związki z wymaganiami współczesnej szkoły. Życie wymaga, aby proces nauczania i wychowania był efektywny w stopniu maksymalnym, natomiast optymalny - jako współczynnik pożytecznej działalności nauczyciela i ucznia.
3. Jednakże szkoła nie tylko w Europie, ale i na całym świecie, wyraźnie odstaje od współczesnych wymagań. Wśród uczniów i absolwentów szkół pojawiły się całkiem niepożądane zjawiska funkcjonalnego analfabetyzmu i zawodowej niekompetencji; 11% absolwentów amerykańskiej szkoły średniej nie potrafi korzystać z autobusowego rozkładu jazdy, prawidłowo zaadresować listu, a wielu zrozumieć treści polisy ubezpieczeniowej, wypełnić formularza podatkowego, posługiwać się zwyczajną linijką, rozliczać się ze sprzedawcą. Podobne fakty znajdują swoje potwierdzenie w Gruzji i innych republikach Wspólnoty Niepodległych Państw. W wyniku badania ankietowego, przeprowadzonego przez Instytut Gallupa na zlecenie Amerykańskiego Narodowego Towarzystwa Geograficznego, okazało się, że 13% radzieckich uczestników eksperymentu i 14% amerykańskich, nie znalazło na mapie ... swojego kraju!
O czym mówią te fakty? O pojedynczych niedostatkach, czy też o jakiejś ukrytej poważnej chorobie szkoły, być może o grożącej człowiekowi globalnej, kształceniowej katastrofie.
4. Zdaniem docenta Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego M.Bałabana, przyczyną tak niskiej (w zakresie funkcjonalnym) produktywności szkolnego wykształcenia, jest nic innego, jak klasowo - lekcyjny system nauczania J.A.Komeńskiego. Komeński przecież wprost mówi: "Wszystkim wiadomo, że

poszukując prostego i szybkiego sposobu nauczania podstawowych wiadomości w prostym jego rozumieniu (umiejętności liczenia, czytania, pisania), wielki Jan Amos Komeński wymyślił system klasowo - lekcyjny przedmiotów, a więc szkołę w jej współczesnej postaci. Ale czyż wielu rozumie, że tym samym został stworzony pierwszy wzór przyszłej mechanicznej manufaktury, w której uczniowie, przyszli robotnicy, dokładnie wykonują zadany przez nauczyciela - kierownika program. ("Uczitielskaja Gazieta", nr 25, 1990).

5. Tak więc, według Bałabana, wszystkim winne jest nauczanie w systemie nauki klasowo - lekcyjnej. Nie możemy jednak zgodzić się z wyobrażeniami uczonego. Jesteśmy za poznaniem i twórczym zastosowaniem w praktyce nauki Komeńskiego, dlatego jest ona do dzisiaj niewyczerpalnym źródłem nowatorskich i dydaktycznych idei.
6. Gruzińska komeniologia jest ściśle związana ze szkolną praktyką. Wychodzimy z założenia, że wszelka nauka pedagogiczna jest żywa i wartościowa na tyle, na ile odpowiada współczesnym szkolnym wymaganiom. Z tego punktu widzenia Jan Amos Komeński jest nam współczesny. Gruzińska komeniologia ukazała nowe perspektywy i wskazania dydaktyki Komeńskiego.
7. Jednym z najbardziej aktualnych problemów dydaktyki Komeńskiego, odpowiadającym współczesnym wymaganiom szkoły jest **teoria o funkcjach nauczania**.
8. Problem funkcji nauczania jest związany z problemem funkcji szkoły. Komeński marzy o szkole, w której otrzymuje się nie tylko wiedzę, ale i przygotowuje człowieka do życia. "W pełni odpowiadającą swojemu przeznaczeniu nazywam tylko taką szkołę, która byłaby **naturalnym ludzkim warsztatem**, w którym systematycznie umysły uczniów oświeclane będą blaskiem mądrości w tym celu, aby szybko przenikać we wszystko co jawne i ukryte, a dusze i ich działania ukierunkowałyby się ku ogólnej harmonii cnót, a serca nasycaliby miłością ... Krócej, żeby w szkołach uczyli wszystkich, wszystkiego, wszechstronnie" (W.D.XI,1).
9. Komeński ostro krytykuje taką szkołę, która daje tylko wiedzę i nie dąży do tego, aby przygotować chłopców do realnego życia. Współczesne mu szkoły "goniły tylko za wiedzą", (W.D.XI,8). Komeński wymagał, żeby "w szkołach podejmowano problemy o dobrym życiu" (W.D.8), mówił by "nie zostawiać

- na uboczu drzewa życia i bezładnie nie dążyć tylko ku drzewu poznania" (tamże).
10. Tak więc Komeński stawia problem: "w czymże zamyka się wszystko, dlaczego trzeba uczyć i uczymy się w szkołach?" i daje całkiem oryginalną odpowiedź zarówno dla wieku XVII jak i dla naszej rzeczywistości. Sens tej odpowiedzi dotyczy całościowego kształtowania osobowości.
 11. Komeński określił treść jednolitej (całościowej) osobowości. Według jego słów, we wszystkich bez wyjątku przypadkach, trzeba dążyć ku temu, aby w szkołach, a także dzięki szkołom i w całym życiu: 1) za pośrednictwem nauki i sztuki rozwijały się wrodzone cechy (talenty), 2) doskonaliły się języki, 3) rozwijały się obyczajność i charaktery w kierunku wielkiej przyzwoitości, zgodnie ze wszystkimi moralnymi zasadami (W.D.X,2).
 12. Według Komeńskiego nauczanie to złożony i długi proces, w którym w równym stopniu są zaangażowane intelektualne, emocjonalne i wolicjonalne zdolności jednostki. Przy tym każda z nich podlega rozwojowi, ćwiczeniom, treningowi po to, żeby efektywnie wypełnić swoją funkcję w wychowaniu harmonijnie rozwiniętego człowieka.
 13. Pogłębione studiowanie dydaktyki Komeńskiego daje podstawę, by stwierdzić, że optymalnym kierunkiem podwyższenia wskaźnika pożytecznej działalności szkoły, jako warsztatu człowieczeństwa, jest rozszerzenie sfery nauczania, uszczegółowienie podstawowych funkcji nauczania - kształcącej, wychowawczej i rozwijającej.
 14. Określając istotę **kształcącej funkcji nauczania** Komeński wskazuje, że głównym zadaniem nauczania powinno być wyposażenie młodzieży nie udawanym a faktycznym, nie powierzchownym a pogłębionym wykształceniem, tak, aby "rozumna istota - człowiek - chciał kierować się nie cudzym rozumem, a swoim własnym, nie tylko czytał z książek i rozumiał cudze poglądy o rzeczach, czy nawet wyczytywał je i odtwarzał z cytatów, ale też rozwijał w sobie umiejętność przenikania w głąb rzeczy i dochodził do prawdziwego ich rozumienia i ich zastosowania".
 15. Koncepcja Komeńskiego dotycząca kształcącej (naukowej) funkcji nauczania, charakteryzuje się pedagogicznym realizmem. Jest ono ściśle związane z życiem szkoły. Każdy współczesny pracownik oświaty powinien rozumieć wskazania Komeńskiego o kształcącej funkcji nauczania: "Prawidłowo na-

uczać młodzież - to nie znaczy wbijać do głowy zebraną od autorów mieszaninę słów, frazesów, aforyzmów, poglądów, a znaczy to - otwierać możliwości rozumienia rzeczy, żeby właśnie z tej zdolności, jak z żywego źródła wypłynęły strumienie (wiedzy) na podobieństwo tego, jak z pączków drzew wyrastają liście, kwiaty, owoce, a na następny rok z każdego pączka wyrasta cała nowa gałązka z nowymi liśćmi, kwiatami i owocami”.

16. Ważną funkcją nauczania, według Komeńskiego, jest funkcja wychowawcza. Według słów komeńsiologa D.Lordkipanidze, cała dydaktyka Komeńskiego jest przesiąknięta duchem **wychowania jednostki**, duchem ukształtowania człowieczeństwa w człowieku. Można powiedzieć wprost, że według Komeńskiego podstawowym przeznaczeniem nauczania jest nie wiedza i nauka sama w sobie, a ukształtowanie człowieczeństwa, któremu powinny służyć właśnie ta wiedza i nauka. Wychodząc z tego założenia J.A.Komeński wskazuje, że “marne jest to wykształcenie, które nie przekształca się w moralność i bogobojność. Bo co to takiego wykształcenie bez moralności? Kto nadąza w nauce, a spóźnia się w dobrych obyczajach, ten raczej się spóźnia niż nadąza”. (W.D.X.17).
17. W historii pedagogiki Komeński, jako pierwszy, określił naukowy cel **rozwijającej funkcji nauczania**. Uważał on, że nauczanie to proces wolicjonalny, związany z pokonywaniem trudności. Sam proces przełamywania trudności Komeński określał jako konieczny warunek nauczania, dlatego uważał on, że radość wywołana pokonywaniem trudności staje się źródłem zainteresowania nauką i podstawą aktywności poznawczej uczniów. “Jeżeli wszystko byłoby poznawalne, to odkrycie prawdy nie wywoływałoby takiej radości”.
18. Pokonanie trudności - to podstawowa idea rozwoju. Rozwijającym staje się to nauczanie, w procesie którego uczeń zdobywa umiejętności pokonywania trudności, występujących w procesie nauczania. Dlatego Komeński wymaga: “Bez względu na wszystkie zdolności należy rozwijać do perfekcji, żeby kształtujący się człowiek uczył się i funkcjonował po ludzku”.
19. Komeński dał naukową analizę istoty i struktury wrodzonych zdolności uczniów. Według naszych obserwacji i analizy jego prac można przypuszczać, że w strukturę wrodzonych zdolności (talentu) w zasadzie wchodzi sensoryczne zdolności dziecka, rozum, pamięć i zainteresowanie, zadatki ruchu i mowy. Komeński podkreśla, że wrodzony talent, zdolności, same nie

mogą decydować o ukształtowaniu osobowości; one rozwijają się w procesie wychowania i nauczania.

20. Pedagogiczno - psychologiczne twierdzenia Komeńskiego w pełni ujawniają się w jego poglądach na kierowanie wrodzonymi zdolnościami uczniów. Optymizm i humanizm Komeńskiego przejawiają się we wszystkim, ale szczególnie tam, gdzie mówi on o dziecku opóźnionym: "Niektórzy zbyt opóźnieni w rozwoju, otrzymawszy naukowe wykształcenie, zostali określani nawet ludźmi utalentowanymi".
21. Komeński, jako pierwszy w historii pedagogiki, dał prawdziwie dokładną charakterystykę rozwiniętego człowieka. Jako podstawa rozwoju została uznana idea wykształcenia. Wykształcony powinien być mądrym. Na czym polega mądrość? - pojawia się pytanie i według Komeńskiego można dać następującą odpowiedź: "wiedzieć, działać i mówić - oto czym jest sens mądrości, niezbędna rozkosz całego ludzkiego życia, bez czego będzie ono niedorzeczne, bez smaku i skazane na zagładę".
22. Na podstawie psychologicznej koncepcji rozwijającego nauczania Komeński opracował także **pedagogiczną koncepcję nauczania rozwijającego**, nakierowaną na rozwiązanie problemów związanych z nauczaniem i wychowaniem. Analizując prace dydaktyczne Komeńskiego dochodzimy do wniosku, że według niego głównym zadaniem nauczania jest nie tylko kultywowanie wrodzonych zdolności uczniów samych w sobie, ale przygotowanie uczniów do pokonywania trudności w procesie nauczania i nauki. Komeński pisze: "1) uczyć tylko po to, aby nauczyć mówić, a nie uczyć równoległe z tym rozumieć (tj. uczyć tylko językiem, bez rozumienia rzeczy) - to znaczy nie ulepszać (doskonalić) ludzkiej natury, a tylko nadawać jej zewnętrzne powierzchowne upiększenie, 2) z kolei uczyć rozumieć rzeczy, nie ucząc tym samym działania to rodzaj faryzeuszostwa - mówić, ale nie działać, 3) w końcu rozumieć i tworzyć rzeczy, nie zdając sobie jednak sprawy z korzyści dla wiedzy i działania - to półciemnota (półzacofanie)". (t.2,s.134).
23. W strukturze nauczania rozwijającego Komeński wyróżnia trzy rodzaje sprzeczności. Pierwsza z nich to sprzeczność między poziomem rozwoju zdolności umysłowych uczniów, a stopniem trudności nauczanego materiału. Przy zbyt dużym stopniu trudności materiału nauczania, uczniowie dochodzą do mechanicznego uczenia się na pamięć (wkuwania). Dlatego Komeński wymaga, żeby przede wszystkim **przygotować**

umysł ucznia do przyswojenia materiału nauczania (W.D.XVII.2), a przy objaśnianiu materiału wzmacniać wszystko rozumowym uzasadnieniem - to znaczy uczyć poprzez wszystko, **wskazując na przyczynowość** (tj. nie tylko wskazywać, w jaki sposób cokolwiek się staje, ale głównie, dlaczego nie może być inaczej). Komeński szczegółowo wyklada swoje dydaktyczne poglądy w pracy: "Szkoła pansoficzna, to jest szkoła ogólnej mądrości":

"Chcemy, aby w umyśle był zakorzeniony całokształt tego, co najlepsze ze wszystkich dziedzin wiedzy.

A szczególnie, żeby nie było niczego ani w niebie, ani na ziemi, ani na wodzie, ani w podziemnych głębinach, niczego w ludzkim ciele i w jego duszy, niczego w Piśmie Świętym, niczego także w rzemiosłach, w gospodarstwie, w życiu państwowym, w kościele, na koniec niczego w życiu i śmierci, a także w samej wieczności - czego by gruntownie nie pojmowali młodzi kandydaci do mądrości, żeby wiedzieli oni wszystko, co niezbędne, rozumieli przyczyny wszystkiego, znali prawdziwe i zbawienne wszystkie zastosowanie, żeby w ten sposób dusza każdego z nich stała się dokładnym podobieństwem wszechmogącego Boga, lustrem odbijającym blask jego twórczenia, wiernie odzwierciedlającym świat". (t.2,s.45).

Przecież wiedzieć cokolwiek - to znaczy poznawać rzecz w jej związku przyczynowym (W.D.XVIII,36).

Nauczanie, jeżeli jest ono rozwijające i dokąd by nie prowadziły zdolności, to pewnych problemów nie należy poruszać (W.D.XIX,54), ponieważ są one dostępne tylko określonym umysłom.

24. Tak więc Komeński nie tylko wskazuje na konieczność doskonalenia nauczania, ale wypracowuje też szczegółową metodykę nauczania rozwijającego:

"Nauczanie młodzieży będzie następowało bez trudu, jeżeli:

1. przystąpić do niego w swoim czasie, zanim umysł podda się zepsuciu,
2. będzie ono następować z wymaganym przygotowaniem umysłów,
3. podczas nauczania będą szli od ogólnego ku niepodważalnemu,
4. od bardziej łatwego do bardziej trudnego;
5. nikt nie będzie skrępowany nadmierną ilością materiału podlegającego nauczaniu,
6. we wszystkim będą się posuwać do przodu bez pośpiechu,

7. umysłem nie będzie narzucane nic takiego, co nie odpowiada wiekowi i metodzie nauczania,
 8. wszystko będzie przekazywane za pośrednictwem wrażeń zewnętrznych,
 9. dla bezpośredniej korzyści,
 10. i stale jedną i tą samą metodą" - (W.D.XII.2).
25. Drugi rodzaj sprzeczności, to sprzeczność między wiedzą teoretyczną i zastosowaniem jej w praktyce. Według Komeńskiego "twoja wiedza jest niczym, jeżeli nie zna jej inny i ty o tym wiesz" (W.D.XVIII,40). Uczącym się, jeżeli nauczanie nie ma charakteru rozwijającego, trudno jest zastosować zdobytą wiedzę w praktyce. Dlatego Komeński daje rady nie tylko uczniom, ale i nauczycielom: 1. pytać, jak można najwięcej, 2. zapytane - przyswoić, 3. tego, kto przyswoił - nauczać; - te trzy prawa dają uczniowi możliwość pokonania nauczyciela (W.D.XVIII,44). Dotyczące tego poglądy Komeńskiego zostały wyłożone jasno w pracy "Pansoficzna szkoła". "Do poznania należy przyłączyć przygotowanie do działalności, w czym obowiązkowo trzeba ćwiczyć naszych uczniów, to jest do poznania rzeczy należy dodać praktyczną działalność. Bez tej działalności nawet człowiek znający rzeczy, będzie nieumiejętnie obracał się wśród nich, i nawet znając sztukę, będzie on wydawał się niesposobnym i w następstwie tego niezdatnym do życiowej działalności". (T.2,s.46). I dalej: "Żeby cokolwiek podobnego nie zdarzyło się z uczniami szkoły pansoficznej, powinna ona w imię tego nadrzędnego celu zwiększyć wymagania, tak, aby nikt z jej uczniów nie został absolwentem, dopóki nie będzie wdrożony do praktyki w tych sferach działania, które wymagają szczególnej przezorności, aby nasi uczniowie na tym etapie uczyli się nie dla szkoły, a dla życia. Niechaj stąd wychodzą młodzieńcy aktywni, do wszystkiego sposobni, doświadczeni, odpowiedzialni - tacy, którym z czasem można będzie bez obawy, powierzyć każdą życiową sprawę" (T.2,s.46).
26. Trzecim rodzajem sprzeczności, charakterystycznej dla procesu nauczania, jest sprzeczność występująca w procesie zastosowania nowej wiedzy w sposób samodzielny. Komeński pisał: "Byłoby bezgranicznie smutną, rozwlekłą i zagmatwaną sprawą, gdyby ktoś zechciał nauczyć się wszystkich wyjątkowych szczegółów. W szkołach starczyłoby całkowicie odnotować w sposób pełny i zasadniczy rodzaje rzeczy z różnorodnymi podstawowymi różnicami, a wszystko pozostałe w miarę potrzeby

przypadkowo samo przyszło by do głowy ...". Według Komeńskiego, najważniejsze jest, aby zrozumiałe było to co podstawowe, a wszystko inne powinno być osiągnięte przez samokształcenie, zaś uczniowie powinni być przygotowani do zdobycia nowej wiedzy, w sposób samodzielny. Jest o tym mowa w "Pampaedii" (rozdz.XIII). "Całe życie to szkoła", pisze Komeński i przytacza słowa "jako nie całkiem ukształtowany człowiek dużo nauczyłem się od swoich nauczycieli, jeszcze więcej od rówieśników, a najważniejszych rzeczy - od uczniów". W samej istocie - kontynuuje Komeński - tworząc, my tworzymy samych siebie, a działając uzyskujemy sprawność w wykonaniu (realizacji). Analizując dydaktykę Komeńskiego, akademik A.J.Piskunow zauważa: "W wypowiedziach Komeńskiego, o konieczności uczenia się przez całe życie i zajmowania się samodoskonaleniem, jak w załączku zawarta jest myśl, która realizowana jest współcześnie w koncepcji ustawicznego kształcenia" (J.A.Komeński, ped. dz. zebra., t.1,s.23, 1982).

27. Tak więc, rozwiniętym, według Komeńskiego jest ten człowiek, który: 1. świadomie pokazuje trudności materiału nauczania, 2. w sposób aktywny stosuje w praktyce zdobytą wiedzę, 3. przez całe życie, w sposób celowo ukierunkowany, kontynuuje samodzielnie zdobywanie nowej wiedzy.
28. Poznanie pedagogicznego dorobku Komeńskiego daje wyraźne wyobrażenie o konieczności urzeczywistnienia jedności kształcącej, wychowawczej i rozwojowej funkcji nauczania. Jego ideałem jest szkoła, w której pracuje się nad tym, aby stworzyć ludzi mądrymi umysłem, obyczajnymi przez swoje postępowanie i bogobojnymi sercem (W.D.X,3).

Architektura Leszna w czasach Komeńskiego

Artykuł poniższy jest podsumowaniem, a jednocześnie korektą wyników wieloletnich badań nad zagadnieniem sztuki, a szczególnie architektury Leszna. Ponowna analiza źródeł rękopiśmiennych oraz przekazów ikonograficznych zmieniła wcześniejsze poglądy przede wszystkim dotyczące pałacu Leszczyńskich oraz - po części - także ratusza¹. Znalezione ostatnio pomiary fortyfikacji i Bramy Kościańskiej wzbogacają naszą wiedzę na ten temat.

Zmianie nie ulega natomiast ogólna ocena wspaniałości i prężności tego pięknego i bogatego w czasach Komeniusza miasta. Miasto Leszno lokowane w 1547 r., otoczone zapewne tylko fosą², mieściło się w granicach ulic: Chrobrego (dawniej Szeroki Rów), Szkolna, Grodzka - Więzienna³. Znaczny napływ ludności wyznań reformowanych z Czech i Śląska w I połowie XVI w. oraz w latach dwudziestych i trzydziestych następnego stulecia spowodował ogromny rozrost miasta. Oto jak ten ewenement opisuje Jan Amos Komeński w dobrze znanym tekście: "(...) rozrosło się Leszno przez dobudowanie ulic do bardzo wielkiego miasta, posiadającego trzy rynki, 4 kościoły, słynne gimnazjum, ponad 20 ulic, 1600 domów, obywateli umieszczonych w spisie do 2000 i licznej ludności napływowej"⁴. Wspaniałość miasta w owym czasie oddaje panorama Leszna wykonana przez rytownika Dawida Tscherninga w 1643 r., a zamieszczona wtórnie w panegiryku z 1650 r.⁵ Okazale przedstawiają się na rycinie fortyfikacje bastionowe, nad miastem góruje renesansowy ratusz, widnieje siedem wież kościołów i bram miejskich, tłoczy się gęsta zabudowa mieszkalna.

Wielojęzyczny tłum przewijał się ulicami Leszna, jak głosi tekst umieszczony w 1639 r. w wieży ratuszowej: "Linguis post vernaculam Latina, Germanica, Callica, Italica solide et eleganter lequebatur, etiam Hispanicae non ignarus nec et Graecae"⁶.

Jak się wydaje, szczególnie cenione w Lesznie były zasługi na polu nauki i budownictwa. Spośród wybitnych obywateli miasta wymienieni zostali w 1639 r. Jan Amos Komeński i Jan Jonston, a w składzie rady miejskiej wyróżniono specjalnym podkreśleniem Jana Dekana, w którym upatruję twórcę fortyfikacji miejskich Leszna. Dekan przetłumaczył dzieło Uffana Diega "Trattato della ar-

tilleria" na zlecenie Abrahama Ciświckiego, twórcy twierdzy w Zbąszyniu⁷. We wstępie do tego tłumaczenia, wydanego w roku 1643 w leszczyńskiej oficynie Vetterusa, podpisał się Dekan jako "Civis Lesnensis, consularis et philomates". Czuł się widać z tym miastem związany i był dumny z przynależności do jego władz. Poważanie, jakim się cieszył, zawdzięczał zapewne przede wszystkim praktycznemu zastosowaniu swej wiedzy dla obronności i piękna miasta. Jak pisze A. Miłobędzki - znawca epoki: "W wieku XVII Architektura Militaris uważana była powszechnie za podstawową gałąź architektury; w świadomości społeczeństwa szlacheckiego nobilitowała ją przynależność do rzemiosła rycerskiego. Dlatego też uprawiający sztukę obronną architekci i inżynierowie, jeśli formalnie nie należeli do stanu szlacheckiego, to pozycją społeczną byli mu równi"⁸.

Projektant fortyfikacji Leszna starał się nadać im umiarowy kształt, lecz wciągając w obręb systemu obronnego miasta nieobronną siedzibą właściciela, musiał ująć również zabudowania należące do zamku przy ulicy zmierzającej do Bramy Osieckiej i to spowodowało wybrzuszenie zarysu linii fortyfikacji.

Z rysunku Wenera i z pomiaru z 1822 r. widzimy, że Leszno otaczały wały wyłącznie ziemne. Fortyfikacje leszczyńskie były wczesną realizacją staroholenderskiego systemu obronnemu. Pierwszy traktakt Samuela Mardois propagujący ten typ obwałowań ziemnych ukazał się w 1615 r., a szerzej rozpowszechnił go toruńczyk działający w Niderlandach - Adam Freytag, który swą "Architectura Militaris" opublikował w Leydzie w 1631 r.⁹ Na tyłach placu Kościuszki zachowały się relikty wałów, które mimo zniszczenia przedstawiają się imponująco. Z umowy z 1686 r. o sprzedaż fragmentu wału w rejonie Bramy Święciechowskiej (pod budowę domu mieszkalnego) wiemy, że wały liczyły u podstawy około 8 m/16 1/4 łokcia (szerokości¹⁰). Później tę akcję sprzedaży i niwelowania wałów wstrzymano (może na skutek interwencji właściciela miasta) i na planie z 1822 r. tylko niewielki odcinek Wału w pobliżu Bramy Święciechowskiej jest zniwelowany. Wjazd w obręb fortyfikacji zamykały bramy i mosty zwodzone. Bramy - jak się wydaje - nie uległy zniszczeniu w pożarach 1656 i 1707 r., gdyż na panoramie Wenera z 1740 r. widzimy Bramę Kościańską z małymi wieżyczkami, które Komeniusz uważał za piękne¹¹. Bramę tę wzniesiono w 1652 r.¹² Znaleziona razem z pomiarem całych fortyfikacji inwentaryzacja Bramy Kościańskiej daje nam rzuty budynku bramnego oraz widok od strony miasta, gdzie do wieży bramnej przylegały budynki mieszkalne i rzemieślnicze. Z rzutu bramy widzimy, że największa na rysunku Wenera wieżyczka mieściła klatkę schodo-

wą, inne - małe, półkoliste miały znaczenie wyłącznie dekoracyjne. Werner notuje strzelnice we wszystkich kondygnacjach bramy, a na pomiarze z 1822 r. widzimy je również od strony miasta - w przyziemiu, po obu stronach otworu bramnego. Brama była wysoka, dwukondygnacyjna, zbyt wysoka w stosunku do wysokości wału. Takie jednak, wywodzące się jeszcze ze średniowiecza bramy, były - zdaniem Z. Miłobędzkiego¹³ - jeszcze stale w Rzeczypospolitej stosowane. Z rysunku Wenera widzimy, że wjazd przez fosę prowadził drewnianym mostem; zapewne pierwotnie przynajmniej w części zwodzonym, takim, jaki spotkamy w traktacie Antoniego de Ville¹⁴.

Inwentaryzacja Bramy Kościańskiej daje nam także szerokość fosy: nieco ponad 8 m. Wszystkie te informacje skłaniają nas do stwierdzenia, że fortyfikacje leszczyńskie miały walor zdecydowanie obronny, a nie tylko dekoracyjny, jak np. późniejsze w Rawiczu. Leszno było w XVII stuleciu jedynym w Wielkopolsce miastem - fortecą z systemem obronnym jednorazowo zrealizowanym.

Fortyfikacje Leszna były fundacją jego obywateli. Mecenat mieszczan poświadczają słowa Gruszczyńskiego, sekretarza ks. Bogusława Leszczyńskiego, kanclerza koronnego, właściciela miasta w końcu XVII w., skierowane do rady miejskiej w Lesznie: "Bardzo i to nie cieszy Imć Księdza Kanclerza, gdy widzi wielką ruinę w wałach, które ciężką pracą i kosztami przez Antecessorów Waszych usypano, wielki temu miastu czyniąc zaszczyt"¹⁵.

Obok fortyfikacji najwybitniejszym osiągnięciem mecenatu mieszczkańskiego I połowy XVII w. w Lesznie był ratusz. Wzniesiono go ze składek obywateli miasta w latach 1637-1639¹⁶; właściciel miasta dał tylko drewno na budowę. Według Komeniusza nie miał on w całej Wielkopolsce równego sobie, poza ratuszem poznańskim¹⁷. Skojarzenie z siedzibą poznańskich władz miejskich nie było czczym frazesem; wspaniałe gmach zwieńczony renesansową attyką ze sterczynami widnieje na najstarszej panoramie Leszna, wykonanej przez krakowskiego rytownika Dawida Tscheringa w 1643 r. Choć ratusz w rzeczywistości - jak to wykazały najnowsze badania architektoniczne¹⁸ - miał te same wymiary co obecny budynek, u Tscheringa jego sylwetka dominuje w panoramie miasta. Zabudowa mieszkalna była wprawdzie niższa niż obecnie, ale mogła to być także świadoma deformacja, mająca podkreślić prestiż tej mieszczkańskiej fundacji; rezydencja właściciela miasta w ogóle się na panoramie nie znalazła. Wpływ na takie właśnie ujęcie widoku miasta przez rytownika mógł mieć wydawca, Daniel Vetterus, wybitny obywatel Leszna, członek Jednoty i bliski współpracownik Komeniusza. Zachowany z tego pierwszego ratusza napis potwierdza jego

datowanie i fakt, że fundatorem było miasto. Inicjały na dwóch płytach piaskowcowych, wmurowanych w elewację ratusza, które brzmiały ISDBJTW - ICL 1639 rozwiązano następująco: "In Sanctam Dei Benedictionem Istam Turrim (Woyde ?) - Instruxit Civitas Lesnensis 1639"¹⁹. Autorstwo Marcina Woydy w odniesieniu do całego ratusza nie wydaje się jednak tak oczywiste, a nawet biorąc pod uwagę, że był on czynny zawodowo jeszcze w 1690 r., wydaje się wręcz mało prawdopodobne²⁰. Jednak słowa tekstu z 1639 r. w wieży ratuszowej, niedwuznacznie mówią, że budynek ratusza i obie wieże (większa - widoczna na rycinie i jakaś bliżej nieokreślona - mniejsza) wzniesiono od fundamentów w wyżej wspomnianym okresie. Była to więc wówczas budowla jednorodna. Palmetowa attyka wieńcząca cały budynek była już w tym czasie elementem może nieco anachronicznym, lecz właśnie w budynekach ratuszowych ciągle jeszcze stosowanym.

Materiałem porównawczym mogą tu być pochodzące z I połowy XVII w. ratusze w Lublinie, Warszawie, a także ratusz z majstersztyku M. Guzikowskiego z 1673 r. wykonanego dla poznańskiego cechu muratorów z 1667 r.²¹ Również na sąsiednim Śląsku, skąd przyszedł Woyda, attyki były długo stosowane.

Ratusz leszczyński zyskał od razu szeroki aplauz społeczny. Mieszkający na Śląsku poeta i pastor Jan Heerman, który z powodu choroby nie zdołał poznać ratusza leszczyńskiego z autopsji przekazuje w swoim poemacie z 1642 r. odczucia szerszego kręgu odbiorców. Wśród powodzi barokowej retoryki, znajdujemy interesujące nas zdanie o "nowym pięknie pobudowanym ratuszu, w którym Prawo i Sprawiedliwość mają swoją siedzibę", a także o "domach, które w ubiegłym i bieżącym roku ozdobił przez panów pobudowane, nadały rynkowi okazały wygląd"²².

Na rynku, pomiędzy ratuszem a zachodnią pierzeją, znajdował się duży czworoboczny zbiornik wodny z fontanną ze stylizowanymi głowami lwów tryskających z paszcz wodą²³. Na Nowym Rynku, przy kościele św. Krzyża, na ul. Kupieckiej (ob. Bolesława Chrobrego) znajdowały się także zbiorniki wody²⁵. Były one zaopatrywane w wodę poprzez długi, drewniany, rozgałęziony rurociąg poprowadzony od źródła Pazła w latach 30-tych XVII w.²⁴.

Wspaniałość zabudowy mieszczańskiej w Lesznie - ściślej przyrynkowej - wzbudzała nawet pewne zaniepokojenie u Samuela Heermana, syn Johanna, który w wierszu na końcu książeczki przestrzega przed lokowaniem całego majątku w dom mieszkalny, zagrożony różnymi niebezpieczeństwami. Wskazuje przy tym na przykład Śląska, gdzie wiele wspaniałych domów pańskich zostało do-

szczętnie zniszczonych. Radzi liczyć na niebiańskie mieszkanie, któremu nie zagrażają wojenne kartacze.

Z owej wspaniałej zabudowy Leszna tylko dwa domy przyrynkowe do dziś przetrwały, uważa się za pochodzące (przynajmniej w zasadniczym zrębie) z czasów Komeńskiego. Za najstarszą zachowaną uważa się kamienicę nr 29 przy Rynku, którą bez uzasadnienia źródłowego datuje się na rok 1634²⁵. Jest to data podana na starej pocztówce w zbiorach Muzeum w Lesznie; być może taką datę można było jeszcze wówczas odczytać na fasadzie domu. Względy formalne, a szczególnie ciężkie kamienne filary wspierające podcienie, przemawiają za wczesnym datowaniem budynku. Kamienica ta była zapewne jedną z trzech kamienic podcieniowych przy rynku leszczyńskim; taką sytuację notuje w każdym razie plan miasta z 1793 r. Jej trzypasmowe rozplanowanie uległo odkształceniom w późniejszych przebudowach, podobnie jak i zwieńczenie fasady.

Druga kamienica z czasów Komeniusza to dom nr 16 przy Rynku, który uległ - szczególnie w zwieńczeniu fasady - późniejszym przeróbkom. Data "1635", którą znajdujemy w portalu o późnorenesansowej jeszcze dekoracji jest wykonana wtórnie, jednak zapewne po starych śladach. Według tradycji stanowiła kamienica własność Jana Jonstona, który rzekomo w jej obszernych piwnicach przeprowadzał swoje doświadczenia²⁶. Tradycje apteki w tym domu są bardzo odległe i mogą sięgać czasów Komeniusza - żoną Jonstona była Krystyna, córka Samuela Hortensjusza - aptekarza ze Wschowy, która mogła kontynuować rodzinne tradycje zawodowe. Rozplanowanie zachowało się do dziś; dwupasmowe o stosunku szerokości sieni do lokalu handlowego prawie 1:1, z wejściem do lokalu od strony sieni. Wnętrza w układzie trzytraktowym zachowały stare sklepienia. Głęboko rozglifione ościeża portalu mogą kryć wnęki sediliowe - element bardzo charakterystyczny dla domów leszczyńskich.

Z fundacji mieszczańskich wypada jeszcze omówić świątynie, jakie wzniesiono w czasach Komeńskiego w Lesznie. Początkowo bracia czescy użytkowali stary kościół parafialny odebrany katolikom. W początkach XVII w. natomiast następuje częściowy przynajmniej odwrót od religii reformowanych. Staraniem Zofii Leszczyńskiej z kontrreformacyjnej rodziny Opalińskich wzniesiono w początkach XVII w. niewielki katolicki kościół p.w. św. Ducha przy ul. Szeroki Rów (dzisiejsza ulica Chrobrego), w miejscu, gdzie później stanął Hotel Polski²⁷. Na planie z 1793 r. kościół widnieje jako spalony. Z rzutu budynku można wnioskować, że miał jeszcze formę gotycką i był cały wraz z wieżą oszkarpowany.

Mimo uruchomienia kościoła św. Ducha nie ustawały naciski ze strony władz kościelnych na zwrot starego kościoła parafialnego katolikom. Był to już okres odwrotu od "nowinek dysydenckich". Konwersja Wacława Leszczyńskiego w 1601 r. i działalność Zofii Opalińskiej ułatwiły biskupowi Andrzejowi Opalińskiemu wydanie odpowiedniego nakazu w 1650 r. w sprawie leszczyńskiego kościoła parafialnego. Oburzyło to Komeniusza, który cytując słowa Bogusława Leszczyńskiego, podskarbiego koronnego (ówczesnego właściciela Leszna), że "dziad jego wojewoda brzeski wybudował «Templum arci vicinum»", w której katolicy - w liczbie 3-4 obywateli (wg oceny Komeniusza) mogli odprawiać swoje nabożeństwa²⁸. Jednakże właściciel miasta - w tym czasie również konwertyta - musiał ulec presji i oddał w końcu kościół parafialny katolikom, a braciom czeskim wydał w 1652 r. przywilej na budowę nowej świątyni z wieżami i dzwonami, także mieszkań dla duchowieństwa i sług kościelnych²⁹. Zaraz w tym samym roku położono kamień węgielny zboru p.w. św. Jana, który wykończono w 1654 r. Informuje o tym tablica z napisem na wieży: "Aedes sacrae coetus Christi Lesnensis confessionis Bohemicae fundavit anno MDCLIII, exornavit MDCLIV". Budowniczym zboru był Martin Woyda, którego w spisie członków gminy z roku 1657 określa się "Kirchenbaumeister"³⁰. Świątynia Jednoty w swej formie przestrzennej nawiązuje do rozwiązań późnogotyckich - przypuszczalnie zgodnie z życzeniami zleceniodawców, którzy nie chcieli posługiwać się formami współczesnej architektury kontrreformacyjnej. To samo zjawisko zaobserwował Paweł Banaś w budownictwie protestanckim na Śląsku. Wyposażenie wnętrza zboru braci czeskich przedstawiało się niezwykle skromnie, wręcz ascetycznie. Było to zgodne z zaleceniami Komeniusza.

Dzięki samej jednak architekturze stał się zbor św. Jana najwybitniejszym kościołem w ówczesnym Lesznie. Stary (jeszcze wiejski) kościół katolicki podupadł, a luteranie wzniesli sobie w 1635 r. skromną, konstrukcji drewnianej, świątynię z wieżą nieźle jednak wyposażoną³¹; wg słów Komeniusza - "we wnętrzu sprawiała dobre wrażenie"³². Na jej budowę dał właściciel miasta duży teren przy nowym rynku (ob. pl. Metziga). W tym czasie wzbogaciła się także gmina żydowska, która w 1626 r. wystawiła nową "murowaną renesansową synagogę"³³. Na panoramie Tscherninga widzimy okazały budynek z wieżą czy też może kopułą, zwieńczoną gwiazdą. Dość nieoczekiwana jest ta wieża czy kopuła na synagodze leszczyńskiej. Wprawdzie A. Miłobędzki³⁴ twierdzi, że w tym czasie, szczególnie na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, synagogi wyprzedziły

świętynie chrześcijańskie w dążeniu do barokowego scentralizowania przestrzeni, mimo to, ta eksponowana sylweta synagogi w Lesznie jest czymś niezwykłym.

Wszystkie omówione wyżej obiekty: wały z bramami, ratusz i kościoły wyznań reformowanych, a także synagoga, były dziełem mecenatu mieszczan leszczyńskich; udział właściciela miata był tu niewielki. Należałoby teraz przyrzeć się rezydencji Leszczyńskich, o której nie wspominali ówczesni pisarze jak Heerman czy Komeniusz, ani też nie uwiecznił jej Dawid Tscherning na swojej rytowanej w 1643 r. panoramie Leszna.

W świetle nowej interpretacji bardzo skąpych zresztą wiadomości na temat rezydencji właścicieli miasta, możemy trochę lepiej określić jej przypuszczalny wygląd. Jediną wskazówką jest tu opis Estreichera dotyczący zaginionej ryciny z 1643 r., widniejącej na karcie tytułowej panegiryku Samuela Twardowskiego pt. "Pałac Leszczyński".

Oto jak wyglądał pałac według słów Estreichera: ...Rycina z datą 1643, przedstawia wyobrażenie pałacu z lotu ptaka i front 3-piętrowy ozdobiony licznymi kolumnami. Przed frontem dwa posągi niewieście, trzymające tarcze z herbem Wieniawa. Również pod bramą pałacu tarcza. Od głównego gmachu ciągnie się prostokąt budynków bocznych. W środku podwórze z fontanną. Po bokach tego prostokąta 4 wieże z chorągwiami i tarczami³⁵. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z klasycznym trójskrzydłowym rozwiązaniem francuskim w podkowę, zamkniętą od wjazdu bramą z tarczą herbową. Była to rezydencja reprezentacyjna, pozbawiona cech obronności. Została tylko wciągnięta w obręb fortyfikacji miejskich. Pozostaje jeszcze kwestia datowania pałacu. W 1623 r. dokonał Rafał kasztelan wiślicki działu dóbr z braćmi Janem, Przechławem i Wacławem biorąc m.in. Leszno z zamkiem³⁶, folwarkiem i przedmieściami, i dalej też Baranów z zamkiem w województwie sandomierskim. Zmarł w 1636 r. Gdyby w tym przedziale czasowym (1623-1636) zbudował tak wspaniałą rezydencję, byłaby zapewne o tym mowa w którymś ze źródeł: w tekście z gałki w wieży ratuszowej z 1639 r., w poezji J.Heermana z 1642 r., czy w skardze Komeniusza z 1656 r., w której mówi tylko, że spalił się piękny ogród przy zamku. Tak więc, Pałac Leszczyński opisany przez Estreichera, powstał przypuszczalnie przed 1623 r. Niezbyt jasne stosunki własnościowe w Lesznie w początkach XVII w. również utrudniają możliwość datowania budowy pałacu. Może jakieś nieznanne i niewykorzystane dotąd źródło przesądzi sprawę datowania rezydencji.

Leszczyńscy w swych dobrach wzniesli - poza Leszmem - dwie okazałe rezydencje, raczej w typie włoskim, z arkadowymi dziedzińcami. Jedna, to rozbudowany przez Andrzeja wojewodę brzeskiego (z 1601)³⁷ lub Wacława w latach około 1600-1619³⁸ dwór w Gołuchowie. Drugą nową rezydencją Leszczyńskich był zamek w Baranowie, wzniesiony według projektu Santi Guccio w latach 1591-1601³⁹. Zamek w Lesznie odbiegał od tych dziedzińcowych rozwiązań. Zastosowany tu model francuski z głównym korpusem i bocznymi skrzydłami (lub tylko budynkami gospodarczymi po obu bokach dziedzińca honorowego), który od frontu zamykała brama, nie miał już żadnych reminiscencji obronnych i bliższy był barokowej koncepcji pałacu. Tylko arkadowa loggia (zapewne z superpozycją kolumn lub półkolumn), otwierająca się na dziedzińiec, należała do repertuaru poprzedniej epoki. Przykłady takich rezydencji mogli Leszczyńscy zaobserwować we francuskich rozwiązaniach Chantilly (1527-1531), Serrant (XVI-XVII w.), czy też Vernenuil (od 1565 r.) i w wielu innych siedzibach magnackich we Francji⁴⁰. Jakie były możliwości przeniesienia wzoru francuskiego do Leszna? Leszczyńscy często bywali we Francji. Jak pisze Hanna Malewska w pierwszym zdaniu swej książki o "Panach Leszczyńskich": "Odległość Paryża od Leszna jest niezbyt wielka. Tej opinii było parę już pokoleń panów Leszczyńskich". W Wielkopolsce ten typ rezydencji reprezentował znacznie surowszy zamek w Koźminie, wzniesiony przez Górków zapewne w trzeciej ćwierci XVI w.⁴¹

Samuel Twardowski poświęcił pałacowi w Lesznie przesadne strofy w swoim panegiryku ku czci Bogusława Leszczyńskiego w związku z jego intromisją na urząd generała wielkopolskiego w 1643 r. Oto jak przedstawiała się rezydencja w Lesznie w świetle słów Twardowskiego:⁴²

*"Tu sława ... kosztowny pałac zbudowała
Jest z marmuru w kwadrat zbudowany
Alabastrem tak ślicznie biało przeplatany
Zaraz w jego arei z marmurów mienionych
Podawa się fontanna na czterech złożonych
Lwach stojąca, odlanych z koryntyjskiej miedzi
W górze ganki około, wszystkie marmurowe ...
... A takimż kolory świecą się i wieże,
których cztery - a każda rogu swego strzeże
I kwadratu pałacu ...
A na srebrnych podstawkach nimfy - lite
Głowy żubrze trzymają w dyjamencie ryte ...
To jest dom, to i z wielu dziedziczna Wieniawa
Leszczyńskiego na Lesznie Hrabie Bogusława".*

Mimo całej fantastyki tego tekstu, można go jednak w pewnych elementach związać z opisem ryciny dotyczącej pałacu. Choć pięknie brzmią strofy Twardowskiego, trzeba trzeźwo powiedzieć, że tylko badania architektoniczne obecnego budynku Urzędu Wojewódzkiego i sondaże archeologiczne w jego sąsiedztwie, mogłyby dokładniej określić kształt leszczyńskiego pałacu. Relikty renesansowego kwatrowego ogrodu po obu bokach pałacu i po obu stronach domniemanej zabudowy gospodarczej widoczne są na projekcie "upiększenia ogrodu dworskiego z 1845" (rep. w "Sztuce Leszna", il. 54).

Wspaniałość rezydencji, ratusza wraz z zabudową przyrynkową oraz świątyń leszczyńskich w czasach Komeńskiego, została wniwecz obrócona w ciągu niewielu godzin 27 kwietnia 1656 r. przez nieszczęsny pożar miasta, które już nigdy takiego rozkwitu się nie doczekało.

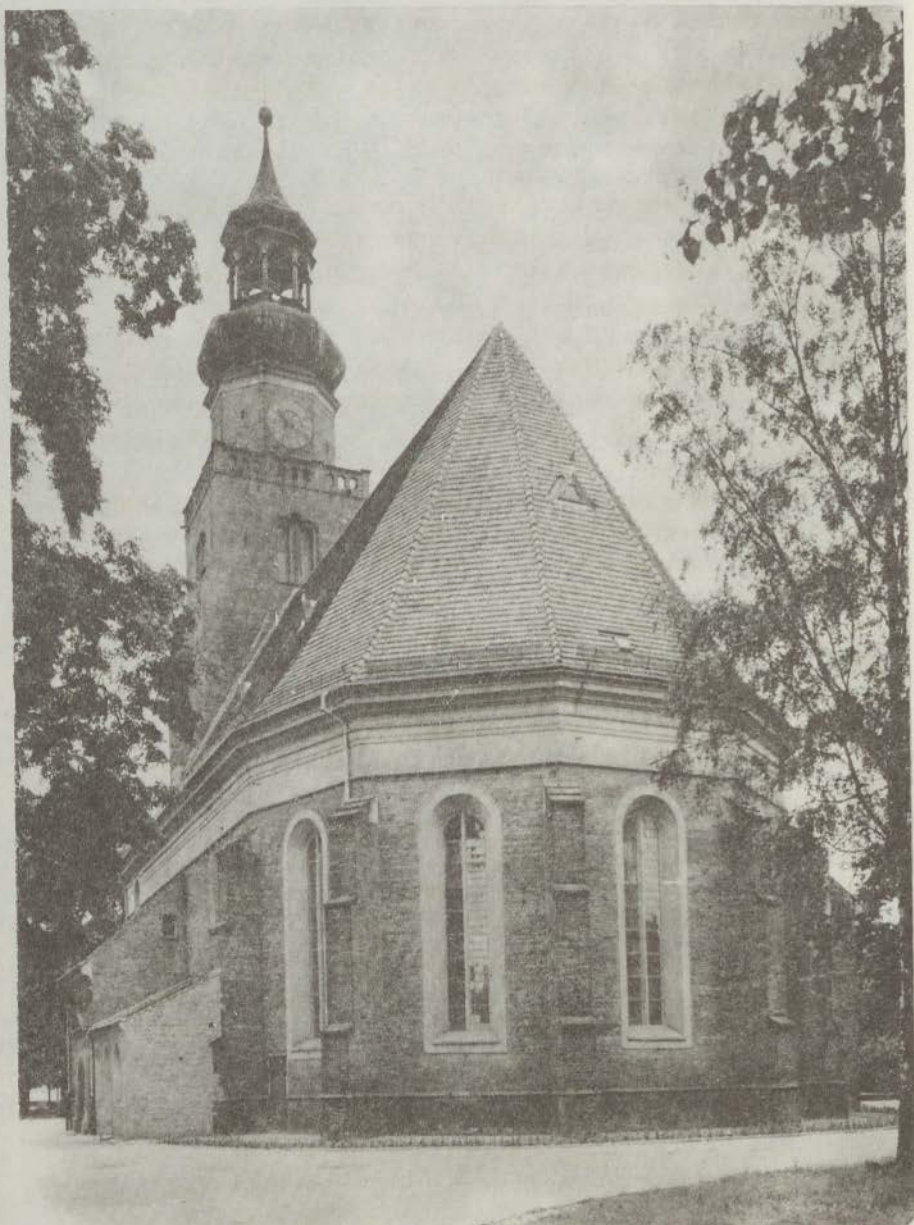
Przypisy

1. Por. Ewa Kręglewska-Foksowicz, Architektura i Urbanistyka w publ. zbior. Ziemia Leszczyńska, Poznań 1966; taż sama; Sztuka Leszna, Poznań 1982; taż sama: Mecenat dworski i mieszczański w Lesznie XVII i XVIII wiek w książce: Mecenat - kolekcjoner - odbiorca. Warszawa 1984, Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Katowice, listopad 1981.
2. Tekst niegdyś w gałce wieży ratuszowej, odpis zapewne z 1660. Poznań, Akta m. Leszna I/802, s. 10.
Resztki tej wąskiej fosi notuje się jeszcze w 1639: "vetera fossula... intra urbem". Akta m. Leszna I/802, s. 13.
3. G. Wróblewska: Rozplanowanie nowożytnych miast w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII w. Warszawa-Poznań 1977. Uważa wbrew starszym badaczom, że Leszno nie posiadało wcześniejszych fortyfikacji.
4. J.A. Komeński: Zburzenie Leszna, tłum. J. Olejnik, Ziemia Leszczyńska 1921, s. 14.
5. Panorama na karcie tytułowej dzieła Samuela ze Skrzypny Twardowskiego, Władysław IV Król Polski, Leszno 1650. K. Estreicher wysunął słuszne na pewno przypuszczenie, że wykorzystano tu wtórnie rycinę z nieco starszego innego panegiryku S. Twardowskiego "Pałac Leszczyński od sławy nieśmiertelnej pod wjazd Jaśnie Wielmożnego Je Mości Pana Bogusława Leszczyńskiego na Wielkopolską Generalią przez Samuela ze Skrzypny Twardowskiego wystawiony w Poznaniu Roku 1643".

I ten panegiryk miał wg informacji K.Estreichera na karcie tytułowej panoramę Leszna i widok zamku, niesłusznie przez niego określonego jako zamek w Rydzynie. Leszczyńscy w tym czasie jeszcze Rydzyny nie posiadali. Nie zachował się żaden egzemplarz tego panegiryku z kartą tytułową.

6. APP Akta m. Leszna I/802, s. 10.
7. R.Linette, Twierdza w Zbąszni, w: *Studia nad renesansem w Wielkopolsce*, Poznań 1969, s. 42. Tłumaczenie dzieła Uffana Diega ukazało się pt. "Archelia to jest Nauka y Informatia o Strzelbie".
8. A.Miłobędzki, *Architektura Polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 88.
9. A.Gruszecki, *Bastionowe zamki w Małopolsce*. Warszawa 1962, s. 62.
10. APP Akta m. Leszna I/110, s. 12v i 65.
11. "Portae constituerentur muratae pulchreque turritae". APP. Akta Braci Czeskich sygn. IVC (61a), s. 1062.
12. Akta m. Leszna I/802, s. 15 .
13. A.Miłobędzki, op. cit., s. 89.
14. repr. A.Gruszecki, op.cit. il. 14.
15. "Punkta na Ratusz" - zalecenia dla rady miejskiej APP. Akta m. Leszna I/731.
16. Tekst z 1639 r. w wieży ratuszowej s. 1 brzmi jak następuje "Aedes haec Praetoriae una cum turri, tunc temporis Primarie et Minori, sumptibus civitatis populique Lesensis exstructa sunt, postquam a=°N.S. 1637. Mense yunio... posito fundamento Arui (?) coeptae; a=°1639 sub finem mensis Octobris tunc Proconsule... feliciter maximu ex parte consumentae essent; expensis collectivis civium sen populis pecuniis pro Computo jam praeter propter facto, housque ultra wiginti et unum mille Florenos Polonicales, seu septem mille thaleros imperiales excurrentibus non una computato pretio lignorum, ab illustrissimo vero (?) adjuvandam aedificationem benigne donatorum".
17. "Curia in medio foro antique urbis extruentur splendissima, cui parem (praeterquam Posnaniae) vix habuit Poloniae". Lesnae excidium, s. 1062.
18. Badania prowadzi mgr Adam Chudy przy konsultacji autorki.
19. Katalog zabytków sztuki w Polsce. Tom V, Powiat Leszczyński, s. 39.
20. E.Kręglewska-Foksowicz, *Mecenat*, op.cit., s. 78.
21. Z.Rewski, *Majstersztyki krakowskiego cechu murarzy i kamieniarzy XVI-XIX wieku*, Wrocław 195, il.il. 22-23; M.Morelo-

- wski, Ratusz lubelski w świetle ineditów, w: Roczniki Humanistyczne KUL z. 1, 1949; Ratusz warszawski, patrz. A. Miłobędzki, op. cit. il. XVII, 3.
22. J. Heerman, Baugedanken, Lissa 1642, Wstęp. Książeczka jest bez paginacji, Miejscowość Koeben, gdzie Heerman był pastorem to obecnie Chobienia.
 23. E. Smulikowska, Rozwój przestrzenny Leszna, w: Studium historyczno-urbanistyczne m. Leszna. PKZ Warszawa 1956 - nie podaje źródła tej informacji.
 24. B. Świdorski, Kilka uwag o źródłach i wodociągach starego Leszna, w: Ziemia Leszczyńska 1934/35, s. 7.
 25. Katalog zabytków, s. 40.
 26. S. Karwowski, Kronika m. Leszna, Poznań 1910.
 27. Sztuka Leszna, op. cit., s. 20.
 28. "Lesnae excidium", op. cit., s. 1063. E. Smulikowska wyraża przypuszczenie, że kaplicą zamkową mógł być kościół św. Ducha i Barbary, nie był on jednak położony w pobliżu zamku.
 29. "Sztuka Leszna", op. cit., s. 20.
 30. W. Bickerich, Eine Lissaer Gemeindeliste von 1657, w: Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland Posen 1943, H. 5/6, s. 249.
 31. Tekst z 1639 r., s. 9.
 32. "Excidium Lesnae", op. cit., s. 1062.
 33. E. Smulikowska op. cit., s. 9.
 34. A. Miłobędzki, op. cit., s. 287; reprodukuje też szereg okazałych synagóg z attykami.
 35. K. Estreicher, Bibliografia polska t. XXXI, s. 440.
 36. W. Dworzaczek, Leszczyńscy - monografia w Materiałach genealogicznych. Maszynopis w Bibliotece Kórnickiej w Poznaniu.
 37. Tekst z 1639 r. z wieży ratuszowej, s. 5.
 38. T. Jakimowicz: Gołuchów, Poznań 1973, s. 18.
 39. J. Szablowski w: Historia Sztuki Polskiej 1965, t. II, s. 79.
 40. Por. B. de Montgolfier Dictionnaire de chateaux de France. Librairie Larousse 1969.
 41. R. Linette, Zamek w Koźminie. Dokumentacja historyczna. PKZ Poznań 1962/63, a także T. Jakimowicz: Renesansowe rezydencje w Wielkopolsce, Poznań 1971, s. 24.
 42. Według T. Witczaka w Munera Litteraria. Artykuł "Do genezy pałacu Leszczyńskich", PTPN 1962, s. 327-343 twierdzi, że Twardowski trzy takie zamki w różnych utworach opisywał.



8. Kościół św. Jana. Widok od wschodu. Fot. R.Kanikowski.

Nowe badania nad Komeńskim - perspektywy i możliwości

Związana z jubileuszem 400-lecia urodzin Komeńskiego książka¹ ukazała także i polski dorobek w zakresie poznawania i komentowania życia i twórczości tego wielkiego pedagoga. Jest to dorobek znaczny, gromadzony od przeszło stu lat. Obejmuje - najogólniej mówiąc - przekłady na język polski wielu ważnych dzieł Komeńskiego, analizę jego poglądów na tle dziejów pedagogiki europejskiej oraz nakreślenie obrazu pobytu Komeńskiego na ziemiach polskich, a następnie znajomości jego dzieł w Polsce. Ten dorobek może stać się oczywiście punktem wyjścia do dalszych badań.

Można te badania rozumieć jako dalszą, pogłębiającą penetrację zagadnień wcześniej już rozpatrywanych, kontynuację tematów poprzednio już rozpoczętych bądź kontynuowanych. W ten sposób dalsze badania nad Komeńskim - te podejmowane już po jubileuszowym podsumowaniu - można w pewnym sensie rozumieć jako "badania nowe". Obejmować one również mogą działania zmierzające do ustaleń innej niż dotąd problematyki, do wskazania innych kierunków. W tym sensie dalsze badania byłyby badaniami całkowicie nowymi. Obie te odmiany badań są godne uwagi. Przypatrzmy się tedy możliwościom i perspektywom.

Dalsze i nowe badania nad Komeńskim są nie tylko pewną konsekwencją naukową. Mogą udowodnić, że twórczość tego wielkiego myśliciela jest nie tylko materiałem archiwalnym, zamkniętym rozdziałem dziejów, ale zbiorem koncepcji i propozycji ciągle inspirujących, żywotnych mimo zmieniających się czasów i potrzeb społecznych.

Jak już wspominałem, w polskich badaniach nad Komeńskim ostatnich dziesięcioleci zaznaczyły się wyraźnie dwa główne kierunki. Jeden kierunek to reprezentowane przez Bogdana Suchodolskiego obszernie i wnikliwie komentowanie ważnych, przede wszystkim pedagogicznych dzieł Komeńskiego i publikowanie ich w przekładach polskich. Drugi kierunek, rozwinięty przez Łukasza Kurdybachę, obejmował badanie działalności Komeńskiego w Polsce oraz dziejów i skutków oddziaływania jego pism i poglądów w naszym kraju.

Oba te kierunki mogą i powinny być kontynuowane i owocnie rozwijane w pracach dotyczących dziejów kształcenia i wychowania. Tym bardziej, że wobec podejmowania przez wielu polskich historyków wychowania zadań badania dziejów edukacji w Polsce, wyłoniło się bardzo wiele nowych problemów odnoszących się również do działalności i twórczości Komeńskiego.

Zacznijmy od komentowania i tłumaczenia utworów Komeńskiego na język polski. Tłumaczenia takie, wobec małej znajomości łaciny wśród historyków, nabierają coraz większego znaczenia.

Na pierwszym miejscu wymieńmy autobiograficzny po części List do Montana. Zasługuje on na przekład polski i dokładny komentarz rzeczowy i historyczny. To samo dotyczy dziełka *Pansophae prodromus*.

Wśród polskich historyków wychowania coraz większe zainteresowanie budzi zagadnienie stosunku ludzi dorosłych do małych dzieci w różnych epokach historycznych. Z wielu źródeł znana jest praktyka odnoszenia się do małych dzieci, mniej znana jest teoria, w tym teoria zawarta w dziełku Komeńskiego *Informatorium školy mateřske*. Było ono przełożone na język polski już w 1636 r. ale nie zachował się ani jeden egzemplarz tego przekładu. Jest tedy potrzebą naukową dokonanie przekładu nowego, opatrzenie go właściwym komentarzem i ustosunkowanie się do bardzo mało znanego na gruncie polskim studium D. Čapkovej². Komeński wprawdzie w rozdziale XXVIII dzieła *Didactica magna* wiele pisał o postępowaniu z najmłodszymi dziećmi, ale to nie umniejsza znaczenia poznawczego *Informatorium*.

Historyków nauki może zainteresować polski przekład i właściwy komentarz dziełka Komeńskiego *Carhesius a mechanicis eversus*.

Idąc dalej tropem zadań badawczych będących kontynuacją dokonań poprzednich, widzi się potrzebę dalszych i nowych działań w zakresie rozszerzenia problematyki studiów nad podręcznikami Komeńskiego, przede wszystkim nad *Ianua linguarum*. Nie jest ustalony stosunek tego podręcznika Komeńskiego do dziełka Kaspra Scioppi *Linguae Latinae Ianua*. Podręczniki Komeńskiego powinny być przebadane w różnych aspektach, m.in. w zakresie dziejów nauczania języka łacińskiego i dziejów stosowania metody poglądowej nauczania opartej na koncepcji "słowa są obrazami rzeczy".

Z zagadnień poglądowości nauczania, a więc roli obrazu (ilustracji) w podręczniku, łączyć się może bardzo mało znane zagadnienie stosunku Komeńskiego do sztuki. Odniesienia do sztuk plastycznych i ich wytworów w pismach Komeńskiego są częste, ale trzeba te refleksje zebrać i wyciągnąć ogólne wnioski.

Rozpoczęte w Polsce prace nad dziejami Disticha Catonis, funkcją edukacyjną tego dziełka, odnosić się muszą także w jakimś sensie i do Komeńskiego, który ten utwór cenił i adaptował.

Tylko bardzo niewielu historyków przebrnie przez dwa łacińskie tomy *Consultatio catholica*. Mogłoby więc powstać dla potrzeb historyków polskich studium sprawozdawczo-interpretacyjne poświęcone obu tym tomom.

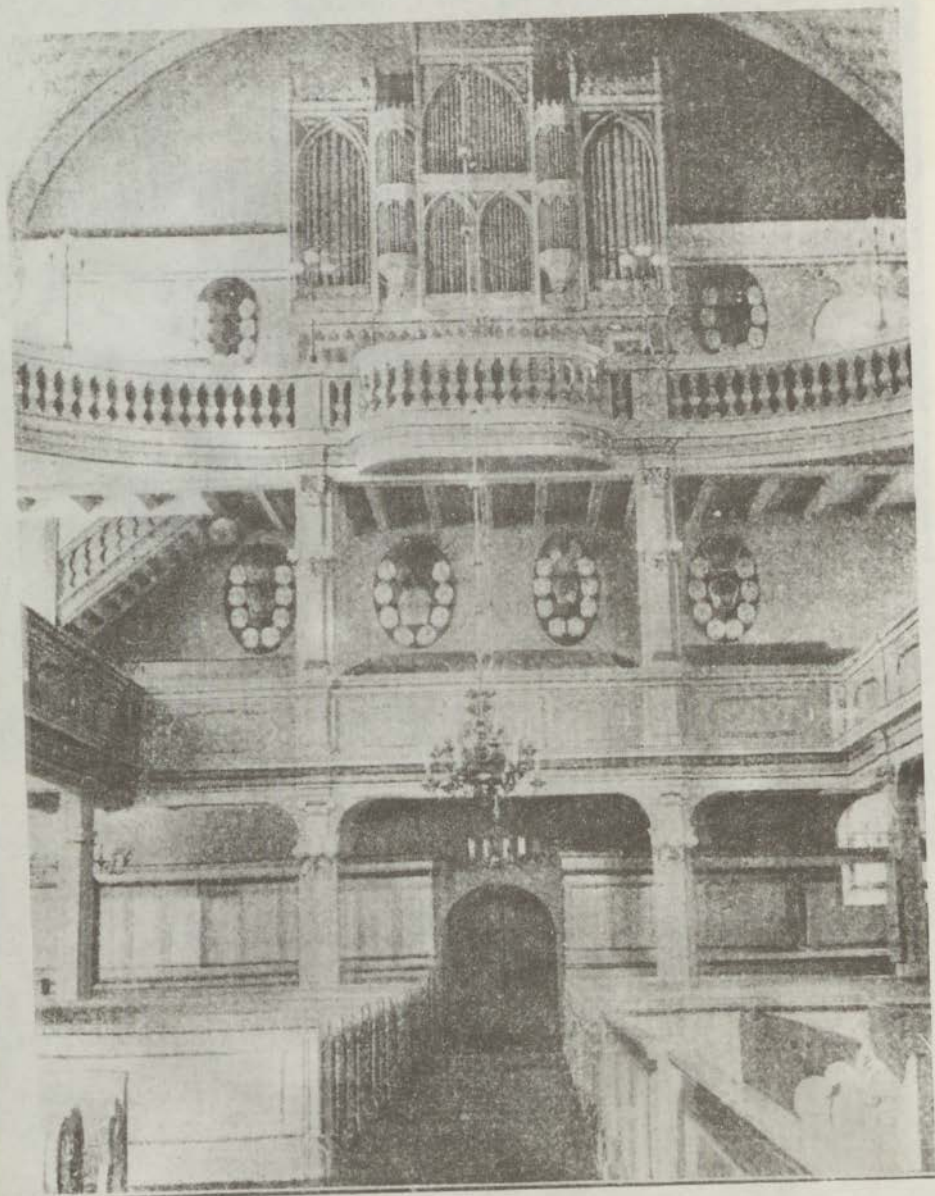
Zanim w przyszłości powstanie nowoczesna, na miarę zainteresowań czytelnika w XXI w. monografia Komeńskiego, pożyteczne mogłoby być studium o sposobie i metodzie tworzenia (pisania) Komeńskiego, jego korzystania ze źródeł i ich przetwarzania.

Jeśli chodzi o kontynuację drugiego kierunku badań, tj. działalność Komeńskiego w Polsce i recepcji w późniejszym okresie jego poglądów, to rozwinąć i uzupełnić można badania nad działalnością szkół w Lesznie i Sierakowie. Dotychczasowe rezultaty to przede wszystkim wiele faktów, nieraz luźno ze sobą związanych. Fakty te można obecnie uzupełnić i całości zagadnienia postawić nowe pytania. Obie szkoły jako instytucje dydaktyczne i jako środowiska kulturalne nie są jeszcze całkowicie poznane.

Przenosząc kwestię w czasy obecne, postawić można nader wdzięczne zadanie badawcze z zakresu znajomości i recepcji Komeńskiego w Polsce (i nie tylko): co z jego dorobku pedagogicznego, myśli o kulturze, cywilizacji, przyrodzie pozostało aktualne, zrozumiałe, inspirujące? Pracy takiej jeszcze nie ma, ale sądzić można, że rychło powstanie jako swego rodzaju klamra spinająca mnogość nowych badań nad Komeńskim.

Przypisy

1. M.Bečková, T.Bieńkowski, D.Čapková: *Znajomość dzieł Jana Amosa Komeńskiego na ziemiach czeskich, słowackich i polskich*, Warszawa 1991.
2. D.Čapková: *Předškolní vyhova v dile Komenského, jeho předhůdců a pokračovatelů*, Praha 1968.



9. Kościół św. Jana. Widok wnętrza z portretami trumiennymi braci czeskich i polskich na chórze organowym. Reprodukacja z okładki "Jahr-Büchlein der evangelisch.-reformierte Johannis Gemeinde" Lissa 1909. Fot. H. Nowakowska.

Tradycje i dorobek środowiska leszczyńskiego w zakresie komeniologii

Na wstępie niniejszego opracowania zamierzam wyjaśnić pewne kwestie definicyjne związane z pojęciem: komeniologia. W polskim słownictwie pedagogicznym hasło to bowiem nie jest jeszcze do końca opracowane.

W książce pt. "Komeński a współczesność" pod red. Tadeusza Bieńkowskiego (1977)¹ znajdujemy krótkie wyjaśnienie, czym jest komeniologia. Autor tomu wyjaśnia za Martą Beckową, że jest to: "dziedzina nauki zajmująca się wydawaniem i komentowaniem dzieł Komeńskiego, ustalaniem źródeł jego poglądów i oddziaływania na późniejsze pokolenia".

W czechosłowackim słowniku pedagogicznym znajdujemy pełną definicję, pod pojęciem komeniologii i komenistyki². Są to mianowicie badania naukowe dotyczące życia, działalności, dzieł i oddziaływania Jana Amosa Komeńskiego. Komeniologia jest więc nauką interdyscyplinarną, korzystającą z wyników badań wielu innych dyscyplin naukowych, które ją jednocześnie wspomagają. Korzysta ona ze zdobyczy historii, literaturoznawstwa, pedagogiki, filozofii, ekonomii i innych nauk.

To dość obszerne wyjaśnienie, czym jest komeniologia lub komenistyka pozwoli szczegółowiej określić zakres będącego tematem artykułu wkładu środowiska leszczyńskiego w rozwój komeniologii.

Początki czeskiej komeniologii sięgają roku 1828 i ukazują wpływ Komeńskiego na czeską kulturę narodową oraz roku 1848, która to data dotyczy projektów reform szkolnictwa podstawowego.

W środowisku leszczyńskim od 1834 roku ukazywał się "Przyjaciel Ludu" jako Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości. Był on pierwszym wielkopolskim magazynem kulturalnym. W zeszycie nr 7 z dnia 13 sierpnia 1834 roku profesor Józef Andrzej Łukaszewicz (1799-1873) zamieścił artykuł pt. "Jan Amos Komeńsiusz, niegdyś rektor szkół w Lesznie"³. Artykuł ten zapoczątkował dzieje wielkopolskiej, a także leszczyńskiej komeniologii. Opracowanie to ma charakter biograficzny, charakteryzuje ponadto kilka prac Komeńskiego. Właśnie ten biograficzny kierunek przyjęła wielkopolska komeniologia XIX wieku.

Autor wspomnianego wyżej artykułu podkreśla niezmierną pracowitość uczonego, jego mądrość oraz zasługi we wdrażaniu nowych metod nauczania języków. Pochwala twórczość Komeńskiego. Krytycznie odnosi się do jego mistycyzmu, utopijności i stosunku do Polaków określanych mianem "papieżników". Przywołuje też opinię Onufrego Kopczyńskiego (1735-1817), który Komeńskiego nazywał Ślązakiem a nie Czechem. Wzmianka o Komeńskim u Kopczyńskiego - pijara pochodzi z jego gramatyki wydanej już po śmierci autora, w 1817 roku.

W zeszytach 16 i 17 "Przyjaciela Ludu" z 1835 roku ukazały się artykuły "O braciach czeskich w dawnej Wielkopolsce", których autorstwo przypisuje się Antoniemu Poplińskiemu, jednemu z inicjatorów założenia tygodnika.

W tym samym 1835 roku wyszła kolejna pozycja książkowa J.A.Łukaszewicza pt. "O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce"⁴. Autor dokonał w niej charakterystyki Jana Amosa Komeńskiego jako rektora szkoły leszczyńskiej. Ustosunkował się do wydarzeń w Lesznie w 1656 roku obciążając Komeńskiego, iż namawiał mieszkańców miasta do jego obrony przed wojskami polskimi, dysponując tylko małym garnizonem wojsk szwedzkich. Upór mieszkańców Leszna doprowadził do klęski, a Komeński musiał miasto opuścić. J.A.Łukaszewicz zamieścił ponadto w tym dziele krótkie biografie Jerzego Vechnera i Jana Chodowieckiego. Pierwszy był rektorem szkoły leszczyńskiej i znawcą języka hebrajskiego, greckiego i łacińskiego oraz autorem wielu prac teologicznych. Drugi to także rektor szkoły w Lesznie od 1695 roku, a później rektor w Gdańsku, znawca języków starożytnych i autor przekładu na język niemiecki kilku pism Komeńskiego. Zaliczony został w poczet członków Berlińskiej Akademii Nauk.

W publikacji J.A.Łukaszewicza czytelnik znajdzie ponadto opisy archiwum, drukarni i biblioteki braci czeskich w Wielkopolsce i Lesznie. Stanowiły one bogaty, jak na warunki XVII-wiecznego miasta Leszna, warsztat naukowy, służący wielu uczonym tego środowiska. Autor tomu prezentuje również krótką monografię seminarium duchownego dla 12 alumnów braci czeskich w Lesznie.

J.A.Łukaszewicz wymienia też w tym tomie te same tytuły dzieł Komeńskiego, które zamieścił we wspomnianym już "Przyjacielu Ludu". Uzasadnia ów wybór ich wartością i tym, iż obchodzą mieszkańców Leszna. Dokonuje tego zapisu za Rafałem Ungerem.

W 1847 roku ukazała się w Lesznie i Gnieźnie "Mała Encyklopedia Polska", nakładem i drukiem Ernnersta Günthera. Autor określony jest inicjałami S i P⁵. Hasło "Komeniusz" (Jan Amos) znalazło

się w encyklopedii - jak stwierdza autor - z tego powodu, że "przeszło trzydzieści lat w Polsce bawiąc, i urząd nauczyciela w Lesznie wielkopolskim piastując, tamże główne swe dzieło o porównaniu języków wydał". Autor hasła o Komeńszu dokonuje biograficznego zapisu ważniejszych etapów życia i podróży po Europie. Charakteryzuje zaledwie kilka prac Komeńskiego i jego udział w Colloquium Charitativum w Toruniu (1625). Wydarzenia w Lesznie w 1656 roku autor hasła podaje analogicznie jak wspomniany już poprzednio J.A.Łukaszewicz w historii kościołów braci czeskich.

W 1848 roku na łamach "Kościoła i Szkoły" - miesięcznika wydawanego w Lesznie i Gnieźnie, nakładem i drukiem Ernesta Günthera, tak pisał Ewaryst Estkowski (1820-1856): "Wielu ledwo z nazwiska zna Pestalozziego, Dintera, Lancastra, Fellenberga itd. ich szkoły i zakłady. Warto by także zapoznać się z niektórymi rodakami, jak Glicznerem, Konarskim, pobratyńcem Komeńskim, który i u nas pracował"⁶.

Krótkie wzmianki o leszczyńskiej szkole spotykamy również w kolejnym opracowaniu J.A.Łukaszewicza pt. "Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794", Poznań 1849-51⁷.

W 1877 roku ukazała się w Poznaniu "Kronika Miasta Leszna" opracowana przez Stanisława Karwowskiego (1848-1917)⁸, Leszczyńnianina i absolwenta leszczyńskiego gimnazjum z 1867 r. S.Karwowski poświęcił Komeńskiemu i braciom czeskim w tym opracowaniu sporo uwagi. Uznał Komeńskiego za uczonego o europejskiej sławie, a rozwój gospodarczy miasta Leszna ściśle wiązał z przybyciem do niego braci czeskich.

Rangę leszczyńskiej szkoły określało to, "że przyćmiła wszystkie inne wielkopolskie naukowe zakłady - gdy szkoły akademickie i jezuickie w Polsce, gdy szkoły katolickie i protestanckie w ościennych Niemczech trzymały się uparczywie w uczeniu młodzieży odwiecznych prawideł mitrzących nadaremnie młodzieży szkolnej czas drogi". Ta wysoka ocena szkoły zbiegła się z jej oceną wystawioną przez J.A.Łukaszewicza.

Opis infrastruktury naukowej Leszna po roku 1630 jest u Karwowskiego ściślejszy, zawierający także pewne dane liczbowe. Autor sporządził krótkie zapisy biograficzne znanych w Lesznie osób: Anny Memoraty, Andrzeja Węgierskiego, Jana Rybińskiego, Jana Dekana, Jana Jonstona, Sebastiana Macera i Jana Heermana. Opisując dzieje Leszna podkreślał, że trudno sobie wyobrazić, aby jakieś miasto było lepiej rządzone niż Leszno na początku XVII wieku. Szkic monograficzny miasta Leszna połączył z biografią Ko-

meńskiego, ukazującą udział pedagoga w obradach toruńskiego "Colloquium" i jego pobytu w Sarospatak.

"Kronika miasta Leszna" S. Karwowskiego zamyka na pewien czas wydawanie publikacji komeńologicznych w języku polskim, kończąc tym samym pewien etap wielkopolskich, a więc i leszczyńskich, badań biografii i dzieł wielkiego pedagoga.

W ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia leszczyńska szkoła obchodziła jubileusz 300-lecia swego istnienia. Z tej okazji Albert Ziegler opracował i wydał w Lesznie w 1895 roku pracę pt. "Beiträge zur älteren Geschichte des königl. Gymnasium zu Lissa"⁹

W 1905 roku przypadało 350-lecie działalności leszczyńskiego gimnazjum. Alfred Sanden wydał z tej okazji kolejną już monografię szkoły pt. "Lissaer Schule (1555-1905), Lissa, Friedrich Ebleles Verlag", 1905¹⁰. W tym samym roku, 19 października, w niemieckim dzienniku "Lissaer Anzeiger" ukazał się na stronie tytułowej redakcyjny artykuł zatytułowany "W 350-lecie jubileuszu Królewskiego Comeniusz Gimnazjum w Lesznie"¹¹

Rok później Theodor Wotschke wydał opracowanie pt. "Das Lissaer Gymnasium Amfangedes siebzehten Jahrhunderts"¹²

Twórczość historyków niemieckich skupiała się wokół monografii leszczyńskiej szkoły i jej rektorów, spośród których Komeński był najznakomitszy.

Mimo zaboru pruskiego i procesów germanizacji Wielkopolski nasza komeńologia z tego okresu może poszczycić się wieloma opracowaniami. Jej dorobek obejmuje biografię Jana Amosa Komeńskiego, jego dzieła i szkice monograficzne dziejów leszczyńskiego gimnazjum.

Odzyskanie niepodległości przez Leszno na mocy traktatu wersalskiego z dniem 17 stycznia 1920 roku sprawiło, iż stało się ono znów miastem polskim. Zaczynająca tworzyć się ponownie komeńologia miała dwa nurty. Pierwszy stawiał sobie za cel dalszą popularyzację postaci i dorobku naukowego Komeńskiego. Drugi nurt miał charakter krytyczny wobec Komeńskiego związany z jego sympatią do najeźdźców szwedzkich i niewdzięcznością wobec Polski oraz napisaniem "Panegiryku" i "Zniszczenia Leszna".

W pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości (17 stycznia 1921 r.) ukazała się w Lesznie praca ks. Tadeusza Korczyńskiego¹³ W jej pierwszej części pt. "Dawne Leszno", autor obciąża Komeńskiego i "sektę" braci czeskich winą za zniszczenie miasta w 1656 roku i sympatię do Szwedów.

W "Przewodniku Katolickim" w 1923 roku¹⁴ ukazał się artykuł pt. "W gnieździe Leszczyńskich" sygnowany inicjałami HT. Komeń-

ski traktowany jest przez autora jako pracowity i piszący po łacinie wygnaniec. Podkreślony zostaje twórczy charakter jego pedagogiki i nowy sposób nauczania poglądowego. Twórczość naukowa Komeńskiego zdobyła wielką popularność - jak pisze autor - "nawet wśród Azjatów". Krytyczna ocena Komeńskiego dotyczy jego współpracy ze Szwedami. Znajdujemy tu odniesienie do "Potopu" Sienkiewicza i pytanie o zachowanie się i ocenę moralną szlachty wielkopolskiej pod Ujściem. W tym kontekście wątpliwe się staje całkowite potępienie Komeńskiego za proszwedzkie działania. Jest też w artykule błędna informacja, gdy autor wymienia Węgry jako miejsce pobytu Komeńskiego po roku 1656.

Wybitny regionalista ziemi leszczyńskiej dr med. Bronisław Świdorski (1873-1941) w "Ilustrowanym opisie Leszna i ziemi leszczyńskiej"¹⁵ sylwetkę Komeńskiego przedstawił jako pedagoga - reformatora procesu nauczania - nauki poglądowej. Określił jego dorobek naukowy w ilości 42 prac, w tym 31 napisanych w języku czeskim. Biografię Komeńskiego powiązał z charakterystyką kilku ważnych i znaczących jego opracowań. Uznał pewną utopijność myśli pedagoga związanej z chęcią uszczęśliwienia ludzkości. Brak wdzięczności pedagoga do swej przybranej ojczyzny ocenił krytycznie. W rozdziale dotyczącym uczelni leszczyńskich opisał dzieje państwowego Gimnazjum (męskiego) i rektorat Jana Amosa Komeńskiego, dwunasty w historii szkoły. Wiele treści komeniologicznych tego opracowania opartych jest na opiniach S. Karwowskiego.

B. Świdorski napisał ponadto i wydał w 1935 roku broszurę pt. "Dr Jan Jonston - wybitny uczony dawnego Leszna"¹⁶, mało znaną wśród leszczyńców. Dwukrotnie wspominał tutaj Komeńskiego. Raz gdy pedagog był uczestnikiem posiedzenia naukowego badającego wizjonerstwo Krystyny Poniatowskiej. W drugim przypadku przywoływał listy Komeńskiego z Londynu z 1638 roku potwierdzające uznanie Jonstona za wybitnego uczonego.

Znawcą dziejów gimnazjum leszczyńskiego i twórczości Komeńskiego był w okresie międzywojennym w Lesznie Sylwester Machnikowski (1903-1939) nauczyciel tej szkoły i redaktor "Ziemi Leszczyńskiej". Pod jego redakcją ukazała się w 1937 roku pozycja pt. "Dzieje Gimnazjum Leszczyńskiego (1555-1920)"¹⁷

Redagowana przez Stanisława Machnikowskiego "Ziemia Leszczyńska" opublikowała w 1932 roku "Zburzenie Leszna" ("Lesnae excidium")¹⁸. Tłumaczenia tekstów dokonał J. Olejnik. Obszerny komentarz pt. "Na marginesie «Lesnae excidium» Komeńskiego" napisał sam redaktor czasopisma, opierając go m.in. na źródłowym materiale prof. Franza Nasemanna¹⁹

Do najważniejszych dzieł S.Machnikowskiego należy zaliczyć opracowanie monograficzne pt. "Dzieje gimnazjum leszczyńskiego w latach 1555-1920"²⁰. Autor z wielką znajomością historii szkoły i w oparciu o liczne źródła polskie i niemieckie, opisał ponad trzechsetną działalność gimnazjum, najstarszego ze wszystkich szkół średnich w Wielkopolsce. Problematyka komeniologiczna ujęta jest w podrozdziale "Okres rozkwitu 1624-1707". Postać Jana Amosa Komeńskiego w dziejach szkoły leszczyńskiej, zdaniem S.Machnikowskiego, zasadniczo przyczyniło się do jej rozkwitu po roku 1628. Organizacyjne uporządkowanie gimnazjum, opracowanie i wydawanie podręczników, troska o poziom kadry nauczycielskiej to kolejne czynniki przynoszące rozkwit temu zakładowi szkolnemu. Machnikowski podkreśla też, że pobyt Komeńskiego w Lesznie był najbogatszym okresem w twórczości pedagoga.

W roku 1935 w "Kurierze Literacko-Naukowym" ukazał się artykuł Michała Mścisz, nauczyciela leszczyńskiej szkoły, pt. "Amos Komeński w walce z państwem polskim"²¹. Miał on charakter wybitnie antykomeniański, a uznanie jego naukowości i obiektywizmu jest wielce dyskusyjne.

W kilka lat później, w 1938 roku w okresie tzw. antyczeskich nastrojów w Polsce, przemianowano Gimnazjum i Liceum im. Komeńskiego na króla Stanisława Leszczyńskiego, a ulicę Komeńskiego na B.Chrobrego. Wszystko to mieściło się w kompleksie polityki wokół tzw. "sprawy żałziańskiej". Świadczy o tym m.in. szereg artykułów prasowych. Adolf Nowaczyński, pisarz i publicysta w artykule pt. "Frontem do Leszna" i "Święty Masoński - wróg Polski i katolicyzmu w Polsce"²² zamieszczonym w "Kurierze Poznańskim" potwierdza istniejący antykomeniański nastrój.

Okres okupacji hitlerowskiej i polityka władz hitlerowskich spowodowały usunięcie pomnika Komeńskiego sprzed leszczyńskiego kościoła p.w. św. Jana.

W 1947 roku W.Nawrocki opracował i wydał "Leszno w dziejach polskich"²³, charakteryzując w nim życie i działalność J.A.Komeńskiego. Odbudowany zostaje pomnik J.A.Komeńskiego, a plac Dąbrowskiego odtąd otrzymuje miano placu Komeńskiego.

W 1956 roku, 28-29 kwietnia, w Lesznie i Osiecznej odbywała się sesja naukowa z okazji czterechsetnej rocznicy powstania gimnazjum w Lesznie i trzechsetnej rocznicy wydania "Opera didactica omnia" J.A.Komeńskiego. Jej organizatorem był Wydział Nauk Społecznych PAN²⁴

To wydarzenie naukowe zgromadziło komeniologów z wielu państw europejskich, wybitnych naukowców i specjalistów z róż-

nych dziedzin nauk pedagogicznych (historyków wychowania, dydaktyków, andragogików, filozofów i pedeutologów). Konferencja leszczyńska określiła stan dorobku komeologii w Europie po II wojnie światowej. Do jej materiałów i ustaleń, mimo upływu czasu, jeszcze dziś sięga wielu autorów różnych opracowań pedagogicznych. Sesja ta dała wyraźniejszy obraz polskiej komeologii. Leszczyńskie gimnazjum uzyskało opis jego dziejów z okresu renesansu (1555-1656).

Wydarzenie to stało się dla Leszczyńskiego Towarzystwa Kulturalnego impulsem do podjęcia własnych zabiegów organizatorskich związanych z prezentacją naukową dorobku J.A.Komeńskiego. Zabiegi te skupiły w stowarzyszeniu profesjonalnych badaczy myśli pedagogicznej Komeńskiego oraz aktyw środowiskowy, który swoimi zainteresowaniami wspomagał naukowy ruch badaczy - komeologów.

W roku 1966 ukazała się monografia pt. "Ziemia Leszczyńska" pod red. Janusza Deresiewicza²⁵. Jan Amos Komeński wpisany został w niej w dzieje miasta i szkoły. Kwestię "Panegiryku" powiązał autor z Janem Szlichtingiem przywołując ocenę Jerzego Ślizińskiego i twierdząc, że ów utwór nie zawierał jakichkolwiek akcentów antypolskich. Autor wskazał także, że problem ten należy rozpatrywać w nieco innym aspekcie, przykładając doń miarę czasów, których dotyczy.

W 1970 roku, w obchodzonym pod auspicjami UNESCO Międzynarodowym Roku Oświaty dla uczczenia trzechsetnej rocznicy śmierci J.A.Komeńskiego, wyznaczono Dekadę Dni Komeńskiego w Lesznie. W programie obchodów znalazła się sesja naukowa pt. "Jan Amos Komeński a problemy współczesnej pedagogiki"²⁶. Pokazała ona głównie znaczenie działalności pedagogicznej Komeńskiego. Poruszała tematykę z zakresu dydaktyki, andragogiki i pedagogiki wolnego czasu.

Ośrodki regionalne sięgają często do chlubnych tradycji, a czasem okresów, w których odgrywały ogólnonarodową rolę. Takie właśnie znaczenie pełniło Leszno w pierwszej połowie XVII w. Tradycja ta stała się przyczynkiem do zorganizowania w 1975 roku sympozjum pt. "Jan Jonston lekarz i uczonego XVII wieku"²⁷. Problematyka komeologiczna objęła w tym sympozjum kwestię kontaktów Jana Jonstona z Komeńskim. Zagadnienie to rozwija Adam Matuszewski we własnym opracowaniu na dzisiejszą sesję.

W 350 rocznicę osiedlenia się braci czeskich w Lesznie, przypadającą w roku 1978, zorganizowano kolejne sympozjum polsko - czeskich komeologów²⁸.

Za jego naukowy dorobek uznano określenie stanu badań nad działalnością J.A.Komeńskiego w Polsce i Czechosłowacji. Wzbogaciło ono także wyjaśnienia w kontrowersyjnej dotąd kwestii autorstwa programu politycznego, za jaki uznaje się "Panergyryk". Podjęto więc próbę ukazania Komeńskiego jako polityka. Ukazano także korzyści, jakie odniosło Leszno z pobytu w nim braci czeskich i J.A.Komeńskiego. Wzbogacono wiedzę o osobowości uczonego. Poznano również historię odzyskania po drugiej wojnie światowej archiwum braci czeskich i niektórych przedmiotów liturgicznych sprowadzonych z Niemiec do Polski w 1961 roku.

W 1983 roku Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne wspólnie z Towarzystwem Miłośników Ziemi Sierakowskiej zorganizowało kolejne sympozjum komeniologiczne. Tematem sympozjum było "Gimnazjum Leszczyńskie a Gimnazjum Sierakowskie". Obie te placówki szkolne w dziejach oświaty odegrały ważną rolę, mimo że okres istnienia gimnazjum sierakowskiego był zaledwie siedmioletni.

Cele sierakowskiego gimnazjum, jakie sformułował jego założyciel Krzysztof Opaliński, były ambitne, nowoczesne, postępowe i stąd nastąpiła konieczność współpracy z doświadczoną szkołą leszczyńską i jej rektorem Janem Amosem Komeńskim.

Program gimnazjum sierakowskiego, podejmowane metody nauczania, charakterystyka programów nauczania, to płaszczyzny badań referowanych na tym sympozjum. Odrębnością szkoły sierakowskiej było wykorzystywanie dorobku literackiego Krzysztofa Opalińskiego, a szczególnie jego satyr w działalności dydaktycznej. Mimo nie bardzo odległego czasu między jednym sympozjum a drugim (zaledwie 5 lat) ośrodki naukowe Poznania, Warszawy i Pragi zgromadziły nowy spory dorobek naukowy w zakresie komeniologii.

Informacje o ideach J.A.Komeńskiego zawartych w polskiej literaturze pedagogicznej po II wojnie światowej oraz treści haseł o Janie Amosie Komeńskim w wielu światowych encyklopediach stanowiły płaszczyznę zainteresowań na wspomnianym sympozjum.

Odbyta w 1986 roku sesja naukowa pt. "Wpływ innowierców na rozwój kultury w południowo-zachodniej Wielkopolsce" wzbogaciła naszą komeniologię o nowe zagadnienia.

Pierwsze z nich obejmowało zakres wiedzy o braciach czeskich i uwarunkowaniach, które sprzyjały i odpowiadały warunkom ich osiedlania się w Wielkopolsce. Ówczesne warunki gospodarcze, społeczne i polityczne odpowiadały braciom czeskim, którzy tutaj odnotowali sukcesy ekonomiczne i religijne. Wydaje się, że właśnie w tych warunkach szukać należy także uzasadnień dla powstania bogatej

twórczości J.A.Komeńskiego w okresie jego pobytu w Lesznie, co jest niestety słabo podkreślane przez niektórych komeniologów.

Po drugie sympozjum to wniosło sporą ilość informacji o gimnazjum akademickim w Lesznie w latach 1635-1739 w świetle "Conspetus Gymnasii Lesnensis" z 1739 roku. Rękopis ten nie zawiera żadnych informacji dotyczących programów nauczania, regulaminów szkoły leszczyńskiej oraz podręczników. Trzeba stwierdzić, że jako dokument oparty na bezpośrednich przekazach, jest on ciekawym oraz zastępującym na przypomnienie źródłem do dziejów słynnej szkoły²⁹.

Powrót do badań dziejów akademickiego gimnazjum w Lesznie nastąpił ponownie w 1989 roku na sympozjum zorganizowanym przez Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne, a zatytułowanym "Daniel Ernest Jabłoński rektor akademickiego gimnazjum w Lesznie (1686- 1691)"³⁰. Temat sugerowany był już w 1956 roku. Wybitna osobowość, jaką był niewątpliwie Jabłoński, przyniosła akademickiemu gimnazjum w Lesznie ponowne ożywienie i wzmocniła jego znaczenie wśród tego typu szkół w kraju.

W treściach referatów i komunikatów podkreślano znaczenie D.E.Jabłońskiego w dziejach różnowierstwa polskiego. Dokonano próby porównania osobowości i twórczości D.E.Jabłońskiego i jego dziadka J.A.Komeńskiego; łączyła ich przede wszystkim praca pedagogiczna, funkcja seniora Jednoty i dążność do zjednoczenia kościołów protestanckich. Zasługi D.E.Jabłońskiego dla powstania Akademii Berlińskiej były spełnieniem przymieśli i wysiłków Komeńskiego. Swoje plan organizacji życia naukowego podał Komeński w pracy pt. "Via lucis". Na tym sympozjum zaprezentowano również sylwetkę Jabłońskiego i jego dorobek z zakresu historii kościelnej.

Charakterystyka księgozbioru D.E.Jabłońskiego wystawionego na aukcję po śmierci właściciela została dokonana z punktu widzenia komeniologii. W trakcie sympozjum ukazano również sytuację Jednoty w Polsce u schyłku XVII wieku.

Wspomniane sympozjum zapoczątkowało obchody 400-lecia urodzin Jana Amosa Komeńskiego organizowane przez Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne.

Kolejna sesja LTK, zorganizowana 16 czerwca 1990 roku, nosiła tytuł "Sławni Leszczynianie XVI i XVII wieku".

Badania nad życiem i twórczością sławnych Leszczynian i rodów: Gertichów, Cassiuszów, Andrzeja Węgierkiego, Daniela Vettera, Adama Samuela Hartmanna i Henryka Martiniego dostarczyły wielu ciekawych i dotąd nie publikowanych informacji uwzględnia-

jących problematykę komeniologiczną. Sesja poszerzyła również wiedzę o historii środowiska oraz poziomie medycyny, drukarstwa, oświaty i wychowania miasta Leszna w XVI i XVII w.

Tak w krótkim zarysie przedstawia się dorobek środowiska leszczyńskiego wniesiony przezeń do badań komeniologicznych. Ta dziedzina wiedzy, która dotąd była częścią składową studiów historyczno - pedagogicznych oraz slawistycznych staje się powoli odrębną dyscypliną naukową pedagogiki. Spotkania komeniologów sprzyjają także walorom wymiany polskiej myśli o Janie Amosie Komeńskim. Leszno jako ośrodek miejski ma w tym swój udział.

Przypisy

1. T. Bieńkowski (red.), *Komeński a współczesność*, Ossolineum, Wrocław 1977, s. 6-7.
2. *Pedagogický slovník*, t. 1, Praha 1965, s. 214.
3. J.A. Łukaszewicz, Jan Amos Komeński niegdyś rektor szkół w Lesznie, "Przyjaciel Ludu", z. 7, 1834, Leszno, s. 54-56.
4. J.A. Łukaszewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835.
5. *Mała Encyklopedia Polska*, t. 1 i 2, Leszno i Gniezno 1847, s. 384.
6. "Kościół i Szkoła", pismo miesięczne, Leszno i Gniezno 1848, s. 81.
7. J.A. Łukaszewicz, *Historia Szkół w Koronie w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, Poznań 1848-51.
8. S. Karwowski, *Kronika miasta Leszna*, Poznań 1877.
9. A. Ziegler, *Beiträge zur älteren Geschichte des königl. Gymnasiums zu Lissa*, Lissa 1895.
10. A. Sanden, *Lissaer Schule (1555-1905)*, Lissa 1905.
11. *Lissaer Anzeiger*, Jahrgang XXV, 1905.
12. T. Wotschke, *Das Lissaer Gymnasium Amfangedes siebzehnter Jahrhundert*.
13. T. Korczyński, *W pierwszą rocznicę oswobodzenia ziemi leszczyńskiej (17 stycznia 1921 r.)*, Leszno 1921.
14. "Przewodnik Katolicki", *W gnieździe Leszczyńskich*, Poznań 1923, Rok XIX, nr 17, s. 5.
15. B. Świdorski, *Ilustrowany opis Leszna i ziemi leszczyńskiej*, Leszno 1928.
16. B. Świdorski, *Dr Jan Jonston wybitny uczyony dawnego Leszna*, Leszno 1935.

17. S.Machnikowski, Dzieje Gimnazjum leszczyńskiego (1555-1920), Leszno 1937.
18. Ziemia Leszczyńska, z. I, Komeński: Zburzenie Leszna w r. 1656, Leszno 1932 i Ziemia Leszczyńska z. II, Leszno 1932.
19. F.Nasemann, Beilage zum Program des königl. Gimnasiums zu Lissa, Leszno 1894.
20. S.Machnikowski, Dzieje ..., op. cit.
21. M.Mścisz, Amos Komeński w walce z państwem polskim, Kurier Literacko Naukowy, nr 5, 1935.
22. A.Nowaczyński, Frontem do Leszna, "Kurier Poznański", 21.8.1938.
23. W.Nawrocki, Leszno w dziejach polskich, Leszno 1947.
24. Sesja naukowa w Lesznie, Wrocław - Warszawa 1957, Ossolineum.
25. J.Deresiewicz (red.), Ziemia Leszczyńska, Poznań 1966.
26. L.Leja (red.), Jan Amos Komeński a problemy współczesnej pedagogiki, Poznań 1974.
27. O Janie Jonstonie 1603-1673, symposium 1975, Warszawa 1978.
28. Polsko-Czeskie Symposium Komeniologów, Leszno 27-28 maja 1978 (materiały) Leszno, 1979.
29. A.Matuszewski, Gimnazjum akademickie w Lesznie w latach 1635-1739 w świetle "Conspectus Gymansii Lesnensis", materiał powielony, Leszno 1986.
30. A.Konior (red.) Daniel Ernest Jabłoński - rektor akademickiego gimnazjum w Lesznie (1686 -1691), Leszno 1990.



155.224



10. Kamienica, Rynek nr 16. Fot. J. Wójcik.



11. Kamienica, Rynek nr 29. Fot. J. Wójcik.

Spis treści

WSTĘP

Bogdan Suchodolski, <i>Komeński dziś</i>	9
Jolanta Dworzaczkowa, <i>"Czarna legenda" Komeńskiego a rzeczywistość historyczna</i>	11
Adam Konior, <i>Pedagogika Komeńskiego w interpretacjach historyków</i>	23
Jan Hellwig, <i>Tradycje komeniologiczne w świecie współczesnym w świetle międzynarodowej konferencji historyków wychowania w Pradze, sierpień 1990 r.</i>	31
Dorota Żołądź, <i>Jan Amos Komeński w polskich podręcznikach historii wychowania po drugiej wojnie światowej</i>	41
Adam Matuszewski, <i>W kręgu oddziaływania Jana Amosa Komeńskiego</i>	49
Lech Mokrzecki, <i>Komeński a Prusy Królewskie. Wokół recepcji i dyskusji</i>	65
Jurij Bibileiszwili, <i>J.A.Komeński o funkcjach nauczania</i>	79
Ewa Kręglewska-Foksowicz, <i>Architektura Leszna w czasach Komeńskiego</i>	87
Tadeusz Bieńkowski, <i>Nowe badania nad Komeńskim - perspektywy i możliwości</i>	99
Alojzy Konior, <i>Tradycje i dorobek środowiska leszczyńskiego w zakresie komeniologii</i>	103

30,000 /
1



1 5 5 2 2 4